

Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Oskar jest już mistrzem tańca;
– Kiedyś mieszkali tu prawdziwi Cyganie;
– Być jak Napoleon;

Kramik: 7127 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ po południu / w nocy
29° 16°
>>2

GAZETA Białostocka WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

3 sierpnia 2012
piątek
150(17589)
2,10 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.

ISSN 0137-9488

Region >> Łączyli funkcje publiczne i działalność gospodarczą. Teraz tracą pracę.

CBA robi czystkę wśród dyrektorów

Andrzej Zdanowicz, (PCh)
azdanowicz@wspolczesna.pl

Trzech dyrektorów z województwa podlaskiego prawdopodobnie straci pracę. Centralne Biuro Antykorupcyjne wykazało, iż w latach 2007-2011 łącząc funkcje publiczne z działalnością gospodarczą, złamali oni tzw. ustawę antykorupcyjną.

Grzegorz Wasilewski dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego Samodzielnego Publicznego ZOZ w Łomży i Janusz Fic, dyrektor Samodzielnego Publicznego ZOZ Ośrodek Rehabilitacji w Suwałkach oprócz pełnienia swoich funkcji prowadzili też prywatne praktyki lekarskie. Eugeniusz Jarosław Jakimiuk, dyrektor Zespołu Szkół im. Armii Krajowej w Brańsku zasiada natomiast w radzie nadzorczej Banku Spółdzielczego w Brańsku.

Obaj lekarze łącząc funkcje bardzo dobrze zarabiali. Grzegorz Wasilewski w oświadczeniu majątkowym za 2011 rok wykazał, iż z prywatnej praktyki lekarskiej uzyskał 30 tys. zł dochodu (rok wcześniej prawie 96 tys. zł). Oprócz tego z pensji dyrektora otrzymał prawie 108 tys. zł, a z umów zlecenia ponad 44 tys. zł, z czego ponad 42 tys. zł to umowy z podległą mu placówką.

Janusz Fic z Suwałk, na prywatnej praktyce zarobił prawie 35 tys. zł (w 2010 r. – ponad 100 tys. zł), jako dyrektor otrzymał ok. 85 tys. zł i z pracy na umowę zlecenie – ok. 86 tys. zł.

Poprzednie afery

Naruszenia ustawy antykorupcyjnej CBA wykryło w lipcu w Hajnówce i Czeremsze. W Hajnówce chodziło o zastępcę burmistrza i przewodniczącego rady miasta. Pierwszy z nich już nie pracuje w urzędzie. Drugim zajmie się rada miasta 29 sierpnia. W Czeremsze pracę straciła dyrektorka biblioteki.

CBA wystąpiło do pracodawców całej trójki z wnioskiem o odwołanie ich ze stanowisk.

– W przypadku dyrektorów szpitala i pogotowia decyzję o odwołaniu może podjąć tylko zarząd województwa, który będzie obradował już w najbliższy wtorek – mówi Jan Kwasowski rzecznik marszałka.

Wyjaśnił też, że obaj dyrektorzy pracują od wielu lat. Nigdy nie ukrywali, że prowadzą prywatną praktykę lekarską. Jeszcze w 2005 roku zarząd województwa zajmował się taką sprawą. Z powodu braku jasnych zapisów w ustawach i sprzecznych opinii prawników wyraził zgodę na ich kontynuowanie. Według przepisów obowiązujących do połowy zeszłego roku dyrektor placówki ochrony zdrowia, żeby nie stracić prawa do wykonywania zawodu lekarza, wręcz musiał prowadzić przynajmniej kilka godzin praktyki w tygodniu. Po wejściu w życie nowych ustaw zarząd województwa nakazał dyrektorom, zamknięcie działalności. Obaj dyrektorzy zrobili to w pierwszej połowie 2011 roku.

Inaczej sprawa się ma w przypadku dyrektora szkoły w Brańsku. Eugeniusz Jarosław Jakimiuk został nim w 2001 roku. Rok później był także członkiem rady nadzorczej banku. W 2011 roku zarobił tam 6,5 tys. zł, rok wcześniej 21 tys. zł. Jako dyrektor otrzymał ponad 89 tys. zł i dodatkowo ponad 10 tys. zł z innych umów.

– Problem wynika pewnie z nieznajomości przepisów przez pana dyrektora. Zgodnie z prawem będę go musiał odwołać – mówi Czesław Sokołowski, burmistrz Brańska.

Z samymi zainteresowanymi nie udało się nam skontaktować. Byli na urlopie lub poza biurem.

Co słychać na olimpiadzie?

kajakarstwo górskie

Marcin Pochwała i Piotr Szczepański zajęli piąte miejsce w finale konkurencji C2. Najszybsi byli Brytyjczycy Tim Baillie i Etienne Scott - 106,41. Natomiast Natalia Pacierpnik była siódma w finale K1. Zwyciężyła Francuzka Emilie Fer.

siatkówka

W trzecim meczu turnieju Polacy pokonali Argentynę 3:0 w setach.

szermierka

Florecistki wywalczyły 5. miejsce w rywalizacji drużynowej pokonując USA 45:39. Szansę na medal Polki straciły po przegranej z Francją 31:42.

>> więcej na stronach sportowych

Białystok >>

Rozboje z gazem

Używając gazu obezwładniali swoje ofiary i zabierali im telefony komórkowe, laptopy, tablety. Sprawcy serii rozbojów już trafili w ręce policji.

Złodzieje bardzo starannie wybierali swoje ofiary. W ogłoszeniach internetowych wyszukiwali sprzedających telefony komórkowe i sprzęt komputerowy. Pod pozorem kupna wabili ich w mało uczęszczane i pozbawione monitoringu miejsca. Tam atakowali ich gazem i uciekali ze zrabowanym sprzętem. W ten sposób w ciągu ostatnich dwóch tygodni dokonali serii rozbojów.

W niedzielę białostoccy policjanci zatrzymali jednego z nich – 21-latka z osiedla Nowe Miasto. Mężczyzna przyznał się do winy. Usłyszał zarzuty rozbojów i został tymczasowo aresztowany. W środę wpadł jego kolega z Wysokiego Stoczka. Policjanci w jego mieszkaniu oprócz „fantów" znaleźli też uprawę marihuany. Odpowie on za rozbojów i posiadanie narkotyków. **(azda)**

W numerze:

▲ **Gm. Knyszyn. Sadysta skazał psy na śmierć.** Makabrycznego odkrycia dokonał nasz Czytelnik. W rzece znalazł worek, a nim szczenięta, które ktoś próbował utopić. Sprawą już zajęła się policja. >> 2

▲ **Kruszewo. Brakuje już tylko 500 zł.** Już bardzo niewiele brakuje do tego, aby 10-letnia Klaudia z Kruszewa koło Choroszczy miała nowy



wózek. Dziewczynka urodziła się z przepukliną oponowo-rdzeniową. Już w 10 godzin po porodzie przeszła pierwszą operację. Ale to był dopiero początek.Poznaj historię Klaudii. >> 3

Zakopower wystąpi w sobotę w Mielniku podczas Dialogów nad Bugiem



Fot. Adam Panczuk

Muzyczne Dialogi nad Bugiem odbędą się w ten weekend po raz 22. Nad tegoroczną edycją imprezy patronat objęła Gazeta Współczesna. >> 9

7 dni

▲ **„7 Dni Polska, Świat"** to 16-stronicowy tygodnik poświęcony najważniejszym i najciekawszym wydarzeniom z Polski i ze świata z minionego tygodnia, dołączany do naszego piątkowego wydania wyłącznie dla Prenumeratorów.

>> w Magazynie

Bial

Cytat dnia:

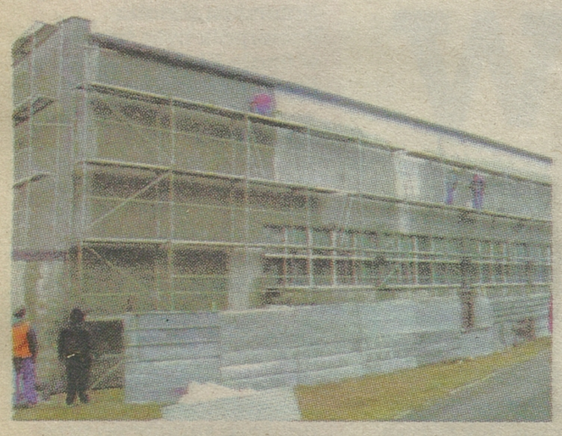


„Nadzieja, to matka tych, którzy nie boją się rzucać myśli w daleką przyszłość."

Ludwik Hirszfeld

LUDWIK HIRSZFELD (1884 – 1954) – lekarz, bakteriolog i immunolog. Najważniejsze osiągnięcie naukowe to praca nad grupami krwi. W latach 1907–1911 wraz z Emilem von Dungernem w Zurychu odkrył prawa dziedziczenia grupy krwi (stosowane przy dochodzeniu ojcostwa) i wprowadził oznaczenie grup krwi jako 0, A, B i AB, przyjęte na świecie w 1928.

Czy wiesz, że...



▲ **Nazwa „kamień węgielny" nie pochodzi od węgla, ale... węgła. Jest to narożnik, od którego zaczyna się budowę domu – miejsce zetknięcia się dwóch pionowych ścian zewnętrznych. budynku. Już w starożytności w narożniku zakopywano amulety. Obecnie – święci się kamień lub cegłę. Ma to przynosić powodzenie budowie.**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
29° 16°	31° 19°	27° 18°
Ciśnienie 994 hPa	Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 996 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
28° 15°	31° 18°	26° 17°
Ciśnienie 989 hPa	Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 992 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
29° 16°	31° 19°	28° 18°
Ciśnienie 996 hPa	Ciśnienie 994 hPa	Ciśnienie 998 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
28° 15°	31° 18°	26° 17°
Ciśnienie 998 hPa	Ciśnienie 995 hPa	Ciśnienie 999 hPa

Jaskra k. Knyszyna >> Szczeniaki zostały wsadzone do worka i wyrzucone do rzeki

Sadysta skazał je na śmierć

Makabrycznego odkrycia dokonał w środę nasz Czytelnik. Przejeżdżając na rowerze mostek w pobliżu wsi Jaskra w powiecie monieckim, usłyszał przeraźliwy pisk dobiegający spod mostu.

– Zszedłem na brzeg rzeczki – opowiada mężczyzna chcący pozostać anonimowym. – Tam zobaczyłem worek. Gdy go otworzyłem, okazało się, że w środku znajduje się pięć czarnych szczeniąt. Jeszcze ślepych. Wyjąłem je z worka i ułożyłem na drodze żwirowej. Niestety, z pięciu psiaków przeżyły tylko trzy.

Natychmiast o zdarzeniu została poinformowana policja.

– Dzielnicowy przyjął zgłoszenie i prowadzi dochodzenie w tej sprawie – informuje st. asp. Aneta Łukowska z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Chcemy ustalić właściciela psów. Zawiadomiliśmy także gminę Knyszyn.

Andrzej Matyszewski, burmistrz Knyszyna twierdzi, że to pierwszy taki przypadek w okolicy.

– Pracuje tutaj od 1982 roku i nigdy wcześniej nie spotkałem się z czymś takim – relacjonuje. – Zdarzały się przypadki porzucenia psa czy zostawienia go w lesie, ale tak drastycznego pozbycia się zwierząt jeszcze nie było.

Gmina powiadomiła już schronisko w Białej Piskiej, którego pracownicy dziś mają Zabrać zwierzęta. Co się z nimi stanie?

– Tego nie wiem. Muszę najpierw je zobaczyć – mówi dyrektor schroniska. – Nic więcej nie powiem.

Gdy zaczęliśmy pytać o szczegóły, po prostu się rozłączył. Prawdopodobnie dlatego, że w takiej sytuacji zwierzęta zostaną najprawdopodobniej uśpione. Tak było w podobnym przypadku z Białegostoku. Znalezione przez naszą Czytelniczkę małe szczenięta zostały zawiezione do schroniska. Tam jednak okazało się, że nie można im pomóc. Tak malutkie pieski wymagają karmienia co dwie godziny, najlepiej mlekiem matki. Po prostu nikt nie miał tego zrobić.

– Utopienie albo pogrzebanie żywcem to częsta praktyka na wsiach, by pozbyć się niechcianych psów – twierdzi Anna Jaroszewicz z białostockiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. – Oczywiście oficjalnych zgłoszeń jest mało, bo sąsiad nie doniesie na sąsiada. A wystarczy sukę wysterylizować lub psiaki po prostu oddać w dobre ręce, zamiast zabijać. **KaWu**

Fot. Czytelnicy



Trzy psiaki udało się uratować. Jeśli nikt się nimi nie zaopiekuje, zostaną prawdopodobnie uśpione.

Kary za znęcanie

Zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu zwierzętom podlega karze grzywny, ograniczenia wolności i pozbawienia wolności do lat 2, a w przypadku znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nawet do lat 3. Sąd może też odebrać prawo do posiadania zwierząt na okres do 10 lat. W szczególnych sytuacjach może również orzec nawiązkę w wysokości od 500 do 100 000 zł na cel związany z ochroną zwierząt.

Region >> Rekordowa liczba kontroli zwolenień lekarskich

Chorujemy mniej

Mieszkańcy województwa podlaskiego rzadziej korzystają ze zwolnień lekarskich. Powodem mogą być zwiększone kontrole ZUS.

Z danych ubezpieczyciela za I półrocze 2011 wynika, że na zwolnienia poszło ponad 238, 6 tys. osób. Natomiast w pierwszym półroczu tego roku było to przeszło 219,6 tys. osób. Warto zaznaczyć, że w tym roku ZUS przeprowadził dwa razy więcej kontroli. Mimo to, zakwestionowanych zwolnień było tylko nieznacznie więcej niż w ubiegłym roku, co dobrze świadczy o naszej uczciwości.

– Być może lekarze wykazują większą wstrzemięźliwość w wypisywaniu zwolnień – przypuszcza Anna Krysiewicz, rzecznik prasowy białostockiego oddziału ZUS.

Dodaje też, że prawo do kontroli pracownika na zwolnieniu mają także pracodawcy. To oni bowiem są płatnikami zasiłków. W praktyce jednak robią to niezwykle rzadko.

– Wolą, żeby kontrolę przeprowadził ZUS. Zdarza się, że dzwonią do nas z informacją, że mają podejrzenia, iż pracownik niewłaściwie wykorzystuje zwolnienie – mówi Anna Krysiewicz. – Powody takiego zachowania mogą być rożne.

WYNIKI KONTROLI ZUS WYKORZYSTANIA ZWOLNIEŃ

I PÓŁROCZE 2011 R.
- **610** kontroli
- **30** zakwestionowanych zwolnień
- ok. **19,5** tys. zł oszczędności

I PÓŁROCZE 2012 R.
- **1174** kontroli
- **38** zakwestionowanych zwolnień
- ponad **30,4** tys. zł oszczędności



Czasem wynikają z obawy popsucia relacji z pracownikiem, gdyby okazało się, że jego zwolnienie było uzasadnione.

W jakich sytuacjach ZUS może pozbawić wypłaty zasiłku chorobowego? Gdy np. ktoś podejmie pracę zarobkową u innego pracodawcy.

– Zwolnienie jest po to, by przywrócić sprawność swojemu organizmowi – zaznacza rzeczniczka ZUS. – Nie przysługuje osobie, która przyjmie jednocześnie pracę na umowę zlecenie, choćby dotyczyła ona innej branży.

Pracodawcy uważają z kolei, że system jest nieszczelny i umożliwia nadużycia.

– Jest grupa pracowników, którzy chodzą na zwolnienia, bo mogą – zauważa Wojciech Winogrodzki, prezes zarządu Podlaskiego Związku Pracodawców. – Wystarczy porównać, jak często korzystają z tej możliwości przedsiębiorcy, a jak pracownicy. Trudno przypuszczać, by ci ostatni byli słabszego zdrowia. Szkoda, że nie funkcjonuje coś takiego, jak zwolnienie z obowiązku przychodzenia do pracy, ale nie samej pracy. **(jsz)**

Region >> Sanepid

Wypoczynek dzieci pod lupą

Brudne latryny i podłogi w pokojach uczestników, niedostateczna liczba urządzeń sanitarnych, złe warunki przechowywania sprzętu, zła jakość wody pitnej czy brak segregacji artykułów spożywczych – to uchybienia jakie znaleźli kontrolerzy podlaskiego sanepidu w miejscach wypoczynku dzieci i młodzieży w woj. podlaskim. Generalnie nie jest źle, na 167 kontroli przeprowadzonych w lipcu, tylko na 6 turnusach stwierdzono nieprawidłowości, za które ukarano mandatami w wysokości od 100 do 200 zł.

I tak np. sanepid ukarał organizatorów obozu harcerskiego, na którym uczestnicy korzystali z wody niezdatnej do picia. Nałożono tu dwa mandaty na kwotę 300 zł, nakazano też natychmiast poprawić tę sytuację. Na jednym z obozów namiotowych kontrolerzy stwierdzili też zły stan sanitarny latryn. W kolejnym miejscu wypoczynku dla dzieci i młodzieży było za mało urządzeń sanitarnych, co powodowało złe warunki higieniczne. Mandaty były też wręczane za np. brudne urządzenia chłodnicze i nieodpowiednią w nich temperaturę oraz brak zabezpieczenia pomieszczeń przed dostaniem się insektów.

Do rejestru zgłoszono 213 turnusów wypoczynkowych w regionie, kontrolerzy sanepidu znaleźli jeszcze 14 „dzikich" miejsc wypoczynku. Wszystkie stwierdzone uchybienia dotyczyły jednak tylko zarejestrowanych punktów. **(luk)**

Ulica Sienkiewicza >> Innowacje

Można tu współpracować

Do lokalu przy Sienkiewicza podłączono internet. Przychodzą tu już pierwsi chętni do pracy w towarzystwie kreatywnych kolegów. Białostocka Współpracownia jest już otwarta.

Oficjalnie ma ruszyć w połowie sierpnia, ale zainteresowanie tym pierwszym białostockim wspólnym biurem jest tak duże, że już mogą tu pracować chętni freelancerzy.

– Na razie wszystko testujemy – mówi Paweł Makowiecki, koordynator projektu z ramienia Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego, któremu Współpracownia podlega. – W następnym tygodniu dostaniemy z urzędu miasta trochę biurek i foteli.

Wśród zainteresowanych korzystaniem z lokalu są graficy, programiści, architekci, tłumacze, marketingowcy. Przy Sienkiewicza czeka na nich 140 metrów kwadratowych powierzchni. Jednocześnie w tej przestrzeni będzie mogło pracować ponad 30 osób.

W sierpniu nie trzeba będzie za to płacić. To czas na testy. Potem zostaną wprowadzone opłaty – za miesiąc 300 zł. Przewidziano też sytuację, że ktoś zechce przychodzić np. tylko dwa dni w tygodniu – wtedy będzie musiał zapłacić 150 zł. Korzystanie ze Współpracowni raz w tygodniu to wydatek rzędu 100 zł miesięcznie. **(ab)**



W. Wojtkiewicz

Park Naukowo-Technologiczny przygotowuje też projekt na dofinansowanie Współpracowni

Inwestycje >> Budowa przedszkola

Dzieci z Dojlid będą miały opiekę

Ruszyła budowa przedszkola na osiedlu Dojlidy. Wykonawcą jest firma Polbud z Bielska Podlaskiego.

– Wartość złożonej oferty to 6 mln zł – informuje Bożena Zawadzka, z-ca dyrektora Zarządu Dróg i Inwestycji w Urzędzie Miejskim w Białymstoku. – W miniony piątek przekazaliśmy wykonawcy plac budowy.

Nowe przedszkole znajdować się będzie przy ul. Brzoskwiniowej. Dla tutejszych mieszkańców to dobra wiadomość. Dojlidy są bowiem prężnie rozwijającą się dzielnicą, gdzie mieszka wielu młodych ludzi. Nie ma tu jednak przedszkola, a rodzice muszą dowozić dzieci np. do Starosielc.

Budynek przedszkola będzie dwukondygnacyjny. Na dole znajdzie się między innymi kuchnia, szatnie czy sala do ćwiczeń. Na górze natomiast będą przestronne i nowocześnie wyposażone sale do zajęć wraz z zapleczem. Przedszkole liczyć będzie w sumie pięć oddziałów i znajdzie się w nich miejsce dla 180 dzieci. Przy budynku powstanie też plac zabaw i parking.

– Zakończenie inwestycji planowane jest na czerwiec 2013 roku – mówi dyrektor Zawadzka. **(jsz)**

Akcja >> Mała Klaudia ma szansę na nowy wózek. Pomóżmy!

Brakuje już tylko 500 zł!

Już bardzo niewiele brakuje do tego, aby 10-letnia Klaudia z Kruszewa koło Choroszczy miała nowy wózek.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Historię niepełnosprawnej dziewczynki opisywaliśmy trzy tygodnie temu. Wtedy to mama dziewczynki, Elżbieta Konopka, zaczynała starania o nowy, większy wózek dla córki. Ale nowy, robiony na zamówienie wózek to wydatek 5 tys. zł. A na to pani Elżbiety nie stać. Musimy pomóc!

Chora od urodzenia

Klaudia urodziła się z przepukliną oponowo-rdzeniową. Już w 10 godzin po porodzie przeszła pierwszą operację. Ale to był dopiero początek.

– Po tygodniu zdiagnozowano u córki wodogłowie, trzeba było wstawiać zastawkę. Potem doszły kolejne diagnozy: deformacja stóp, porażenie poprzeczne rdzenia kręgowego, niedowład kończyn, niedrożność mechaniczna jelit, niedrożność zastawek, opóźnienie rozwoju psychoruchowego, pęcherz neurogenny – wylicza pani Ela. – Klaudia do dzisiaj miała 18 operacji, przechodziła posocznicę, zapalenia płuc i oskrzeli, infekcje skóry. Chorowała też na padaczkę.

Ostatnia operacja Klaudii – zdeformowanego kręgosłupa – odbyła się w kwietniu w Zakopanem.

Zabieg spowodował, że dziewczynka rośnie, a kręgosłup nie uciska już narządów wewnętrznych. Ale za mały zrobił się dotychczasowy wózek. – Teraz Klaudia waży ponad 19 kg, od operacji w kwietniu przybyło jej ponad 4 kg – mówi Elżbieta Konopka.

Pieniędzy nie starcza na nic

Dziewczynce potrzebny jest nowy wózek. Taki robiony na zamówienie kosztuje 5 tys. zł, NFZ zwraca tylko 1,8 tys. Pani Eli na dopłacenie 3,2 tys. zł nie stać. Kobieta samotnie wychowuje córkę, utrzymują się tylko z zasiłków. Na szczęście okazało się, że ze środków PFRON-u uda się zdobyć aż 2,7 tys. zł. To maksymalne możliwe dofinansowanie.

– Mamy taką możliwość, dlatego dofinansujemy zakup wózka dla Klaudii – mówi Elżbieta Turczyńska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białymstoku. – Wszelkie formalności załatwimy jeszcze w sierpniu.

Teraz do zakupu wózka brakuje już tylko 500 zł. To i tak duża kwota dla rodziny dziewczynki. Dlatego każdy, kto chce pomóc, może zgłosić się do siedziby białostockiej Caritas przy ul. Warszawskiej 32 i tam w kasie wpłacić dowolną kwotę na zakup wózka Klaudii. ▲



A. Chomicz

Klaudia najwięcej czasu spędza na rękach swojej mamy, Elżbiety. Nowy wózek bardzo ułatwi im życie. Aby dziewczynka mogła z niego korzystać, potrzeba jeszcze 500 zł.

Podlaski NFZ chce wykupić dodatkowe świadczenia

▲ **Fundusz chce zapłacić za rehabilitację i psychiatrię.** Kolejną próbę wykupienia ciągle niezabezpieczonych świadczeń w województwie podjął podlaski oddział NFZ. Ogłosił właśnie konkursy na dwa bardzo potrzebne zakresy, w których nie było zabezpieczonych świadczeń zdrowotnych. – Chodzi o oddział rehabilitacji kardiologicznej oraz oddział psychiatryczny dla dzieci i młodzieży – informuje Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. – Pierwszy z konkursów zostanie rozstrzygnięty 31 sierpnia, zaś drugi pod koniec września. Mamy nadzieję, że tym razem zgłoszą się oferenci, którzy zapewnią realizację tego rodzaju usług medycznych. Trzeba pamiętać, że zarówno pacjenci wymagający rehabilitacji kardiologicznej jak i dzieci i młodzież z problemami psychicznymi muszą korzystać ze specjalistycznej opieki poza naszym regionem – najczęściej w województwie warmińsko-mazurskim oraz mazowieckim. W obu przypadkach jest to dla nich dodatkowe utrudnienie. Na konkurs w zakresie rehabilitacji zaplanowaliśmy w tym roku 465 tys. zł, zaś na psychiatrię 272 tys. zł. Jeśli uda się podpisać umowy, pacjenci z nowych usług będą korzystać już jesienią. **(luk)**

Koniec dzikiego parkingu w centrum



A. Zgiet

Słupek nie do przejechania. Po zeszłotygodniowej wycince drzew na Alei Bluesa miało być spokojniej (wcześniej mieszkańcy żalili się, że przez rosnące tam drzewa jest niebezpiecznie). Wolny plac tuż przy alei szybko dostrzegli kierowcy i stał się dzikim parkingiem. Samochody wjeżdżały przez przejście dla pieszych i chodnik od strony ul. Legionowej. Utrudniały poruszanie się spacerowiczów. Problem dosyć szybko został dostrzeżony przez władze miasta. W ciągu kilku następnych dni na chodnikach pojawiły się słupki, które uniemożliwiają wjazd pojazdów na aleję. **(łw)**

Nasz patronat

▲ **Nie wiesz co robić w weekend? Idź na koncert.** W niedzielę, 5 sierpnia występem inauguracyjnym New Chamber Soloist rozpocznie się XII edycja Koncertów przed Hejnałem w Białymstoku. Start o godz. 11.15 przed ratuszem (dziedziniec Muzeum Podlaskiego). To nie koniec atrakcji. W letnie popołudnia niedzielne sierpnia na Dziedzińcu Muzeum Podlaskiego czeka nas nowe Białostockie Divertimento. 12 sierpnia zagra kwartet Libero. A w Augustowie warto odwiedzić IV Letni Festiwal Chopin nad Nettą. 5 sierpnia o godz. 16, na Rynku Zygmunta Augusta wystąpi: New Art Chamber Soloist. **(uk)**

reklama



bial

Region >> Wolny czas nasze VIP-y spędzają aktywnie

Wypoczynek nie tylko z TV

Egzotyczne podróże, a może wykwintne restauracje? Oto jak wolny czas spędzają białostockie osobistości.

Justyna Rogowska
jrogowska@wspolczesna.pl

Odpoczywam aktywnie, uwielbiam dalekie podróże – zwierza się Lech Pilecki, prezes Podlaskiego Klubu Biznesu. – Dzięki podróżom realizuję zbieracką pasję. Kolekcjonuję dzwonki, posiadam okazy z ponad 120 krajów świata. Chcę by liczba dzwonków i fantastycznych wspomnień rosła. We wtorek wyruszam z żoną na Alaskę, we wrześniu będziemy w Ekwadorze, a w październiku lecimy do Zimbabwe. Jeśli wypoczywam, to jak najbardziej aktywnie i blisko natury.

Również wojewoda podlaski wolny czas spędza na świeżym powietrzu.

– Uwielbiam Tatry i Suwalszczyznę, tam najlepiej odpoczywam – mówi Maciej Żywno. – Zdarza się, że wyjeżdżamy z rodziną za granicę, jednak obecne obowiązki służbowe nie pozwalają mi na dalekie podróże. Jedną z moich ulubionych rozrywek są zimowe „męskie wyprawy" po Puszczy Knyszyńskiej. Organizujemy je ze znajomymi. Są to wielokilometrowe, zakończone ogniskiem wędrówki.

O przypływ adrenaliny dba senator PO.

– Żeglarstwo jest moją pasją – opowiada Tadeusz Arłukowicz. – Najbardziej lubię pływać sam. Wówczas jest i dreszczyk emocji, i wyzwanie. Jeżdżę na nartach, grywam w tenisa oraz piłkę nożną. Lubię też zjeść obiad w restauracji, w gronie najbliższych.

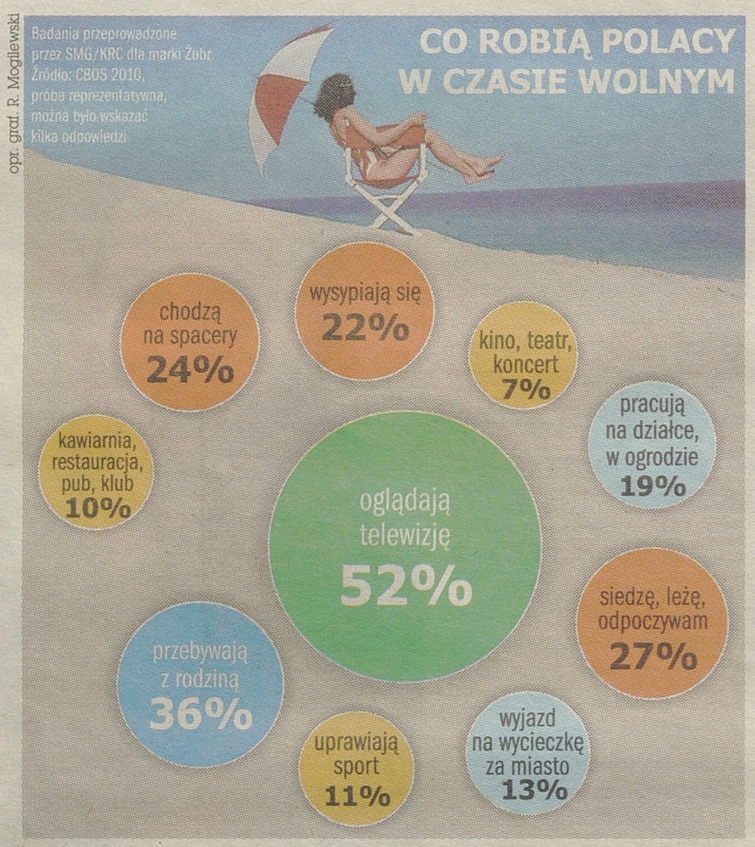
Nieco spokojniejszy odpoczynek woli prezes podlaskiego PiS.

– Jak tylko znajdę trochę czasu, spędzam go z dziećmi – mówi Jacek Janowicz. Jeździmy na rowerze, wyruszamy na wycieczki za miasto. Czasem zabieram je na służbowe wyjazdy. Wtedy łączę pracę z odpoczynkiem. Gdy mam czas tylko dla siebie, wkładam dres i biegam, to mnie odpręża.

Kultowy aktor, znany m.in. z roli komisarza policji w filmie „U Pana Boga za piecem", przedstawił swoją receptę na odpoczynek.

– Mieszkam w lesie, jest to kompletne odludzie i tam najlepiej odpoczywam – opowiada Andrzej Beya-Zaborski. – Nie znoszę dalekich podróży, Podlasie to mój numer jeden. Jak jest las, gitara i przyjaciele, impreza musi być udana. Na świeżym powietrzu lubię pośmigać „bosą stópką po rosie" – śmieje się aktor.

Odpoczynek lokalnych VIP-ów różni się od wolnego czasu typowego Polaka. Nasze osobistości częściej uprawiają sport, chodzą do restauracji, czy wyjeżdżają. Według badań MilwardBrown SMG/KRC przygotowanych na zlecenie marki Żubr, Polacy wolny czas spędzają biernie. Odpoczywamy w domu przed telewizorem, przebywamy z bliskimi, chodzimy na spacery. Wyjście do restauracji, kina, teatru jest dla przeciętnego Polaka przejawem luksusu. Ankietowani postrzegają taką rozrywkę jako zbyt drogą. W ramach odpoczynku, sport uprawia tylko 11 proc respondentów.



opr. graf. R. Mogilewski

Sejny >> Godna pochwały inicjatywa

Złożyli się i zaprosili dzieci na zabawę

Pracownicy centrum pomocy rodzinie zorganizowali festyn dla dzieci z ubogich i zastępczych rodzin. Nie było by w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że koszty tego przedsięwzięcia pokryli m.in. z własnej kieszeni.

– Przeprowadziliśmy zbiórkę w centrum i wśród pracowników starostwa powiatowego – precyzuje Bogdan Fidrych, kierownik PCPR w Sejnach. – Nie było takiego przypadku, aby ktoś odmówił pomocy.

Sejneńskie centrum organizuje różne imprezy, które mają edukować i integrować środowisko. Festyny i spotkania kierowane są przede wszystkim do rodzin najuboższych oraz zastępczych, mieszkających w powiecie.

– Nigdy nie narzekaliśmy na nadmiar środków, ale w tym roku jest jeszcze gorzej – dodaje rozmówca. – Po prostu na ten cel nie mieliśmy w budżecie ani złotówki.

Pracownicy uznali, że mimo to zorganizują edukacyjno-integracyjne spotkanie. Najpierw sięgnęli do swoich portfeli, a że pieniędzy wciąż brakowało przeprowadzili zbiórkę w starostwie powiatowym.

– Udało nam się też pozyskać sponsora i zachęcić do pracy za darmo animatorów – dodaje Fidrych.

Dzięki temu uczestnicy zabawy mogli upiec kiełbaski, a dzieci przez cały dzień miały zorganizowaną zabawę. Były baloniki, bańki mydlane, szereg konkursów i rywalizacji sportowych.

A co w przyszłym roku?

– Zobaczmy, może będzie większy budżet, a może jakieś fundusze unijne pozyskamy – planuje rozmówca.

(hel)

Region >> Wakacyjna rehabilitacja

Dźwięki Marzeń wspierają


Archiwum

Ambasadorką programu Dźwięki Marzeń jest aktorka Olga Bończyk, która miała niesłyszących rodziców

Już 66 dzieci z województwa podlaskiego skorzystało z bezpłatnego wsparcia w ramach programu Dźwięki Marzeń. Z turnusów rehabilitacyjnych oraz z rehabilitacji domowej korzysta 22 dzieci. Natomiast z oferty Banków Aparatów Słuchowych w sumie skorzystało 44 dzieci.

Fundacja Orange od 6 lat pomaga niesłyszącym i niedosłyszącym dzieciom i ich rodzicom poprzez program Dźwięki Marzeń. Poza bankami aparatów słuchowych i rehabilitacją domową, organizuje dla podopiecznych letnie wyjazdy. W tym roku taki dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny, w którym biorą udział także podlaskie dzieci, odbywa się w Serocku. Maluchy biorą tu udział w intensywnej terapii indywidualnej i grupowej prowadzonej przez sztab specjalistów: logopedów i logorytmików. W zajęciach dzieciom towarzyszą rodzice, aby jeszcze lepiej wspierać swoje pociechy w postępach w mowie. Mogą oni także pogłębić swoją wiedzę na temat potrzeb dziecka z wadą słuchu oraz skorzystać z porady psychologa.

Co roku gościem specjalnym turnusów jest ambasadorka programu Dźwięki Marzeń - aktorka i piosenkarka Olga Bończyk, która wychowała się w rodzinie osób niesłyszących. **(luk)**

reklama


Region >>

Pieniądze na podręczniki

Trwa nabór wniosków do rządowego programu „Wyprawka szkolna". Można otrzymać dofinansowanie do zakupu podręczników.

Ubiegać się o pieniądze mogą uczniowie klas I-IV szkoły podstawowej, klas I szkół ponadgimnazjalnych, jeśli spełniają kryteria dochodowe, bądź na wniosek dyrektora szkoły oraz uczniowie niepełnosprawni. Maksymalna kwota dofinansowania wynosi 352 zł i mogą ją otrzymać uczniowie I klasy szkoły ponadgimnazjalnej bądź niepełnosprawni.

Jak ubiegać się o pieniądze? Rodzic, bądź opiekun prawny ucznia powinien złożyć stosowny wniosek do dyrektora szkoły. Do dokumentu należy dołączyć zaświadczenie o uzyskiwanych dochodach bądź zaświadczenie o stopniu niepełnosprawności. Następnie dyrektor przygotowuje listę uczniów uprawnionych i przekazuje ją wójtowi bądź prezydentowi. Samorząd z kolei przekazuje pieniądze na konto szkoły, a dyrekcja zwraca je rodzicom na podstawie dowodu zakupu książek. Wnioski można składać do 6 września. **(jsz)**

Białystok >> Consus nadal działa, ale...

Dotknął ich kryzys

Białostocka firma Consus Konert sp. j. wydała oświadczenie. Wynika z niego, że bezpośrednią przyczyną jej trudności finansowych był spadek obrotów spowodowany głównie kryzysem, dotykającym szczególnie mocno branżę budowlaną. W jej obrębie działa Consus.

Spółka podkreśla, że ogłoszenie upadłości z możliwością zawarcia układu nie oznacza zakończenia przez nią działalności. Wręcz przeciwnie, podjęcie decyzji o tym ma na celu zachowanie przedsiębiorstwa, umożliwienie przeprowadzenia restrukturyzacji, odzyskanie rentowności, a w konsekwencji spłatę wszystkich wierzycieli. W propozycjach układowych spółki niewielka redukcja zadłużenia ma dotyczyć jedynie największych z wierzycieli.

Decydując się na upadłość układową, firma działała z myślą o zachowaniu jak największej liczby miejsc pracy. Jej likwidacja spowodowałaby konieczność przeprowadzenia zwolnień. **(pw)**

A w weekend...

▲ **Wasilków.** Reggae Day. To już 6. edycja imprezy. Start 4 sierpnia o godz. 18 w Wasilkowie na terenie hotelu JARD nad Zalewem. Wystąpią: Lion Vibrations, KaCeZet & FundaMenty, No Logo. Przed i po koncercie Bracia Przestrzeni Sound Sytem – Spejs Braders (Robi & Szymi Slekta), Roots Vibracja Rasta Dub Reggae.

▲ **Białystok.** Galeria Arsenał zaprasza na performance Lady Nakonechnej „To co widzę". Lada Nakonechna to autorka instalacji, filmów i akcji. Współzałożycielka kolektywu kuratorskiego Hudrada i członkini grupy R.E.P. Mieszka i pracuje w Kijowie. 3 sierpnia, godz. 21, plac przy ulicy Legionowej 2.

▲ **Białystok/ Augustów.** Jak Maciej Orłoś radzi sobie z jazdą konną i czy Annie Karnej smakuje babka ziemniaczana z buzą? Odpowiedzi w programie „Nie ma jak Polska!". Najbliższy odcinek poświęcony będzie naszemu regionowi. TVP 1, 5 sierpnia, godz. 13.45.

▲ **Białystok.** Galeria Arsenał i Podlaskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych zapraszają na wystawę „To nic ważnego, to tylko sztuka...". 3 sierpnia, godz. 18, Elektrownia, ul. Elektryczna 13.

▲ **Białystok.** Koncerty na Plantach – Warszawski Duet Akordeonowy i koncert „akordeoNOWA Podróż Muzyczna". Skład: Jacek Małachowski (akordeon), Piotr Kopietz (akordeon, akordina, narracja). 5 sierpnia, g. 18.

▲ **Białystok.** XVII Katedralne Koncerty Organowe. W Bazylice Katedralnej wystąpią Lilianna Stawarz i Adam Klarecki. 3 sierpnia, godz. 19.15. **(uk)**

Region >> Trwa festiwal WERTEP. Czeka nas kilka dni obcowania ze sztuką.

Zagrają dla nas teatry ze świata

Płonące, jawajskie lalki, teatr dla dzieci i coś dla starszych. A do tego dużo tańca i muzyki. To wszystko oferuje nam WERTEP.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Międzynarodowy Festiwal Teatralny WERTEP już po raz czwarty proponuje nam niezapomniane wrażenia. Festiwal wystartował w ubiegły weekend. Przed nami jeszcze trzy dni wyjątkowych, teatralnych emocji.

W piątek artyści wystąpią w Czeremsze w Gminnym Ośrodku Kultury. W sobotę przemieszczą się do Białowieży, gdzie bawić nas będą w Parku Pałacowym, Ośrodku Edukacji Przyrodniczej (OEP) Białowieskim Ośrodku Kultury (BOK). A w niedzielę wielki finał w Hajnówce. Tutaj artystów będziemy mogli oglądać w Hajnowskim Domu Kultury.

Organizatorzy zapraszają m.in. na spektakle dla dzieci, w tym happening „Z głową w chmurach. Marzyciele" Teatru Delikates. – Chmura, którą widz założy sobie na głowę, będzie mu snuła barwne opowieści – zapewnia Urszula Dąbrowska z promocji festiwalu. – Zaprezentujemy też premierową wertepową produkcję – spektakl „BajkHa" Teatru Rodzinnego Nomadów Kultury. Stworzony został zgodnie z zasadami dawnych obrzędowych, wędrownych przedstawień. Wystąpią w nim dzieci, a kanwą będą ludowe pieśni, o miłości, śmierci i innych najważniejszych sprawach.



Czeka nas mnóstwo spektakli i działań teatralnych. Na zdjęciu taneczny spektakl „Caprichio" grupy Senza Tempo z Barcelony.

Z walizek organizatorzy wyciągną też przez te kilka dni mnóstwo innych sztuk. Z dużego wora wyskoczą jawajskie płonące czterometrowe lalki, animowane przez artystów z Czech. Będą też spektakle „tutejsze" jak „Ja j u poli verboju rosła" Sceny Szczyty, czy produkcja podlasko-francuska „Słońce na Wschodzie, na Zachodzie Księżyc", łącząca sztukę Szekspira „Sen nocy letniej" z obrzędem Nocy Kupały. Nie obędzie się bez stałych punktów programu. Jak co roku do tańca porywać będzie Kapela Hałasów, ale tym razem w kolektywie z grupą z Białorusi.

– W tym roku w naszych teatralnych wędrówkach idziemy na Południe – mówi Dariusz Skibiński, dyrektor artystyczny WERTEPu. – Wystąpi Senza Tempo z Barcelony z figlarnym tanecznym spektaklem „Caprichio" i znakomita Alessandra Belloni – gwiazda tegorocznej edycji, Włoszka ze Stanów, natchniona pieśniarka, wirtuoz tamburynu, kastanietów i innych tradycyjnych instrumentów perkusyjnych. Na finał w Hajnówce przedstawi widowisko „Tarantella show".

Festiwal to nie tylko działania teatralne. W Białowieży (4 sierpnia) i Hajnówce (5 sierpnia) organizatorzy zapraszają na spotkania autorskie z Miłką Malzahn, pisarką, poetką, piosenkarką.

Wstęp na wszystkie spektakle jest bezpłatny. Szczegóły programu i opisy spektakli znajdziecie w internecie na stronie: www.wertepfestival.pl. ▲

Białystok >> Najnowsza propozycja Teatru TrzyRzecze

Rzecz o złej, okrutnej i niemożliwej miłości

Spektakl „Blackbird" wg dramatu Davida Harrower'a w reżyserii Konrada Dulkowskiego należy do kategorii wydarzeń, które na długo zapadają w pamięć. To rzecz która boli, porusza i pozostawia widza z plątaniną myśli.

Na scenie dwójka bohaterów: Una i Ray. Łączy ich tajemnica z przeszłości. Poznajemy ich, kiedy spotykają się po kilkunastu latach przerwy. Ostatni raz widzieli się, kiedy kobieta była jeszcze bardzo młoda. I właśnie wtedy wydarzyło się coś, co zaważyło na ich życiu. Uciekli razem z miasteczka, w którym się poznali. W pokoju motelowym skonsumowali swój związek. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Una miała wtedy 12 lat, a Ray... 30. Teraz, po latach, odnalazła Ray'a i próbuje sobie odpowiedzieć na pytanie, czy naprawdę ją kochał, czy może był zwykłym pedofilem, który wykorzystał jej młode ciało.

W rolę kobiecą wciela się młodziutka Dagmara Bąk, a na scenie towarzyszy jej doświadczony Tomasz Sobczak. I to właśnie on jest bardziej wyrazisty. Od samego początku przykuwa uwagę widza. Potrafi go omamić do tego stopnia, że widz zaczyna mu nieco współczuć, wierzyć w jego wersję wydarzeń. A – jak się okazuje – nie powinien.

Reżyser umieścił aktorów na pustej scenie. Jedynym elementem są wizualizacje wyświetlane na ekranie umieszczonym za bohaterami i światło, które tworzy scenę w scenie. Aktorzy poruszają się po świetlistym kwadracie, jakby tańczyli. Jest to taniec pełen bólu, wyrzutów i krzywdy. Taniec namiętny, polegający na zaufaniu. Aktorom udało się uzyskać coś, o co na scenie często ciężko. Stworzyli swoistą intymność, namiętność, którą czuć od samego początku. Od pierwszego oddechu.

Całości dopełnia muzyka, stworzona przez reżysera i wizualizacje, które w niektórych momentach można by było wyciąć, bez szkody dla spektaklu. Warto zobaczyć w Teatrze TrzyRzecze (ul. Młynowa 19) 10 i 11 sierpnia. **(uk)**



W. Wojtkiewicz

Aktorzy tworzą na scenie postaci z krwi i kości – prawdziwe i wymowne

Białystok >>

Klezmafour na festiwalu

Zespół Klezmafour (w 1/5 białostocki) zagra 3 sierpnia na 18. Przystanku Woodstock w Kostrzynie nad Odrą.

– Bardzo cieszymy się z piątkowego koncertu na Przystanku Woodstock – mówi białostoczanin, Gabriel Tomczuk, członek Klezmafour. – Jest to duże wyróżnienie. Tym bardziej, że inne, znane na polskiej scenie muzycznej zespoły, musiały walczyć w konkursie o możliwość wystąpienia w Kostrzyniu.

To kolejny sukces zespołu, po lipcowym występie na Heineken Open'er Festival w Gdyni.

– Przed woodstockową publicznością zaprezentujemy najbardziej energetyczny set, bo niestety mamy mało czasu, raptem 50 minut – dodaje Tomczuk. – Pojawią się również nowości.

Klezmafour tworzy 5 muzyków: pochodzący z Lublina bracia Wojtek Czapliński i Andrzej Czapliński, białostoczanin Gabriel Tomczuk oraz pochodzący z Ełku Rafał Grząka i urodzony w Lublinie Tomasz Waldowski. Zespół inspiracje czerpie z klezmerskiej tradycji i łączy ją z punkrockową energią. **(uk)**

Giżycko >> To już XI edycja!

Mazury Hip-Hop Festiwal już trwa

Tysiące fanów hip-hopu przyjechało do Giżycka na największą i najstarszą imprezę rapową w kraju. W historii festiwalu na scenie występowały takie gwiazdy jak Kaliber 44, Tede, czy O.S.T.R. W tym roku znanych i lubianych gwiazd polskiego rapu też nie zabraknie.

W ciągu trzech dni trwania festiwalu wystąpią Peja, Sokół i Marysia Starosta, Pokahontaz, W.E.N.A., Don Guralesko oraz Tabasko.

Za nami już pierwszy dzień. W czwartek na scenie pojawili się zarówno starzy wyjadacze jak i debiutanci. Na początku rymowali młodzi artyści, m.in. grupa Słów Prawdziwych Kilka. Wieczorem publiczność usłyszała rymy z nowej składanki Grubsona – „Gruby Brzuch".

Czołowego polskiego rapera – Tabasko, publiczność zobaczy w piątek. Tego wieczoru w amfiteatrze Twierdzy Boyen pojawią się także – znany, kontrowersyjny Peja & Slums Attact oraz trzech raperów z Wałbrzycha, czyli Nullo, Szad i Pork.



W sobotę festiwal rozpocznie się od eliminacji do freestyle, który polega na spontanicznym rymowaniu bez wcześniej napisanego tekstu. Zwycięzca zgarnie beczkę piwa i nagrody rzeczowe. Publiczność zobaczy także znany hip-hopowy duet Sokoła i Marysię Starostę, którzy zaprezentują kawałki z nowego albumu „Czysta brudna prawda".

kow

Warszawa >> Od 1 stycznia 2013 roku

U lekarza wystarczy ci PESEL

Od przyszłego roku zacznie działać w naszym kraju Centralny Wykaz Ubezpieczonych. Pacjentom do wizyty lekarskiej wystarczy dokument potwierdzający tożsamość.

– Takie rozwiązania stosuje się na całym świecie w krajach, gdzie panuje wysoka cyfryzacja i informatyzacja – mówi prof. Tomasz Grodzki, dyrektor szpitala w Szczecinie Zdunowie. – Rejestr ma więcej zalet niż wad. Im szybciej zostanie wprowadzony, tym lepiej.

Centralny Wykaz Ubezpieczonych ma być gotowy od 1 stycznia 2013 roku. Takie informacje przekazał szef resortu administracji i cyfryzacji Michał Boni. Projekt ustawy wprowadzający elektroniczny rejestr przyjęła w środę senacka komisja. Minister liczy, że w Sejmie posłowie nie zgłoszą poprawek i projekt zostanie szybko uchwalony.

Obowiązki przejdą na NFZ

Dzięki wprowadzeniu rejestru w życie, idąc do lekarza nie będziemy musieli pokazywać druków RMUA.

– To ułatwi wszystkim życie – mówił minister Boni w radiu Tok FM. – Przede wszystkim zdejmie z przychodni i szpitali obowiązek sprawdzania, czy pacjent ma uprawnienia, czy nie. Dziś często w placówkach opieki zdrowotnej panuje niechęć do potencjalnego pacjenta wynikająca z tego, czy on jest ubezpieczony. Bo jak nie, to przychodnia będzie musiała zapłacić albo odzyskać pieniądze. Teraz te obowiązki przejdą na Narodowy Fundusz Zdrowia.

PESEL i dokument tożsamości

Po wprowadzeniu w życie Centralnego Wykazu Ubezpieczonych pacjent, chcąc skorzystać z usług medycznych danej placówki, będzie musiał podać swój numer PESEL. Będzie musiał mieć też przy sobie dokument potwierdzający tożsamość – ma to zapobiec próbom skorzystania z cudzego numeru. W przypadku noworodków i niemowląt do trzeciego miesiąca życia podawany będzie mógł być PESEL rodziców.

Do tej pory, aby zostać przyjętym do placówki medycznej, pacjent musiał mieć przy sobie legitymację ubezpieczeniową, druk ZUS RMUA lub legitymację emeryta. Po wprowadzeniu Centralnego Wykazu Ubezpieczonych nie będą one już wymagane. Dobrze jednak będzie mieć te dokumenty przy sobie. Dlaczego? Bo w sporadycznych przypadkach może się okazać, że pacjenta nie będzie w rejestrze (na przykład, dlatego że jest ubezpieczony dopiero od dwóch dni i nie zdążono wprowadzić informacji do bazy danych). W takiej sytuacji pacjent będzie mógł potwierdzić swoje ubezpieczenie poprzez pokazanie tradycyjnej legitymacji ubezpieczeniowej, druku ZUS RMUA, legitymację emeryta lub poprzez pisemne oświadczenie. Jeśli okaże się, że oświadczenie jest fałszywe, konsekwencje od osoby składającej wniosek będą wyciągane przez oddziały Narodowego Funduszu Zdrowia.

Paulina Targaszewska, PAP

Kostrzyn nad Odrą >> Prezydenci na Przystanku Woodstock

My kochamy wolność

Prezydenci Polski i Niemiec spotkali się w Kostrzynie nad Odrą z uczestnikami Przystanku Woodstock.

Prezydent Niemiec Joachim Gauck w czasie spotkania mówił, że podziwia Polaków za umiłowanie wolności. A polski prezydent Bronisław Komorowski podkreślał: nie ma narodu bezpiecznego, jeśli zrezygnuje z wolności.

Miejscem spotkania był namiot Akademii Sztuk Przepięknych. Prezydentów powitał Jerzy Owsiak, zgromadzona tam młodzież zareagowała oklaskami.

Bronisław Komorowski powiedział, że przyjazd do Kostrzyna z prezydentem Gauckiem, był wspólnym pomysłem, „aby spotkać się z młodzieżą polską i niemiecką tam, gdzie jest jej najwięcej i gdzie jest najfajniejsza".

– To jest tu – dodał.

Dużo miejsca w rozmowie poświęcono kwestiom wolności i patriotyzmu.

Fot.: PAP/Lech Muszyński



Prezydenci Polski i Niemiec – Bronisław Komorowski i Joachim Gauck oraz Jerzy Owsiak uroczyście otworzyli Przystanek Woodstock 2012

– Ja, jako Niemiec, podziwiam Polaków przede wszystkim za zamiłowanie do wolności, nie tylko w czasie wojny, ale i komunizmu – powiedział Gauck. – Polska jest ojczyzną wolności.

Natomiast Bronisław Komorowski stwierdził: Dzisiaj jesteśmy ludźmi wolnymi, narodem i państwem niepodległym, ale mamy dobre relacje z naszym sąsiadem niemieckim, jesteśmy częścią integrującej się Europy.

– Niemcy kochają wolność trochę jak babcię – mówił Gauck. – My też kochamy swoje babcie. Ale wolność ma u nas trochę posmak seksapilu. Pewnie przez to, że mieliśmy o niej kiedyś senne marzenia – odpowiedział Komorowski.

Prezydent Polski zaznaczył, że każdy naród ma własny kalendarz ważności i hierarchii wydarzeń, który w ogromnej mierze pokrywa się u Polaków i Niemców.

Prezydenci odpowiadali na pytania uczestników. Jeden z nich, jako debiutant na Woodstocku, chciał się z fotografować z nimi, na co chętnie się zgodzili. **(PAP)**

Chiny >> Po kłótni z dziewczyną

Nastolatek zabił nożem osiem osób, a pięć ranił

Informację o tragedii w północno-wschodnich Chinach przekazały w czwartek lokalne władze, na które powołała się państwowa agencja Xinhua.

Do ataku doszło w środę w nocy w Fushun (Fuszun) w prowincji Liaoning. Nastolatek o nazwisku Li, uzbrojony w nóż, wtargnął do domu swej dziewczyny, krótko po tym jak się z nią pokłócił, i zabił dwóch jej krewnych. Następnie wyszedł z budynku i zabił kolejnych sześć osób oraz ranił pięć. Policja aresztowała napastnika na miejscu zdarzenia. Więcej szczegółów nie ujawniono.

Oficjalne statystyki w Chinach pokazują, że w ciągu ostatnich 30 lat wzrósł tam wskaźnik przestępczości. Władze podkreślają, że liczba zabójstw jest mniejsza od tej rejestrowanej w krajach zachodnich. **(PAP)**

Warszawa >> Zdaniem posła premier i ministrowie popełnili przestępstwa

Macierewicz skarży, prokurator sprawdza

Antoni Macierewicz, szef zespołu parlamentarnego ds. katastrofy smoleńskiej, doniósł prokuraturze o rzekomych przestępstwach premiera, szefów MON, MSZ, MSWiA. Według zawiadomienia Donald Tusk, Radosław Sikorski, Bogdan Klich, Jerzy Miller, Tomasz Arabski świadomie i celowo popełnili szereg przestępstw na szkodę Rzeczypospolitej Polski oraz jej konstytucyjnych organów. Zdaniem Macierewicza ich działania doprowadziły do katastrofy 10 kwietnia 2010 r. Skutkiem ich działań miało też – według posła PiS – być blokowanie konstytucyjnych prerogatyw prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

– To polityczny atak na rząd – skomentował rzecznik rządu Paweł Graś.

Prokuratura, do której wpływa zawiadomienie, podejmuje tzw. postępowanie sprawdzające, które kończy się po miesiącu decyzją o wszczęciu formalnego śledztwa lub odmową. 30 czerwca warszawska prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie nieprawidłowości w przygotowywaniu wizyt prezydenta i premiera do Katynia 7 i 10 kwietnia 2010 r. przez urzędników kancelarii prezydenta, premiera, MSZ, MON, polskiej ambasady w Moskwie. Dopatrzono się niedociągnięć, ale nie uznano ich za przestępstwo. Nieco wcześniej ta sama prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia wobec byłego wiceszefa BOR, gen. Pawła Bielawnego, dotyczący m.in. niedopełnienia obowiązków w związku z wizytami prezydenta i premiera. **(PAP)**

reklama



Łódzkie >> Ustalenia ws. katastrofy

Kierowca busa jechał pod wpływem alkoholu

Kierowca busa, który wjechał na przejeździe kolejowym w Bratoszewicach pod pociąg, był pod wpływem alkoholu, wynika z informacji Zakładu Medycyny Sądowej w Łodzi – ujawnił w czwartek rzecznik łódzkiej prokuratury okręgowej Krzysztof Kopania. W wyniku wypadku śmierć poniosło dziewięcioro obywateli Ukrainy, którzy byli zatrudnieni w firmie przetwarzającej owoce i warzywa. Najmłodsza z ofiar miała 21 lat, najstarsza – 44 lata.

Jak powiedział Kopania, w organizmach ośmiu osób nie stwierdzono zawartości alkoholu. – Natomiast obecność alkoholu stwierdzono u mężczyzny, który kierował busem. Stężenie określono na 1,52 promila alkoholu we krwi – stwierdził prokurator.

W szpitalu nadal przebywa ranna kobieta, która jechała busem. Jej stan zdrowia wciąż nie pozwala na przesłuchanie. Prawdopodobnie nie będzie to możliwe do końca tego tygodnia.

Kopania dodał, że w dalszym ciągu trwa ustalanie przyczyn wypadku. Biegły bada m.in. stan techniczny samochodu.

W poniedziałek rano na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Bratoszewicach bus wjechał pod nadjeżdżający pociąg relacji Łowicz Główny – Łódź Kaliska. **(PAP)**

To jest wygrana!

▲ **Europa.** 176 mln euro – taka wygrana może paść w europejskiej loterii Euro Millions w losowaniu w piątek. To czwarta co do wielkości stawka do wygrania w historii tej loterii, w którą można grać w dziewięciu krajach zachodniej i południowej Europy. Kumulacja jest tak wysoka, ponieważ przez dwanaście ostatnich losowań w Euro Millions nie padła najwyższa wygrana, którą daje skreślenie siedmiu trafnych cyfr. **(PAP)**

nekrolog

Dnia 1.08.2012 r. przeżywszy 91 lat
zmarła nasza najukochańsza
MATKA, BABCIA, PRABABCIA
Ś.P. HELENA ZAJKO
Wyprowadzenie zwłok z Domu Pogrzebowego
przy ul. Nowogródzkiej w Białymstoku
nastąpi 4.08.12 r. o godz. 14.30.
Msza Święta zostanie odprawiona o godz. 15.00
w kościele na Cmentarzu Farnym
o czym zawiadamia pogrążona w smutku RODZINA

TOYOTA

ALWAYS A BETTER WAY

Pewna inwestycja na ~~lato~~ *lata*

Toyota Auris z rabatem do 10 700 zł

SPIESZ SIĘ, LICZBA AUT OGRANICZONA

AURIS

Toyota Auris niezawodna jak zawsze, z rabatem jak nigdy – nawet do 10 700 zł, tylko do końca sierpnia.
A do tego wyjątkowy kredyt 50/50 i atrakcyjny pakiet ubezpieczeń za 3,6% wartości auta.
Szczegóły u dilerów Toyoty.

www.toyota.pl

Toyota Auris – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,7 do 6,5 l/100 km i od 124 do 152 g/km (cykl mieszany).
Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl

Madagaskar 3



▲ **Madagaskar**
USA, 2012, Animacja, Familijny, Komedia
▲ **Reż.: Eric Darnell, Tom McGrath, Conrad Vernon, Marek Robaczewski (reżyser dubbingu PL)**
▲ **Wyk.:** Artur Żmijewski, Malgorzata Kożuchowska, Piotr Adamczyk, Jarosław Boberek,Klaudiusz Kaufmann
Uwielbiane przez cale rodziny zwierzaki powrócą z nowymi przygodami. „Madagaskar 2" bił w 2009 roku w Polsce rekordy popularności (ponad 700 tys sprzedanych biletów w ciągu pierwszych 4 dni, a łącznie 2 240 000 widzów). W trzeciej części lew Alex i jego przyjaciele wciąż próbują wrócić do Nowego Jorku. Tym razem sprawy komplikują się, gdyż do przebycia jest cała Europa. Jak niezauważenie pokonać cały kontynent? Oczywiście w przebraniu trupy cyrkowej!
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Opowieści, które żyją tylko w pamięci



▲ **Opowieści, które żyją tylko w pamięci**
Argentyna, Brazylia, Francja, 2011, Dramat
▲ **Reż.: Júlia Murat**
▲ **Wyk.:** Lisa Fávero, Sonia Guedes, Ricardo Merkin, Luiz Serra
Film to zainspirowana lokalną legendą poetycka historia wioski w brazylijskim interiorze, gdzie czas dawno stanął w miejscu.
Wyczekując z utęsknieniem deszczu ostatni żyjący mieszkańcy fikcyjnej Jotuomby spędzają czas na rozmowach, grze w bule i wspólnych posiłkach. Pewnego dnia do zamkniętej społeczności przybywa Rita, młoda fotograf zafascynowana aurą zastygłego w czasie miejsca. Dziewczyna tchnie nowe życie w uśpioną osadę, wnosząc do codzienności starszych ludzi delikatny urok młodzieńczej radości.
▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku. Seans jedynie 8 sierpnia o godz. 18.45 w ramach cyklu Kino Konesera. Prezentowane są w nim filmy uznanych twórców, którzy byli wielokrotnie nagradzani i wyróżniani za swoją twórczość.

Amerykański Film Reklamowy



▲ **Amerykański Film Reklamowy 2011**
Różne, USA
Amerykański Film Reklamowy 2011 - to zestaw wybrany spośród najlepszych amerykańskich reklam, włączonych do zbiorów Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku. Zestaw ten jest w Polsce prezentowany przez Fundację Młodego Kina, w ramach festiwalu Euroshorts. W 1992 r. Jon Kamen, fotografik, producent reklamowy i przewodniczący Stowarzyszenia Niezależnych Producentów Reklamowych USA (AICP), postanowił stworzyć konkurs, w którym filmy reklamowe byłyby nagradzane w kategoriach artystycznych. Idea ta zainteresowała nowojorskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Po 20 latach istnienia, konkurs AICP to najbardziej prestiżowe tego typu spotkanie ludzi reklamy w USA, a nagroda (włączenie do stałych zbiorów Muzeum Sztuki Nowoczesnej) jest bardzo oczekiwana przez największych kreatorów tej branży. W tym roku w reklamach wystąpili między inymi: Willem Dafoe, Eminem, Kevin Bacon, a wśród realizatorów są takie gwiazdy jak Alejandro Gonzalez Inarritu, Joe Pytka, studio animacji PSYOP.
▲ **Kino:** Plac przed Białostockim Ośrodkiem Kultury (Kinio Forum) w Białymstoku, ul. Legionowa 5. Jedyny seans 4 sierpnia o godz. 21.

Maraton Władcy Pierścieni



▲ **Nocny Maraton Władcy Pierścieni**
Fantasy, Różne, USA
▲ **Reż.: Peter Jackson**
▲ **Wyk.:** Elijah Wood, Orlando Bloom, Liv Tyler, Viggo Mortensen
Kino Helios w Galerii Biała w Białymstoku zaprasza na Nocny Maraton Władcy Pierścieni. To jedyna okazja, żeby zobaczyć wszystkie 3 części kultowej trylogii J. R. R. Tolkiena w jednym czasie, w specjalnym wydaniu, w cyfrowej jakości! Start 3 sierpnia o godz. 21. Zobaczymy wersje rozszerzone filmów: „Drużyna pierścienia", „Dwie Wieże", „Powrót Króla". Czeka nas 12 godzin spektakularnego kina. Bilety: 29 zł normalny, 27 zł ulgowy, dostępne w kasach kina i na stronie www.helios.pl.
▲ **Kino:** Helios w Galerii Biała w Białymstoku, seans jedynie 3 sierpnia o godz. 21.



▲ **Magic Mike**
Komedia, USA, 2012
▲ **Reż.: Steven Soderbergh**
▲ **Wyk.:** Channing Tatum, Matthew McConaughey, Alex Pettyfer, Matthew Bomer, Riley Keough
Mike bierze pod swoje skrzydła dziewiętnastoletniego chłopaka o pseudonimie Kid, w którym dostrzega potencjał. Uczy go jak tańczyć, imprezować, podrywać laski i zarabiać łatwe pieniądze. Niedługo potem świeży nabytek w zespole robi furorę...
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku.



▲ **3D Step Up 4**
USA, 2012
▲ **Reż.: Scott Speer**
▲ **Wyk.:** Kathryn McCormick, Chadd Smith, Ryan Guzman
Pochodzą z Miami na Florydzie. Tańczą na ulicy, w galeriach sztuki i centrach handlowych. Nie ma dla nich rzeczy niemożliwych, a każda, nawet najdziwniejsza lokalizacja może stać się parkietem. Nazywają się „The Mob". Grupie przewodzi niejaki Sean. Pewnego dnia chłopak spotyka piękną nieznajomą o imieniu Emily. Dziewczyna przyjechała do Miami, aby zostać profesjonalną tancerką. Teraz będzie miała okazję uczestniczyć w czymś więcej niż tylko w zawodach tanecznych - dzielnica członków „The Mob" zagrożona jest wyburzeniem...
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.



▲ **Roman Barbarzyńca**
Komedia, Animacja, Przygodowy, Dania, 2011
▲ **Reż.: Kresten Vestbjerg Andersen, Thorbjorn Christoffersen**
▲ **Wyk.:** Maciej Stuhr, Czesław Mozil, Anna Mucha, Jacek Braciak
Plemię kulturystycznych barbarzyńców cieszy się w krainie Wszechściemia sławą niepokonanych wojowników. Pewnego dnia, wskutek zdradzieckiej intrygi, prawie wszyscy bitni pakerzy trafiają do niewoli okrutnego księcia Zamordora. Obdarzony wąskimi barami i szerokim uśmiechem Roman (Maciej Stuhr), wieczny przedmiot kpin współplemieńców, pozostał na wolności i musi zebrać w sobie nadludzką odwagę, aby ruszyć z odsieczą uwięzionym barbarzyńcom. W wyprawie towarzyszyć mu będą Wrzaskier (Czesław Mozil), Ksenia (Anna Mucha) oraz elf Lameras (Jacek Braciak).
▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.



▲ **3D Prometeusz**
Horror, Akcja, Sci-Fi, USA, 2012
▲ **Reż.: Ridley Scott**
▲ **Wyk.:** Noomi Rapace.
Najnowszy film Ridleya Scótta, którego akcja nawiązuje do wątków słynnej serii o Obcym. W rolach głównych: Lisbeth Salander z trylogii „Millennium" Noomi Rapace i Michael Fassbender.
▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i Galerii Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Nocny Maraton Władcy Pierścieni - tylko w dniu 03.08, godz. 21.00.	
3D Madagaskar	10.30, 12.30, 14.30, 16.15 - tylko w dniu 03.03, 18.30, 20.30 - tylko w dniu 03.08.
2D Madagaskar	9.30, 11.30, 13.30, 17.30, 19.30, 21.30.
Mroczny Rycerz powstaje	9.15, 11.15, 12.30, 14.30, 15.45, 17.45, 18.45, 21.00, 22.00.
Kochanie poznaj moich kumpli	10.45, 17.00, 21.00.
3D Step Up 4 Revolution	12.15, 16.15 - brak seansu w dniu 03.03, 18.15 - tylko w dniu 03.08, 20.15, 22.15.
3D Prometeusz	10.30, 13.00, 18.00.
2D Prometeusz	15.30, 20.45 - brak seansu w dniu 03.08.
Roman Barbarzyńca	12.45, 19.00.
Magic Mike	14.45, 19.15, 21.30.
3D Epoka Lodowcowa 4	10.15, 14.15, 18.15 - brak seansu w dniu 03.08.
2D Epoka Lodowcowa 4	9.15, 11.15, 13.15, 15.15, 17.15.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
3D Madagaskar 3	10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00.
2D Madagaskar 3	9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 19.00, 21.00.
Mroczny Rycerz Powstaje	10.45, 11.45, 14, 15, 17.15, 18.15, 20.30, 21.30.
3D Step Up 4 Revolution	15.30, 19.30, 21.30.
3D Prometeusz	11.00, 13.30, 18.30.
2D Prometeusz	16.00, 21.00.
Bez wstydu	16.45.
Magic Mike	14.30, 18.45, 21.15.
3D Epoka Lodowcowa 4	9.30, 11.30, 13.30, 17.30.
2D Epoka Lodowcowa 4	10.30, 12.30.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 17 zł, junior/senior 17 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 15 zł, junior/senior 15 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 19 zł, junior/senior 19 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 18 zł, junior/senior 18 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 22 zł, junior/senior 22 zł.

KINA > BIAŁOSTOCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Sokółka SOKÓŁ	Nietykalni	piątek, sobota, niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina	
Suwałki CINEMA LUMIERE	Madagaskar 3 3D	(pt.,sb.,ndz.), 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30	
	Epoka Lodowcowa 4 3D	(pt.,sb.,ndz.), 11.30	
	Prometeusz 3D	(pt.,sb.,ndz.), 15.30	
	Mroczny Rycerz powstaje	(pt.,sb.,ndz.), 11.00, 14.00, 17.00, 20.00	
	Step Up 4 3D: Revolution	(pt.,sb.,ndz.), 13.30, 18.00, 20.15	
Augustów ISKRA	Step Up 4 Rewolucja 3D	(pt.ndz.), 16.00, 18.00, (sb.), 15.00, 17.00	
	Mroczny Rycerz powstaje	(pt.,ndz.), 13.00, (sb.), 12.00, 19.00	
Zambrów CENTRUM KULTURY	Alicja w krainie czarów 3D	(pt., sb.,ndz.), 14.30	grupowy 16 zł, - 18 zł i 20 zł
	Magic Mike	(pt.,sb.,ndz.), 17.00	
	Prometeusz 3D	(sb.,ndz.), 19.30	grupowy 16 zł, - 18 zł i 20 zł

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Międzyrzec Podl. Sława	Jak urodzić i nie zwariować	piątek, sobota, niedziela	brak
Mrągowo ZODIAK	Immortals. Bogowie i Herosi	piątek, sobota, niedziela	brak
Olecko MAZUR	2 Dni w Nowym Jorku	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	Madagaskar 3	(pt.,sb.,ndz.), 14.00, 16.00, 18.00, 20.00	brak
Grajewo DOM KULTURY	Magic Mike	sobota, niedziela	brak
Mikołajki WOJTEK	Goryl Śnieżek w Barcelonie	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina
Ostrołęka Jantar	Roman Barbarzyńca	(pt.), 15.40, (sb.,ndz.), 14.00, 15.40
	Mroczny Rycerz powstaje	(pt.,sb.,ndz.), 17.15, 20.15

piątki, soboty, niedziele i dni świąteczne 2D - 16 zł 18 zł, 3D - 18 zł 20 zł

Nasz patronat >> W ten weekend odbędzie się XXII odsłona cyklicznej imprezy folkowo-ludowej

Zakopower wystąpi w Mielniku

GW patronat

Już w sobotę i niedzielę wszystkich tych, którzy odwiedzą położony malowniczo nad Bugiem Mielnik, czeka niezapomniana impreza – Muzyczne Dialogi. Ich gwiazdą będzie zespół Zakopower.

Urszula Bisz
ubisz@wspolczesna.pl

Mamy nadzieję, że tegoroczny program przypadnie wam do gustu – mówi Katarzyna Turosieńska-Durlik, zastępca wójta gminy Mielnik. – Zaczynamy w sobotę o godz. 16. W tym dniu zaprezentujemy wam przede wszystkim muzykę folkową – inspirowaną dawną muzyką ludową różnych kultur i różnych regionów. Natomiast w niedzielę całkowicie zmienimy nastrój. Będzie bardziej ludowo, albowiem na scenie pokażą się zespoły prezentujące bardziej tradycyjną muzykę i tańce różnych kultur i regionów.

Punktem wyjściowym do mielnickiego, kulturowego dialogu jest oczywiście muzyka – ta sfera kultury, która od wieków towarzyszyła człowiekowi w każdej formie jego aktywności. Organizatorzy chcą, by muzyka nie była tylko bodźcem do prezentacji muzycznego oblicza różnych kultur takich jakimi były one dawniej, wraz z nieodłącznym dla muzyki tańcem. Dążą też do tego, by ukazać dialog międzypokoleniowy, dając możliwość spotkania twórców dawnej muzyki ludowej, z przedstawicielami współczesnych nurtów szeroko rozumianej muzyki inspirujących się w swej twórczości dawnym folklorem.

Rozmowa kultur i pokoleń

– Jednak Dialogi to nie tylko koncerty – mówi Michał Bogacki, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Mielniku. – W sobotę, już po raz drugi będzie miała miejsce konferencja popularno-naukowa pn. „Gawędy o kulturach", przygotowana przez pracowników Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina. W niedzielę zaś będą się odbywały warsztaty śpiewu, gry na dawnych instrumentach oraz tańca.



Adam Panczuk

Zespół Zakopower wystąpi pierwszego dnia koncertowego podczas mielnickich Dialogów

Stałe miejsce w kalendarzu imprez

W tym roku impreza odbywa się już po raz 22., a więc można śmiało Dialogi zaliczyć do jednej z najstarszych tego rodzaju w tej części naszego kraju. Zorganizowane po raz pierwszy w 1990 r. zmieniały się bardzo przez kolejne lata. Zdołały jednak na stałe wpisać się w kulturalny kalendarz regionu. Początkowo niewielkie pod względem ilości wykonawców i widzów dzisiaj są jedną z większych imprez plenerowych w okolicy.

Tegoroczną edycję mielnickiego festiwalu, swoim patronatem objął minister kultury i dziedzictwa narodowego, marszałek województwa podlaskiego oraz wojewoda podlaski. Festiwal dofinansowany został ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– Mamy nadzieję, że wizyta w Mielniku podczas tegorocznych „Muzycznych Dialogów nad Bugiem" pozostanie na długo w pamięci naszych gości, którzy zechcą odwiedzić nasz wielokulturowy region także w spokojniejszych chwilach „pozadialogowych" – mówią organizatorzy.



A. Durlik

Muzyczne Dialogi to wieloletnia tradycja. Na scenie występują przedstawiciele różnych pokoleń, narodowości i kultur.

Warto tam być >> Koncerty, konferencja popularno-naukowa i warsztaty to atrakcje Dialogów

Sprawdź program i wybierz się na koncert

Muzyczne Dialogi nad Bugiem dają nam bogaty wybór koncertów na scenie głównej i dodatkowych atrakcji w hali namiotowej. Każdy, kto choć trochę interesuje się folkiem i kulturą ludową znajdzie tam coś dla siebie na mielnickim stadionie. Aby ułatwić wybór, przedstawiamy program imprezy.

Sobota minie głównie w nastroju folkowym. Tego dnia w godz. 16-23 na scenie wystąpią zespoły:

- Otako – podstawę repertuaru stanowi materiał zebrany podczas wypraw do najstarszych skrzypków Suwalszczyzny: Franciszka Racisa i Mieczysława Pachutko;
- Folknery (Ukraina) – muzycy, w poszukiwaniu autentycznych melodii i folkloru ludowego, przemierzają Ukrainę, Rumunię, Bułgarię i Turcję odwiedzając tamtejsze wsie i poznając ginącą kulturę;
- Duan – pochłonięci wspólną pasją muzycy postawili sobie za cel granie prawdziwej muzyki irlandzkiej, jak najbliższej tradycji Zielonej Wyspy;
- Zakopower – obecnie jeden z najbardziej znanych i cenionych polskich zespołów, którego wokalistą jest znany i lubiany Sebastian Karpiel-Bułecka;
- Sutaras (Litwa) – jego repertuar obejmuje różnorodne formy tradycyjnej litewskiej muzyki instrumentalnej.

W hali namiotowej zaś w godz. 17-20 odbędzie się konferencja popularno-naukowa – Gawędy o kulturach.

Pierwszy dzień imprezy zakończy się ok. godz. 23 pokazem sztucznych ogni.

W niedzielę na scenie koncerty też będzie można podziwiać w godz. 16-22.30. A wystąpią:

- Mielniczanie – zespół śpiewaczy z Mielnika,
- Krynica – zespół śpiewaczy z Radziwiłłówki,
- Nowina – zespół śpiewaczy z Moszczony Królewskiej,
- Wrzosy – zespół śpiewaczy z Wilanowa,
- Mahdalina – tańce białoruskie,
- Hiłoczka – dziecięco-młodzieżowy zespół folklorystyczny z Czeremchy. Młodzież śpiewająca w „Hiłoczce" to kontynuatorzy pieśni, tradycji i obrzędów, które zapisali bądź usłyszeli od swych babć i dziadków – mieszkańców Podlasia;
- Chodowiacy – w skład zespołu wchodzą dwie grupy taneczne, kapela i grupa śpiewacza,
- Małe Podlasie – zespół ma w swoim repertuarze pieśni i tańce ludowe nie tylko z Podlasia, ale z całej Polski – w tym również tańce narodowe,
- Hora – grają utwory z różnych stron Karpat, m.in. muzyka góralska z regionu Beskidu Żywieckiego, Beskidu Śląskiego, Podhala, a również utwory inspirowane muzyką słowacką, węgierską, rumuńską, bałkańską, cygańską i żydowską,
- Kałe Biała – muzyka i tańce romskie,
- Kinga Rataj – muzyka i tańce iberyjskie.

Tego dnia w hali namiotowej w godz. 17-20 odbędą się warsztaty tańców polskich, białoruskich oraz cygańskich, gry na instrumentach ludowych, warsztaty śpiewu. **(bisu)**

MUZYCZNE DIALOGI nad Bugiem
4-5 sierpnia 2012

Zobacz, w co się bawić z dzieckiem, gdy pada deszcz i wieje nudą

PORADNIK DLA RODZICÓW (cz. I) W czasie wakacji pogoda także bywa kapryśna. To jednak nie znaczy, że Twoje dziecko musi się wtedy nudzić! Ekspertka podpowiada, do jakich zabaw można zachęcić najmłodszych w czasie niepogody.

Propozycje przygotowała **Jolanta Janson**, dyrektor centrum zabaw dla dzieci w Rzeszowie.

UWAGA

Poniższe zabawy można wykorzystać również wtedy, gdy dziecko musi siedzieć w domu z powodu choroby.

ZABAWY KULINARNE

- Najmłodsze dzieci zachęćmy do zrobienia myszek z połówek jajek na twardo: doczepiamy im ogony ze szczypiorku, oczka i nosek z ziarenek pieprzu, uszy z marchewki.

- Możemy też zrobić stateczki owocowe: herbatniki sklejamy (za pomocą słodkiej masy z serka białego) w kształt statku z owocami w środku, doczepiając żagiel z cukrowej macy.

- Z niejadkiem pobawmy się w eksperymentatora. Na drewnianej desce ułóżmy na przykład różne smaki dżemów, śmietanę. Zadaniem dziecka będzie ocena ich smaku. Ważne, żeby określało potrawy jako słodkie, kwaśne, gorzkie, itp. Za każde omówienie produktu przyznajemy punkt.

Możemy też wspólnie zrobić sałatkę, mówiąc, że przygotowujemy ją dla rodziców czy rodzeństwa. W czasie pracy nakłaniamy malucha, żeby popróbował różnych składników i zastanowił się, czy będą smakować rodzinie, czy do siebie pasują, itd.

UWAGA

W tej zabawie najważniejsze jest to, aby dziecko wzięło do ust produkt i poznało nowy smak. Działamy powoli. Każdą najmniejszą nawet próbę współpracy nagradzamy oklaskami.

- Miłą propozycją spędzenia wolnego czasu jest robienie szaszłyków z owoców i ulubionych ciasteczek. Wykorzystajmy garnek do fondue, podgrzewany za pomocą małej świeczki. Rozpuśćmy w nim czekoladę, w której dziecko będzie maczało produkty. Tak przyrządzona czekolada szybko zastyga, a oblepione nią owoce (nawet najmniej lubiane przez dziecko) stają się zjadliwe. A maluch przekonuje się, że to nic strasznego poznawać nowe smaki.



Wyrabianie ciasta to zajęcie, które jest nie tylko dobrą zabawą, ale też świetnym ćwiczeniem rozwijającym sprawność małych rączek. Może to być każdy rodzaj ciasta, na przykład drożdżowe albo na kluski. Fot. Krystyna Baranowska

- Ze starszymi dziećmi możemy wspólnie piec i ozdabiać naleśniki.

- Dla dzieci, które mają problemy z małą motoryką (niewielkie ruchy palców i dłoni), bardzo dobre jest wyrabianie każdego rodzaju ciasta. Dzięki temu zajęciu ćwiczą ręce.

- Warto też upiec jedną pizzę dla całej rodziny, gdzie każdy trójkąt może być zrobiony przez innego domownika. Podczas pracy można opowiadać dziecku o różnicach pomiędzy domownikami, którzy pomimo nich tworzą całość, jedność - podpowiada ekspertka.

MAŁY OGRODNIK

Nieważne, że nie masz ogrodu czy mieszkasz w bloku. Wystarczy parapet albo balkon. Każdy etap rozwoju rośliny dziecko może podziwiać, omawiać, opisywać.

Warto zasadzić cebulę albo zasiać koperek. Można też znaleźć w sklepach owoce do chowu balkonowego, na przykład truskawki czy poziomki.

ZABAWY KREATYWNE

DOBRA RADA

W dużym plastikowym pojemniku z pokrywką można przechowywać zużyte rzeczy, z których da się wyczarować coś nowego. Nazwijmy je pudełkiem zaczarowanym, skarbów albo pełnym pomysłów.

- I tak zamiast wyrzucać rękawiczkę czy skarpetkę, można ją zaangażować do jakiegoś teatrzyku. Na każdym palcu rękawiczki wystarczy doszyć guziki czy cekiny, aby otrzymać aż pięć postaci, które mogą zagrać w naszym przedstawieniu. Kukiełki da się też zrobić ze starych, drewnianych łyżek. Dziewczynki z podartych rajstop lubią robić sobie warkocze. Z kolei ze znoszonych płaszczy czy jesionek mogą powstać przytulanki: wystarczy zszyć na okrętkę materiał, a z koralików dorobić oczy, nos, usta i pępek. Plastikowe kubki można pomalować. Szklane butelki - zamienić w piękny wazon, wykorzystując skrawki ceramicznych elementów, wszelkie kokardki, ozdoby z bukietów.

- Zachęćmy dziecko do wykonania własnych instrumentów muzycznych, choćby ze starego durszlaka czy z suchej fasoli włożonej do puszki.

- Dzieci chętnie bawią się w małych reporterów, robiąc wywiady z członkami rodziny.

- Bajki w telewizji zastąpmy audiobookami. Podczas słuchania, dajmy dziecku kredki, aby zaczęło tworzyć ilustracje do tego, co usłyszało.

- Zróbmy wirtualny album plastycznych prac dziecka. Fotografujmy rysunki z każdego etapu jego rozwoju i zapisujmy w specjalnym folderze w komputerze.

ZAJĘCIA PLASTYCZNE

- Popracujcie z masą solną. To doskonały i tani sposób spędzania wolnego czasu. Dziecko może robić z masy również upominki urodzinowe dla babci i dziadka, kolegów i koleżanek.

UWAGA

Robiąc masę, zawsze zachowujmy proporcje pół na pół, jeśli chodzi o ilość soli i mąki. Zalewamy je gorącą wodą. Gotowe prace suszymy w piekarniku.

- Dzieci lubią także wydzieranki z kolorowego papieru.

- Nie zapominajmy o laurkach. Potem te najważniejsze dla dziecka możemy oprawiać w ramki i zawiesić w mieszkaniu.

- Aby zrobić własny latawiec, wystarczy mieć dwa drewniane patyki, sznurek i reklamówkę.

ZABAWY EDUKACYJNE

- Wykonajmy wraz z dzieckiem grę planszową. Można ją zrobić na przykład na podstawie przebiegu dnia albo z wyszczególnieniem najważniejszych wydarzeń w życiu dziecka (urodziny jakiejś koleżanki, wizyta w wesołym miasteczku, itp.).

- Ciekawą propozycją są też kalambury. Pod odgadywanym hasłem (przestawianym za pomocą rysunku lub gestu) mogą kryć się na przykład członkowie rodziny (mama, dziadek, pies, papuga).

- Zróbcie kronikę rodzinną - razem wybierzcie zdjęcia i opiszcie ważne wydarzenia.

UWAGA

Nie tylko warto czytać książki, ale i omawiać je wraz z dzieckiem. Może ono prowadzić własną kronikę literacką, w której będzie zapisywało choćby po dwa, trzy zdania na temat przeczytanej książki, uwzględniając jej autora i tytuł.

- Zanim wyrzucimy starą gazetę czy plakat, potnijmy je na kawałki, które dziecko będzie musiało ułożyć jak puzzle.

- Warto też wrócić do tradycyjnych gier planszowych, jak scrabble czy monopol. Przy tych grach świetnie będzie się bawić także dorosły - zachęca nasza ekspertka.

DOBRA RADA

Weźmy duży, szklany słój. Kupmy kolorowe kamyki. Za każdą rzecz, którą dziecko dobrze zrobi, wrzućmy do słoika jeden kamyk. Ich ustaloną liczbę będzie mogło wymienić na atrakcję, przyjemność.

PRZED TELEWIZOREM

- Każdy film, bajka czy reportaż, które oglądamy razem z dzieckiem w telewizji, może mieć wymiar edukacyjny - zauważa ekspertka. - Często mamy mało czasu na rozmowę z dziećmi o sprawach ważnych. Bywa tak, że pewne tematy przemilczamy, nie zauważamy problemów. Każdy przekaz z telewizji możemy spróbować zamienić na domową filmoterapię.

ZAPAMIĘTAJ

Możemy porozmawiać z dzieckiem o problemach bohatera i o tym, w jaki sposób ono rozwiązałoby daną sytuację. Warto omawiać treści, które nie podobają się nam, dorosłym. Warto nakłonić dziecko, żeby przemyślało inny sposób działania bohatera i żeby wczuło się w sytuację, na przykład jego najbliższych.

OBOWIĄZKI DOMOWE

Też można zamienić w zabawę!

- Bałagan w pokoju może stać się polem bitwy, na którym trzeba zaprowadzić porządek. Odkurzacz stanie się wtedy wiernym smokiem, który pomoże dziecku wygrać walkę z przeciwnościami, jakie stoją mu na drodze.

- Można też robić konkursy, kto lepiej umył lustro czy wypolerował szafkę.

Agnieszka I. Skowron

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

Recesja zła dla skóry

Kryzys gospodarczy ma negatywny wpływ na kondycję naszej... skóry. Dziewięciu na dziesięciu dermatologów przyznaje, że recesja i stres z nią związany powodują zwiększenie się występowania egzemy, łuszczycy i innych dolegliwości skórnych. Z przeprowadzonych badań wynika, że 41 proc. lekarzy dermatologów zauważyło znaczny wzrost dolegliwości skórnych spowodowany stresem. Zdaniem specjalistów, recesję szczególnie dotkliwie odczuwają osoby cierpiące na egzemę, która nasila się pod wpływem stresu. Prawie połowa specjalistów podkreśla, że nie należy pomijać stresu jako jednej z przyczyn problemów skórnych. – Pacjenci


FOT. SXC

z chorobami skóry w związku z jej stanem czują ogromny stres. To obniża ich poczucie własnej wartości i pewności siebie – zauważa dr Anthony Bewley z British Skin Foundation.

PAP LIFE

Polka lubi zaSUVać

„Jakim autem najbardziej chciałabym jeździć na co dzień" – to temat ankiety przeprowadzonej przez Profiauto.pl. Panie wskazały przede wszystkim na duże SUV-y (42 proc.). Na drugim miejscu znalazły się sportowe auta (32 proc), a na trzecim: małe miejskie samochody (26 proc). Ale najdziwniejsze jest to, że żadna z pytanych nie wskazała na kabriolet.

– Wbrew powszechnej opinii my, kobiety nie zwracamy uwagi jedynie na kolor lakieru i design samochodu. Pragniemy auta idealnego, ekskluzywnego, bezpiecznego i rodzinnego. W potężnych SUV-ach czujemy się bezpieczne, siedzimy wysoko i mamy wszystko pod kontrolą – mówi Maja Moska, ekspertka ProfiAuto. **(RAD)**

Odkryłam podwodną część świata

Ma naturę podróżnika, kocha Stambuł, a ostatnio odkryła morskie głębiny. Aleksandra Kwaśniewska, córka byłego prezydenta RP, opowiada o swoich pasjach i planach

• Już po urlopie?

– Niestety nie, na odpoczynek przyjdzie czas pewnie dopiero jesienią.

• Gdzie pani najchętniej wyjeżdża na wakacje?

– Widziałam już sporo, ale szukam nowych kierunków, żeby zobaczyć jeszcze więcej i jeszcze więcej. Rzadko zdarzają mi się wyjazdy z opcją „all inclusive", czyli pobyty w zamkniętych ośrodkach, gdzie życie toczy się między pokojem, plażą i restauracją. Raczej sama organizuję wycieczki tak, by doświadczyć jak najwięcej.

• Jest miejsce, które szczególnie przypadło pani do gustu?

– W tym roku zakochałam się w Indonezji, gdzie między innymi nurkowałam. To otworzyło mi oczy na część świata – tę podwodną – której dotąd nie znałam. Odkryłam, że potrafi być tam obłędnie pięknie. Gdybym natomiast miała wybierać wśród miast, to chyba największą miłością darzę Stambuł. Mam wielką ochotę tam wrócić. Dość regularnie sprawdzam połączenia do tego miasta, licząc, że trafi się jakaś okazja i choć na weekend będę tam mogła wyskoczyć.

• Czym Stambuł tak panią urzekł?

– Tym, jak cudownie łączy się w nim gigantyczna tradycja sięgająca czasów Bizancjum z nowoczesnością w najlepszej odsłonie. To miasto jest przesiąknięte wielowiekową historią i niezbyt bliskie nam kulturowo, co też fascynuje. A przy tym wszystkim pięknie zaadoptowało europejskość i dostosowało ją do swoich historycznych i kulturowych uwarunkowań. Totalnie mnie to zauroczyło. Czułam się w Stambule jak u siebie, a jednocześnie byłam zauroczona jego innością. Szalenie wzruszyło mnie wzywanie na modły, kiedy usłyszałam je tam po raz pierwszy. To było tuż po przylocie, przy wieczornej kolacji, którą jedliśmy w pachnącym tysiącem zapachów powietrzu z widokiem na Bosfor i Błękitny Meczet. To mnie absolutnie zafascynowało i łzy stanęły mi w oczach. Wszystko razem – z widokami, zapachami i smakami – było po prostu przejmujące i zaskakujące. Zaskoczyła mnie też turecka kuchnia, która okazała się zupełnie inna od wyobrażeń, jakie o niej mamy.

• To znaczy?

– Jest różnorodna, fantastycznie łączy smaki i zapachy. W Polsce typowym daniem tureckim jest kebab, który w różnych barach smakuje przeważnie podobnie. Tam się okazało, że kebab może być po prostu szałowy i mieć wiele odsłon – bywa na przykład podawany z pistacjami. Dlatego tam na miejscu zamawiałam wyłącznie tureckie jedzenie.

• Jakie pamiątki przywozi pani z wakacji najchętniej?

– Przeważnie rzeczy spożywcze, takie, które pozwalają po powrocie przedłużać doznania z wakacji. Nie przepadam za pamiątkami w stylu róży wiatrów z pustyni, małej Wieży Eiffla z Paryża czy miniatury syrenki z Kopenhagi. Wbrew pozorom smakołykami z różnych stron świata można się cieszyć dość długo. Dopiero niedawno skończyła mi się kawa z Bali, gdzie byłam przeszło pół roku temu. A jest pyszna: esencjonalna, aromatyczna, nawet w postaci parzonej zwyczajnie, po turecku.

• Zastanawia się pani czasem, jak wyglądałoby jej życie, gdyby nie udzieliła wywiadu dla „Miasta kobiet"? Bo to ten program tak naprawdę sprawił, że wkroczyła pani do świata mediów, którego przez lata unikała i przed którym była chroniona.

– Nie wiem. Naprawdę nie wiem, jak mogłoby to teraz wyglądać Rzeczywiście, ten wywiad sprawił, że producentka „Tańca z gwiazdami" zaprosiła mnie do udziału w projekcie. Po nim z kolei dostałam propozycję z „Dzień dobry TVN", potem z radia, w międzyczasie z gażety. Ten bieg wydarzeń sprawił, że od sześciu lat wykonuję zawód dziennikarza, którego nigdy wcześniej nie brałam pod uwagę. Podejrzewam, że albo wylądowałabym w jakiejś agencji PR, bo kończyłam specjalizację psychologia ekonomiczna, albo została na uczelni. Choć wiem, że nie jestem do tego stworzona.

• Czyta pani o sobie w kolorowych gazetach? Wszędzie pani pełno ze względu na planowany podobno ślub, przyjęcie weselne...

– Nie zwróciłam na to akurat uwagi. Widzę czasem, że coś się na mój temat pojawia, ale staram się omijać takie publikacje. Choćby, dlatego że na temat mojego życia prywatnego nie mówię prawie nic. Również teraz. To, co się ukazuje, pochodzi od ludzi, którzy mówią za mnie. Co mam zrobić: iść z tego powodu na wojnę z połową gazet w tym kraju? To bez sensu...

KATARZYNA KOWNACKA/ PAP LIFE


FOT. MARCIN PALICKI/ZOOM


FOT. GUTEK FILM

Manson w filmie

Quentin Dupieux, którego film „Wrong" debiutuje dziś w polskich kinach, pracuje już nad swoim następnym filmem zatytułowanym „Wrong Cops". Film ten nie będzie kontynuacją „Wrong", a podobieństwo tytułów sam Dupieux tłumaczy... własnym lenistwem. Jedną z głównych ról w nowym filmie zagra słynny i kontrowersyjny muzyk Marylin Manson (na zdjęciu). Wcieli się on w Davida Doloresa Franka, miłośnika techno, którego ścieżki przetną się z Dukem, handlującym trawką policjantem, mającym świra na punkcie muzyki.

Lady Gaga też w filmie

Lady Gaga dołączyła do obsady najnowszego filmu Roberta Rodrigueza „Machete Kills". To filmowy debiut wokalistki, która towarzyszyć będzie m.in. takim aktorskim tuzom jak Mel Gibson czy Jessica Alba. Film jest kontynuacją „Maczety" sprzed dwóch lat. W drugiej części filmu Rodrigueza Lady Gaga wcieli się w postać o pseudonimie La Chameleon. Jej losy skrzyżują się z głównym bohaterem – Machetem Cortezem – który będzie próbował powstrzymać szefa narkotykowego gangu, marzącego o przejęciu władzy nad światem. O pomoc zgłosi się do Corteza sam prezydent USA. **PAP LIFE**

kartka z kalendarza 3 sierpnia

1778
otwarto teatr La Scala w Mediolanie

1829
w Paryżu odbyła się prapremiera opery „Wilhelm Tell" Gioacchina Rossiniego

1929
w Rostowie nad Donem uruchomiono pierwszą w ZSRR automatyczną centralę telefoniczną

1958
Amerykański atomowy okręt podwodny USS Nautilus przepłynął pod biegunem północnym

195

medali zdobyli sportowcy ZSRR na zakończonych 3 sierpnia w Moskwie XXII Letnich Igrzyskach Olimpijskich. 80 złotych, 69 srebrnych i 46 brązowych medali pozwoliło im wygrać klasyfikację medalową. Polska zajęła w niej 10 miejsce z 32 medalami (3 złote, 14 srebrnych i 15 brązowych)

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór 503-163-134
AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.
KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099
LEGALNE złomowanie aut, zaświad. 693-705-805
ZŁOMOWANIE pojazdów, 85/869-14-31

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Augustów, ul. 3 Maja 31,
tel. 87 643-19-97 - WGN Nieruchomości

Augustów, ul. Żabia 3 A,
tel. 87 643-06-72 – „THEO"

Białystok, Biuro Ogłoszeń,
ul. św. Mikołaja 1,
tel. 85 745-59-87, 748-74-30,
fax 85 745-59-07, 748-74-32

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60,
tel./fax 85 730-19-20
– ABA PLUS Antoni Murawski,

Ełk, ul. Pułaskiego 24,
tel./fax 87 610-85-05, – Oddział „GW"

Grajewo, ul. W. Polskiego 6 lok. 25,
tel./fax 86 272-89-15, – Oddział „GW"
Hajnówka, ul. 3 Maja 45,
tel./fax 85 682-46-03, 682-33-77
– „SOBEX NOWY"

Łomża, ul. Dmowskiego 1E,
tel. 86 216-64-64,
fax 86 216-56-97, – Oddział „GW"

Łomża, ul. Stary Rynek 13,
tel. 86 216-74-44,
fax 86 216-71-07 – „TV ŁOMŻA"

Mońki, ul. Białostocka 29,
tel. 85 716-21-91, – „KURIER"

Ostrów Mazowiecka, ul. Pocztowa 3 lok. 5,
tel. 29 642-80-34,
– „TYGODNIK OSTROŁĘCKI - wydanie Ostrowskie"

Sokółka, os. Centrum 21,
tel. 85 711-25-28,
„BIURO USŁUG DORADCZYCH"

Suwałki, ul. Mickiewicza 5 l. 2,
tel./fax 87 566-57-26 – Oddział „GW"

Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22,
tel./fax 86 275-24-08, – „VIDKING"

Zambrów, al. Wojska Polskiego 22,
tel./fax 86 271-25-25 – „GLOBTOUR

oraz nasi przedstawiciele handlowi
Białystok, tel. 85 748-74-41, 748-74-43

SPRZEDAM

FORD Focus Kombi. TDCI. 2004 r. 501-896-180
PEUGEOT 206 (2003) 1.1, 93500km, I wł z stan tech. bdb,. 7300zł. 503-199-269,

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 5000 ZŁ!
PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI.
PROVIDENT: 600 400 295
7 DNI W TYGODNIU 7:00-21.00

KREDYTY/POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIK-u, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp. J. Repertorium A 3888/2011. 600-700-304

BANKOWE kredyty gotówkowe.
Akceptujemy różne źródła dochodu.
Wysokie kwoty. Szybka decyzja.
Białystok (85)742-13-21
Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.
DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

POŻYCZKA bez BiK. Całe województwo, tel. 668-681-844.

POŻYCZKA chwilówka. 600-700-304.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

BEZPŁATNA NAUKA
w szkołach zaocznych TWP

- **POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE** (matura nie jest wymagana)
  - technik administracji (2 lata)
  - technik archiwista (2 lata)
  - technik bhp (1,5 roku)
  - technik informatyk (2 lata)
  - technik rachunkowości (2 lata)
- **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
ul. Warszawska 2, Białystok
tel. 85 7435106, 85 7435705
www.twp.bialystok.pl

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIMY MIESZKANIA ZADŁUŻONE AMICUS 600473703

SPRZEDAM

***NOWE MIESZKANIA od 2890zł/m2 www.for-bud.pl, tel.660 440 899**
ADAPTACJA wnetrz, remonty, szpachlowanie, malowanie. 665-767-864
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.
BUDOW 850m2, media -Grabówka 506-221-632
DOM , grunty 3 ha. Grajewo. 728-289-355
DZIAŁKA budowlana, 2400 mkw., Gawrych Ruda, tel. 502-339-620.
DZIAŁKA rekreacyjna w Bondarach o pow. 850 m2 nad Zalewem Siemianówka, 503-018-898.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl, Raty
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
NOWE 53m2 lp, cegła, Leśna Dolina 696-363-470
NOWE szeregówki, Gwiezdna 12, 694-299-572.
ROLNA 3000m2 Niewodnica Kościelna 80zł/m2, tel. 601-430-514.
SPRZEDAM stragan na Madro. Tanio! lub wynajmę. 516-096-361
39M2, 2-pok. centrum umeblow 602-605-890
47M2, Czarna Białostocka. 115tys. 504-155-434.

WYNAJMĘ

B-STOK, Boboli, 2 pok., garderoba 52 m2 umeblowane, 800 opłaty, 500663613.
DO wynajęcia lokale biurowe (5 pomieszczeń), garaż, Suwałki, ul. Noniewicza 17, cena netto 23 zł/m2 media, kontakt: 728-340-376
LOKAL 46 m2, Mackiewicza, TBS, 509-61-61-86.
ODSTĄPIĘ dobrze prosperujący lokal gastronomiczny, centrum Suwałk, 693-223-232.
SOLARIUM 62m2, 2 łóżka z miejscem kosmetyczce, fryzjerce, masażystce 602-432-324.
2-POK. umeblowane, Warszawska. 600-422-247

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO pracy w gospodarstwie rolnym przy bydle mięsnym. Wymagane prawo jazdy kat. T, 604-275-005.
DOŚWIADCZONEGO masarza. 502-377-550
FIRMA z branży hutniczej poszukuje kierowcy kat.C +E z uprawnieniami na HDS i kartą kierowcy, praca w Białymstoku, 604-219-429.
FRYZJERKĘ z doświadczeniem, pow.Pisz. 509-780-366.
FRYZJERKĘ z doświadcz. w salonie. 515-784-783
HOSTESSY i Promotorów, 9 zł/godz 534-740-209
KIEROWCA C+E z B-stoku, tylko UE. 660-46-49-46.
KIEROWCĘ kat.C+E,transport międzynarodowy, 607-048-104, 607-707-978.
KIEROWCĘ magazyniera kat. BC, 606-720-239.
KUPIĘ książeczkę mieszkaniową, 534-840-811.
MĘŻCZYZNA, kobieta. k/Grajewa. 664-192-257
MĘŻCZYZNA, rolnictwo. k/Grajewa 505-040-852
MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym znjącym się na obsłudze bydła, zakwaterowanie, wyżywienie, wynagrodzenie bez nałogów, okolice Augustowa, 695-031-177.
MĘŻCZYZNĘ, ogrodnictwo, okolice Wysokiego Mazowieckiego. 605-226-759.
MURARZA z tytułem majstra, praca w Niemczech., tel. 00491771723288.
PILARZY, tel. 698-008-267.
TYNKARZY, pomocników Białystok 517-611-464.
W gospodarstwie rolnym pow. 30 ha, dobre warunki pobytu, 517-976-109, 510-610-586
W gospodarstwie, 511-107-324.

ROLNICTWO

KUPIĘ

****
****
****************BYD**
ŁO pourazowe. Gotówka, WBC. Podlasie, 513-859-343.

******************************BYDŁO** pourazowe. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, tel. 663-041-519, 695-187-861.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, kupię. 609-521-837.

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.
SKUP koni oraz bydła rzeźnego, 603-651-516.

SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

SKUP słomy, siana, kukurydzy. BIOMAZ Czyżew, 86/275-59-20.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty 0,6% m-c.. Przasnysz 692-999-007.
***DOJARKI,** schładzalniki - nowe i używane. Sprzedaż, montaż, tel. 503-797-293, 602-447-223.
BIZON Super 1987, stan dobry. 32000zł. 601-207-868
DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka-montaż, zamiana, atesty, tel. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKI hodowlane cielne, tel. 509-974-069.
JAŁÓWKI hodowlane wysokocielne 604-650-489
ŁĄKA, 3,64 ha.54000 zł. k/Grajewa. 501-324-230
MATY dla bydła sprzedam, tel. 664-466-774
PRASA kostkująca Z-224/1. C-360. 1981 r. (nowe ogumienie, kabina), opryskiwacz. 502-391-483
PRASY, Traktory z importu, Nowogród. (86)2175600, www.CWALINA.agro.pl
ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27

SIANOKISZONKĘ (koniczyna + trawa) z dowozem sprzedam. 609-521-837.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę.508-127-829
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
PŁYTY drogowe, tel. 607-832-874.
SKUP katalizatorów, wysokie ceny. 601-299-454
SOSNĘ, świerk, brzozę, olchę, dąb, tel. 608-713-032.

SPRZEDAM

CZARNOZIEM, tel. 692-822-503, 600-915-599.
DREWNO opałowe brzoza, świerk, olcha, gm. Przerośl, tel. 728-255-043.
OPAŁ liściasty 110/mp, z dowozem 694-426-665

INNE

WRÓŻENIE i doradztwo życiowe, 517-927-181.
WRÓŻKA, egzorcyzmy, 605-344-883

TURYSTYKA

*****BELGIA,** Holandia, Niemcy -soboty, niedz., pon. klima,DVD (85)747-00-01 602-664-771
****ANTWERPIA,** Bruksela,Holandia - wtorek, środa, sobota, niedz., dvd, komfortowe mercedesy, tel. 85/662-16-00, 608-835-822.
***BELGIA** Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966
BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,
BELGIA Holandia sb., nd., pn., wt., 602176530,
BELGIĄ- sobota wieczór, niedziela. 604-855-461,
DZIWNÓW wczasy dla seniorów morze 50m 913813052 www.owzastal.pl
DZIWNÓW wczasy morze 50m 913813052 www.owzastal.pl
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,

AGROTURYSTYKA

❑ **JEZIORA, RZEKI**

DOMEK przy jeziorze, tel. 605-345-777.

USŁUGI

AGD, RTV

TELENAPRAWA LCD, tel. 603-220-913.

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230
ANTENY, tunery, montaż, naprawa 603-220-913

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE 24h auta busy in.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277

BUDOWA, REMONT

* POLBRUK solidnie, tel. 606-910-934..
ADAPTACJA wnetrz, remonty, szpachlowanie, malowanie. 665-767-864

ARCHITEKT, projekt, nadzór, budowa, kompleksowo tel. 662-258-588, 85/6763346,

BUDOWA silosów na kiszonkę (własne szalunki), tel. 605-300-397.
DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.
DOMY, docieplenia, wykończenia 781-892-292
ELEWACJE, ocieplanie domów, regipsy, adaptacje poddaszy, Suwałki, ok., 510-412-369.
KRYCIE papą solidnie, 516-321-649.
MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003
OBORY, domy, szamba, roboty wykończeniowe, elektryczne .„Anbet" Grajewo. tel. 663-481-621.
PODDASZA, sufity podwieszane, 791-614-288.

POLBRUK, granit - kompleksowo 605-371-441

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237
POSADZKI agregatem, tel. 604-400-174.
POSADZKI agregatem, tel. 605-300-397.
POSADZKI betonowe, tel. 502-639-995
STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727.
STUDNIE głębinowe tanio,sprawdź 600-772-149
STUDNIE głębinowe, solidnie! 604-677-213
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

SZAMBA betonowe ekspres, atest, 666-950-940.

SZAMBA betonowe, tanio, 532-60-77-44.

TYNKI gipsowe, cementowe. 664-823-107,

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE, tel. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

ASAF: dywany, tapicerki. 698-913-967,
CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy, 607-149-302, 732-60-62.,

DACHY

KRYCIE dachów -tanio, 602-333-644,
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., 501-564-471.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382, 668-18-36-66
HYDRAULIKA kompleksowo VAT 602-720-628,
MONTOWANIE oczyszczalni drenacja 505780911
OCZYSZCZALNIE, odwodnienia, 512-086-437.
PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

MEBLE

SCHODY, drzwi, kuchnie, zabudowy oraz inne usługi stolarskie, (85)661-33-65, 606-816-017.

OGRODZENIA

POGOTOWIE bramowe autom bramy 856632639

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- najniższe ceny, profesjonalny montaż, 85/746-14-46, 602-488-413.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

BIELENIE obór, TEL. 513-420-182.
NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, inne -stal nierdzewna 693071261

TRANSPORT

KOPARKO -ładowarka, tanio, 505-780-911
STAREM czarnoziem,żwir, pulpa, 694-434-392.
TRANSP.OD 30zł. 536590579

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI wewnętrzne, remonty, tel. 665-06-39-30.

ZLECĘ WYKONANIE

ZLECĘ docieplenie elewacji, tel. 536-161-588.

INNE

NAGROBKI granitowe, kostka granitowa, niskie ceny, Boguszewo 7, 601-924-904.
NAGROBKI, pomniki granitowe niskie ceny.pojedynczy już od: 2800 zł (nie Chińskie!) tel. 609356354 601566181
OGRODY, trawniki, nawadnianie!!! 604-590-996,
PROJEKTOWANIE wnętrz, freski, 503-726-790.

WINDYKACJA - POLSKA EUROPA. PRAWNA, SKUTECZNA. PISMA I PORADY. USŁUGI DETEKYWISTYCZNE. TEL. (24H) 662-456-266,

ZŁOM wywiozę wysokie ceny 600-053-544

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtownia odzieży używanej.Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii,Niemiec. B-stok, Kleeberga 22, 85/664-72-11 602-393-013

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog 507-877-444
A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184
GABINET ginekologiczny, Lipowa 6 602-170-344

PSYCHIATRA

„PSYCHIATRYCZNE CENTRUM CHOROSZUCHA"- ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE DOMOWE). ESPERAL (CHIRURG), NERWICE, DEPRESJA, ZABURZENIA SEKSUALNE, SNU, LĘKOWE. PODLEŚNA 16 LOK. 2. (85) 732 77 35, 698-664-783. WWW.CPCHOROSZUCHA.PL

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33

PSYCHOLOG

PSYCHOLOG- psychoterapia pomoc 502-546-923

INNE

LASEROWE OPERACJE ŻYLAKÓW EVLT Sławomir Sapieżko, specjalista chirurg Szpital Olecko, tel. 604-280-537

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: Gazety Współczesnej

Jak zlecić ogłoszenie?
– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunka do dziecka tel. 123456

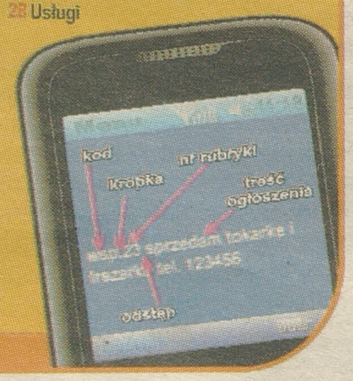
– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
79988 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS-em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi





Twoja chwilówka Prometeusz KREDYTY
Chwilówki bez BIK
GOTÓWKA DO RĘKI
KREDYT KONSOLIDACYJNY
Białystok, ul. Malmeda 35,
tel. 85 661 04

KUCHNIE · ZABUDOWY · SZAFY · BIURA
Autoryzowany przedstawiciel firmy INDECO
IMEX
Białystok, ul. Wasilkowska 22c
tel. 85 675 01 90
ul. Hurtowa 9, tel. 85 742 66 70
www.imex.bialystok.pl

KAPITAŁ LUDZKI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Kobieca akademia umiejętności księgowych i kadrowych
Bezpłatny projekt skierowany do pracujących kobiet, które ukończyły 50 rok życia

Zapraszamy pracujące mieszkanki miasta Łomża i Suwałki oraz powiatów: białostockiego, bielskiego, sokólskiego, wysokomazowieckiego, augustowskiego do udziału w bezpłatnym bloku szkoleniowym.

- „Mój potencjał rozwojowy – wprowadzenie do Insights Discovery" - 8 godz.
- „Wizaż i prezentacja" - 8 godz.
- „Specjalista ds. kadr" lub „Podstawy księgowości" - 84 godz.

Wszystkie szkolenia prowadzone będą na terenie miast powiatowych.
Rozpoczęcie zajęć wrzesień/październik 2012 r.
Zgłoszenia i dodatkowe informacje w biurze projektu lub pod numerem tel. 85/ 653 74 75

RCS Sp. z o.o. SZKOLENIA I DORADZTWO
Biuro projektu: RCS Sp. z o.o.
ul Spółdzielcza 8, 15-441 Białystok
tel. 85 653 74 75, fax. 85 653 72 21



ul. Ryska, BUDYNEK A i B



ul. Antoniukowska, BUDYNEK D1 i D2

Zobacz nasze aktualne promocje na stronie www.jaz-bud.pl



ul. Ślusarska

nowe Bojary · JAZ-BUD www.jaz-bud.pl · Galeria Antoniuk www.galeriaantoniuk.pl

Budujemy radość

Przedsiębiorstwo Budowlane JAZ-BUD Sp. z o.o.
15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3,
tel. 85 651 49 49, e-mail: biuro@jaz-bud.pl

Osiedle Lisia Góra
Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wasilkowie oferuje mieszkania w cenie 3380zł/m²
Ekologiczne położenie na skraju lasu i dogodny dojazd. Tel. 85 718 53 98
RodzinaNaSwoim.pl



INSTYTUT RYNKU PRACY
FUNDACJA NOWY STAW
TERAZ JEST TWÓJ „CZAS NA AKTYWNOŚĆ"

PROJEKT ADRESOWANY DO:
- Osób niepełnosprawnych
- Nieposiadających zatrudnienia
- Z województwa podlaskiego
- Od 15 do 64 roku życia

GWARANTUJEMY
- Zwrot kosztów dojazdu
- Wyżywienie
- Materiały dydaktyczne
- Dodatek szkoleniowy
- Stypendium stażowe

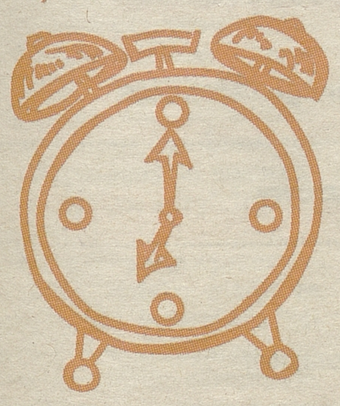
OFERUJEMY
- Wsparcie psychologiczno-doradcze
- Szkolenia zawodowe: administracyjno-biurowe, księgowe z obsługą programów komputerowych, kadry i płace
- Szkolenia komputerowe
- 5-miesięczne staże u pracodawców

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
15-077 Białystok, ul. Warszawska 52/25 (II piętro), telefon: 85 875 61 46
www.irp-fundacja.pl/czasnaaktywnosc e-mail:bialystok@irp-fundacja.pl

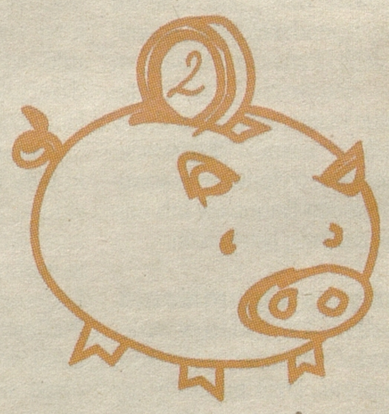
KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Prenumerujesz

GAZETA WSPÓŁCZESNA 1 lat Blisko Was



▲ Codziennie najświeższe informacje z Twojego regionu



▲ Oszczędność – aż do 30% w stosunku do ceny, jaką zapłaciłbyś kupując gazetę w normalnej sprzedaży



▲ Prezenty i niespodzianki, które szykujemy specjalnie dla Prenumeratorów Gazety Współczesnej

– zyskujesz!

WIĘCEJ INFORMACJI:
www.wspolczesna.pl/prenumerata
prenumerata@wspolczesna.pl
telefon: 85 748 95 00

Krótko

▲ **Sztab piłkarskiej reprezentacji Polski** Marek Wleciałowski, Hubert Małowiejski, Andrzej Dawidziuk i Marek Zub będą asystentami selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski Waldemara Fornalika. Nowy opiekun kadry ogłosił w czwartek skład swojego sztabu. W porównaniu z poprzednią reprezentacją, prowadzoną przez Franciszka Smudę, w sztabie trenerskim pozostał Małowiejski, szef banku informacji, odpowiedzialny m.in. za rozpracowywanie rywali. Dyrektorem technicznym kadry pozostał Konrad Paśniewski, a dyrektorem ds. mediów - Tomasz Rząsa.

▲ **Porażka Śląska** Piłkarze Śląska Wrocław przegrali z drużyną Helsingborgs IF 0:3 (0:1) w pierwszym spotkaniu 3. rundy eliminacji piłkarskiej Ligi Mistrzów. Bramki dla mistrzów Szwecji zdobyli Alfred Finnbogason w 36., Christoffer Andersson w 72. i Daniel Nordmark w 85. minucie.

(PAP, opr. mark)

Lotto

Losowania z 1 sierpnia
Kaskada: 3, 4, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23.
Joker: 20 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 1, 21, 30, 32.
Multi Multi (godz. 14): 1, 3, 5, 9, 15, 19, 37, 41, 43, 44, 46, 50, 51, 55, 59, 63, 64, 71, 78, 80 **Plus:** 37.
Multi Multi (godz. 22.15): 12, 15, 21, 25, 26, 28, 32, 35, 46, 47, 48, 49, 61, 62, 68, 72, 74, 76, 78, 80 **Plus:** 32.

Piłka nożna >> Wigry jadą do Siarki na start II ligi

Jest nadzieja

Sobotnim meczem z Siarką w Tarnobrzegu nowy sezon II ligi rozpoczną Wigry.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Przed nami niezwykle trudne zadanie, bo gramy z beniaminkiem – przekonuje Donatas Vencevicius, trener suwalczan. – W wyższej klasie, przed własną publicznością Siarka będzie chciała pokazać się z jak najlepszej strony. Jedziemy jednak z nadzieją na zwycięstwo.

Niewykluczone, że w zespole gospodarzy wystąpi Michał Twardowski, który wiosną grał w biało-niebieskich barwach. Karierę skończył Grażvydas Mikulenas, bramki dla Wigier mają teraz zdobywać Adam Pomian, Maciej Kisiel i Tomasz Tuttas. Niemal całkowicie przemeblowana została też latem obrona i pomoc suwalczan.

– Sprowadziliśmy aż dziewięciu nowych graczy, głównie z niższych lig, bo na takich było nas stać – mówi Dariusz Mazur, prezes suwalskiego klubu. – Liczymy, że młoda drużyna sprawi niespodziankę, że zajmie wyższe niż 12., jak to było ostatnio, miejsce w tabeli.


W. Drażba

Defensywny pomocnik Mariusz Łapiński przyszedł do zespołu biało-niebieskich ze Znicza Suraż

Za faworytów grupy wschodniej uchodzą spadkowicz Wisła Płock, wzmocniony latem Motor Lublin i beniaminek Radomiak Radom.

Przebudowany suwalski zespół zgrywał się w sparingach m.in. z Widzewem Łódź, Stomilem i Bałtiką Kaliningrad oraz w meczach Pucharu Polski, z którego odpadł w minioną środę po porażce z Termaliką.

– Ta przegrana nas nie załamała, bo zagraliśmy z pierwszoligowcem dobry mecz – uważa Vencevicius. – Brakuje nam jeszcze dokładnego ostatniego podania w kontratakach, no i koncentracji w obronie. W Tarnobrzegu kłopoty z defensywą częściowo rozwiąże powrót Adriana Karankiewicza, który w pucharze pauzował za kartki. Od drugiej kolejki do gry ma być już uprawniony gruziński stoper Aleksander Kotojan. Jeszcze przez dwa tygodnie kontuzję ma leczyć rozgrywający Patryk Gondek.

Kadra Wigier

Trener: Donatas Vencevicius, **II trener:** Dariusz Czykier.
Bramkarze: Karol Salik (ur.1983), Mateusz Grabowski (94).
Obrońcy: Adrian Karankiewicz (87), Przemysław Makarewicz (88), Łukasz Sołowiej (88), Paweł Pianka (91), Wasilij Tagil (89), Sebastian Sienkiewicz (93).
Pomocnicy: Kamil Lauryn (83), Rafał Bujnowski (92), Patryk Gondek (90), Paweł Grudziński (92), Jakub Cesarek (93), Mariusz Łapiński (87), Kamil Lauryn (83), Michał Jegliński (93), Damian Sobolewski (90), Krystian Słowicki (92), Filip Pilichowski (95), Paweł Omilianowicz (94).
Napastnicy: Adam Pomian (91), Maciej Kisiel (88), Tomasz Tuttas (88), Przemysław Jastrzębski (93), Tomasz Sawicki (94).
Przybyli: Tuttas (Znicz Biała Piska), Cesarek (Polonia Warszawa ME), Jastrzębski, Grudziński (obaj Jagiellonia ME), Łapiński (Znicz Suraż), Karankiewicz (Orzeł Kolno), Sołowiej (Dąb Dąbrowa Białostocka).
W trakcie załatwiania: Aleksander Kotojan, Dawid Makaradze (obaj Gruzja)

Piłka nożna >>

Piknik z Jagą i sparing

Nowy sezon T-Mobile Ekstraklasy tuż tuż. W sobotę i niedzielę białostocki klub przygotował dla kibiców moc atrakcji podczas Pikniku z Jagą. Tradycyjnie będzie można zrobić sobie zdjęcie z piłkarzami żółto-czerwonych i zdobyć od nich autografy. Ale nie tylko.

Kulminacja imprezy, która będzie miała miejsce na placu obok Galerii Carrefour „Zielone Wzgórza" nastąpi w niedzielę, 5 sierpnia, a będzie nią oczywiście prezentacja pierwszego zespołu Jagiellonii.

W sobotę czekają konkursy dla całych rodzin, turniej piłki plażowej, a wieczorem zabawa przy rytmach hip-hopu oraz disco. Zaprezentowany zostanie także film o byłym piłkarzu Jagiellonii, litewskim obrońcy Andriusie Skerli. Odbędą się również prezentacje drużyn młodzieżowych.

Poza tym będzie można spróbować swoich sił na strzelnicy paintballowej, wziąć udział w konkursie siłacza, czy w zabawie w FanZonie T-Mobile.

W niedzielę ciąg dalszy spotkania z Jagiellonią i to na co czekają najbardziej kibice naszego zespołu, czyli prezentacja drużyny.

Wieczorem natomiast prawdziwa gratka dla wszystkich fanów muzyki disco-dance, występ zespołu BOYS.

Sezon Jagiellonia rozpocznie w przyszłą sobotę, 11 sierpnia meczem w Pucharze Polski z Sokołem Ostróda.

Ostatnim sprawdzianem dla piłkarzy trenera Tomasza Hajty będzie sobotni (4.08) sparing z Dębem Dąbrowa Białostocka w Dobrzyniewie (godz. 11).

(mark)

Plebiscyt >> Trwa konkurs na najsympatyczniejszego pocztowca

Doceń pracę listonoszy i zagłosuj w plebiscycie

Ludzie zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie. Może ktoś na ten list czeka kilka długich lat. Dostanie go może dziś". Tak śpiewał przed laty legendarny zespół „Skaldowie". Jeśli i Państwo uważają, że zawód listonosza zasługuje na uznanie i szacunek, zapraszamy do udziału w naszym plebiscycie. Jego celem jest wyłonienie najsympatyczniejszego listonosza lub najsympatyczniejszej listonoszki.

Czekamy na wspomnienia

Zgłoszenia kandydatów należy przesyłać w formie wypełnionego kuponu. Dziś publikujemy kolejny z nich. Ostatni na łamach „Współczesnej" pojawi się 28 września. Zarówno listonoszy – trzech zdobywców największej liczby głosów – jak i Czytelników, czekają atrakcyjne nagrody. Spośród nadsyłających kupony, wybierzemy 10 osób, które w najciekawszy sposób uargumentują swój wybór. Szczegóły wkrótce.

Kupony będą ukazywać się przez cały sierpień i wrzesień, w każdy wtorek, czwartek i piątek. W sierpniu ukaże się 14, a we wrześniu 12 kuponów. Wyniki zostaną ogłoszone w październiku podczas uroczystości Dnia Łącznościowca.

– W naszym regionie pocztówki były nazywane z języka rosyjskiego „otkrytkami". W swoich zasobach posiadamy dawne egzemplarze – zdradza Andrzej Lechowski, dyrektor Muzeum Podlaskiego. – Dziś coraz rzadziej wysyła się pocztówki, nie pisze się listów. Zawód listonosza stracił na swojej randze, odkąd tradycyjne listy wyparły maile oraz SMS-y, nowoczesne technologie tj. Internet. Ale ja do dziś z ciepłem i sentymentem wspominam pana Mączkę – listonosza, który obsługiwał rejon Bojar, gdzie kiedyś mieszkałem. Łączyły nas z nim familiarne wręcz stosunki. Gdy odchodził na emeryturę, żegnał się z każdym mieszkańcem z osobna.

Zapytany, czy zgłosiłby pana Mączkę w naszym plebiscycie, Andrzej Lechowski odpowiada: – Musiałby mieć dziś około 100 lat. Więc obawiam się, że nie żyje. Ale w innych okolicznościach, czemu nie.

Warto mieć prenumeratę

Wiele osób nadal z niecierpliwością czeka na wizytę listonosza. Należą do nich nie tylko emeryci, czekający na swoje świadczenia, ale również nasi Prenumeratorzy. To przecież właśnie pocztowcy dostarczają im „Gazetę Współczesną", a wraz z nią porcję ważnych informacji z regionu i ze świata, prosto do domu.

Dlatego specjalnie dla naszych najwierniejszych Czytelników dajemy możliwość zgromadzenia większej liczby kuponów, a tym samym otrzymania większych szans wygranej. Co piątek w Tygodniku „Siedem Dni Polska Świat", który otrzymują wyłącznie Prenumeratorzy, będziemy publikować dodatkowy kupon. Oznacza to, że w sierpniu Prenumeratorzy zgromadzą od pozostałych Czytelników więcej, bo aż 19 kuponów. To tylko jedna z korzyści posiadania prenumeraty. Inną korzyścią jest oczywiście cena. Miesięcznie jest to koszt 28 zł. Kupując „Współczesną" codziennie w kiosku, trzeba wydać około 45 zł.

Każdy nadesłany kupon, to jeden głos na listonosza. Kupony można wysyłać pod adresem redakcji: Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, z dopiskiem „Mój listonosz". Zgłoszenia można dostarczać: listownie i osobiście do białostockiej, łomżyńskej i suwalskiej siedziby „Współczesnej", pozostawić w urzędzie pocztowym lub przekazać listonoszowi.

(ika)

KUPON ZGŁOSZENIOWY

MÓJ LISTONOSZ

Imię i nazwisko zgłaszanego listonosza

.....

Miejscowość/urząd pocztowy

.....

Zgłaszający:
Imię i nazwisko osoby zgłaszającej

.....

Adres zamieszkania

.....

Telefon

.....

Mój listonosz jest:*

.....

.....

.....

.....

.....

* pole nieobowiązkowe



GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, biuro ogłoszeń - tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w "Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Biało-czerwoni popełnili falstart

LONDYN 2012 Po niemal tygodniu olimpijskich bojów, w polskiej ekipie nastroje nie są dobre. I trudno się dziwić, skoro więcej było klęsk niż sukcesów. Wierzymy, że zacznie się jednak medalowe żniwo.

Wicemistrzostwo olimpijskie strzelczyni Sylwii Bogackiej, czwarte miejsca kajakarza górskiego Mateusza Polaczyka i judoki Pawła Zagrodnika - to do czwartkowego popołudnia najjaśniejsze punkty w ponad 200-osobowej biało-czerwonej reprezentacji.

To skromnie. A mówiąc wprost - źle. Oczywiście jeszcze przed Polakami wiele startów i szans medalowych, ale już widać, że bardzo ciężko będzie powtórzyć wynik z dwóch ostatnich igrzysk w Pekinie i Atenach, gdzie nasi sportowcy zdobywali po 10 medali. Na około 200 milionów złotych nakładów na przygotowania z budżetu państwa, powołanie elitarnego "Klubu Polska", który zrzesza prawie 150 sportowców, sowicie opłacanych z publicznych pieniędzy, aby na przygotowania do najważniejszej imprezy na świecie nie zabrakło - postępów na razie nie widać. A wszystko to ma przecież służyć, by Polska systematycznie poprawiała swoje osiągnięcia medalowe i wspinała się w światowej hierarchii.

PREZYDENTOWA ANIMUSZU NIE DODAŁA

Obok klęsk trudno przejść obojętnie. A to dlatego, że nie były to twarde boje o medale, w których przegrani mogą zejść z podniesionymi głowami, lecz występy kompromitująco słabe i to w większości sportowców doświadczonych, utytułowanych, którzy do Londynu nie przyjechali na wycieczkę, "na piękne oczy", lecz po medale.

Nasi mistrzowie z przeszłości zostali daleko z tyłu za resztą świata. Florecistka Sylwia Gruchała, mająca na koncie dwa medale olimpijskie, odpadła w 1. rundzie z nieznaną Japonką Kanae Ikehata. Pierwsze swoje walki przegrały jej koleżanki - Małgorzata Wojtkowiak i Martyna Synoradzka. Słabiutko było także w szabli i szpadzie. Również drużynowo (florecistki odpadły w pierwszej rundzie z Francją).

Znakomita pływaczka Otylia Jędrzejczak w półfinale kończyła swój bój, gdy inne zawodniczki już prawie wychodziły z basenu. Żadnej roli nie odegrali tenisiści na wimbledońskiej trawie z Agnieszką Radwańską na czele. W przeważającej większości klęski zanotowali wioślarze. Na torze w Eton animuszu nie dodała im nawet wizyta pierwszej polskiej damy - Anny Komorowskiej. O występie trzech kolarzy lepiej zapomnieć, żadnej roli nie odegrali tenisiści stołowi.

NO COMMENT...

Kiepskie nastroje w polskiej Misji Olimpijskiej są widoczne gołym okiem, ale na razie nikt nie chce komentować występów polskich sportowców. Wczoraj od rana w Misji trwała narada, lecz jej temat oraz wnioski są na razie tajemnicą. Także przegrani sportowcy są bardzo oszczędni w słowach. - Naprawdę nie wiem, co się stało - mówiła Otylia Jędrzejczak. Paweł Słomiński, trener, który doprowadził ją do największych sukcesów, mówił: - Ten wyścig był niepotrzebny w takim wymiarze. Każde inne rozwiązanie, nawet szesnaste miejsce, ale z dużo lepszym wynikiem, z nawiązaniem walki, pokazaniem sportowego zęba, byłoby fajnym uwieńczeniem jej startów. Szkoda, że tak to się potoczyło.

Agnieszka Radwańska po porażce w 1. rundzie Niemką Julią Goerges umknęła dziennikarzom. Sylwia Gruchała przyznała, że nic już nie zostało z "Sylwii wojowniczki", co zresztą było widać gołym okiem.

WENEZUELA - NORWEGIA - POLSKA

Stwierdzając nieco cynicznie, można pocieszać się, że Polska ma obecnie więcej niż jeden medal. - Jedna połowa medalu należy się Wenezueli, a druga - Polsce - stwierdził mistrz olimpijski w turnieju szpadzistów Ruben Limardo Gascon. Na co dzień mieszka w Łodzi, a występuje w Piaście Gliwice.

- Nie mam stypendium, nie mam sponsora, utrzymuję się z pensji nauczyciela - przyznał z kolei pokonany przez Wenezuelczyka wicemistrz olimpijski w szpadzie Bartosz Piasecki. Urodził się w Tczewie, ale reprezentuje Norwegię.

Pozostaje mieć nadzieję, że kolejne dni będą już dla Polski lepsze.

Z Londynu
Dorota Kułaga, Andrzej Flugel, Tomasz Froehlke



Agnieszka Radwańska, druga rakieta świata i chorąży polskiej reprezentacji, to jedna z największych przegranych igrzysk w Londynie.

Fot. Dorota Kułaga

reklama

LIDER RYNKU ENERGETYCZNEGO W POLSCE

Nowa umowa – lepsza cena!

Ale uważaj na przedstawicieli firm stosujących nieuczciwe praktyki. Rewelacyjne warunki finansowe zwykle nie uwzględniają wielu ukrytych kosztów.
Sprawdź nas! W PGE ceny możesz negocjować.
Przyjdź do najbliższego Biura Obsługi Klienta PGE i sprawdź, ile możesz zaoszczędzić na obniżeniu kosztów energii.
Listę Biur Obsługi Klienta znajdziesz na www.gkpge.pl/bok



Więcej informacji: www.gkpge.pl

PGE
Energia Przyszłości

1813131ZW01A

GWsport
www.wspolczesna.pl

Suwalskie Wigry meczem z Siarką w Tarnobrzegu zaczynają drugoligowy sezon. Str. 14



ISSN 0137-9488

Siatkówka >> Argentyna rozbita. Polska pokazała, że nadal jest mocna.

Nasze Orły znów są w natarciu

Polscy siatkarze szybko wrócili na drogę zwycięstw. W czwartek pewnie pokonali Argentynę 3:0.

Miłosz Karbowski, PAP
mkarbowski@wspolczesna.pl

Trener Andrea Anastasi konsekwentnie postawił na tych samych zawodników w wyjściowej szóstce, mimo że dwa dni wcześniej w meczu z Bułgarami byli w słabszej dyspozycji. Od pierwszych piłek biało-czerwoni udowadniali, że we wtorek przytrafił im się gorszy dzień.

– Cieszę się, że zagraliśmy bardzo skoncentrowani i wygraliśmy w trzech setach. Dzięki temu zaoszczędziliśmy dużo energii, co jest ważne w tak długim turnieju. Cały czas podkreślam, że najważniejszy będzie drugi tydzień – powiedział Anastasi.

Na trzy punkty Polacy odskoczyli już na początku pierwszego seta przy zagrywce Zbigniewa Bartmana. Później serwisem popisał się z kolei Pablo Crer i doprowadził do stanu 14:13. Ponadto Polacy nie mogli zatrzymać blokiem Federico Pereyry.

Punktem zwrotnym było pojawienie się Michała Ruciaka. Znany z dobrych zagrywek zawodnik zagrał dwa asy i podopieczni Anastasiego odskoczyli na pięć punktów 21:16.

W drugiej partii bardzo dobrze zagrał jednak Michał Winiarski, świetnie funkcjonował blok. Od stanu 18:16 biało-czerwoni zdecydowanie dominowali. Znakomitą zmianę dał Jakub Jarosz i Polacy wygrali pewnie 25:20.



PAP

Zbigniew Bartman (w ataku) zaprezentował się lepiej niż przeciwko Bułgarom. Polacy nie zagrali bardzo solidnie i odnieśli ważne, gładkie zwycięstwo.

Trzeci set to była już tylko formalność. Zwycięzcy tegorocznej Ligi Światowej byli lepsi w każdym elemencie. Prowadzili od samego początku do końca, a ostatni punkt w meczu zdobył atakiem ze środka kapitan biało-czerwonych Marcin Możdżonek.

– Po porażce z Bułgarią nic się nie zmieniło w naszym podejściu – trening, pełna koncentracja. Kluczowe było, że zachowaliśmy zimną głowę, że wiemy cały czas na co nas stać – mówił Bartosz Kurek.

▲ **Grupa A**
Australia – Bułgaria 0:3 (23:25, 21:25, 22:25)
Polska – Argentyna 3:0 (25:18, 25:20, 25:16). Polska: Nowakowski, Winiarski, Kurek, Bartman, Żygadło, Możdżonek, Ignaczak (libero) oraz Ruciak, Jarosz.
W czwartek o godz. 23 grali: Wielka Brytania – Włochy.

1. Bułgaria	3	9	9:1
2. Polska	**3**	**6**	**7:4**
3. Włochy	2	3	4:4
4. Argentyna	3	3	4:6
5. Australia	3	3	3:6
6. W. Brytania	2	0	0:6

W sobotę – 4. kolejka
12:30: Wielka Brytania – Polska; 15:45: Australia – Włochy; 21:00: Argentyna – Bułgaria.

▲ **Grupa B:** Serbia – Niemcy 2:3 (25:22, 29:27, 18:25, 20:25, 18:20), Rosja – Tunezja 3:0 (25:21, 25:15, 25:23). W czwartek o godz. 21 grali: Brazylia – USA.

1. USA	2	6	6:0
2. Brazylia	2	6	6:0
3. Rosja	3	6	6:3
4. Serbia	3	4	5:7
5. Niemcy	3	2	3:8
6. Tunezja	3	0	1:9

Klasyfikacja medalowa

Stan na czwartek, godz. 20.

	złoto	srebro	brąz
1. Chiny	18	11	4
2. USA	15	8	9
3. Korea Płd.	7	2	4
4. Francja	6	4	6
5. W. Brytania	5	6	4
6. Niemcy	4	8	5
7. Korea Płn.	4	0	1
8. Rosja	3	5	7
9. Włochy	3	5	2
10. Kazachstan	3	0	0
....			
34. Polska	**0**	**1**	**0**

Igrzyska >> Judo

Za wcześnie się cieszyła

Daria Pogorzelec świetnie walczyła na olimpijskim tatami w kategorii 78 kg. Pogubiła się jednak w repasażu, dającym szansę na pojedynek o brąz. Przegrała z Węgierką Abigel Joo i zajęła 7. miejsce.

– Jeszcze przed walką pilnie analizowałam jej występy. Miałam nie pozwolić jej uchwycić swojej ręki. Pół minuty za wcześnie skończyłam walkę w głowie, czując się już zwyciężczynią. Dałam prezent Węgierce, a ona z chęcią go przyjęła – powiedziała Polka.

Rywalka, mistrzyni Europy, do walki repasażowej przystępowała z kontuzjowaną nogą. Urazu nabawiła się w ćwierćfinale. Miała problemy z poruszaniem. Wydawało się, że w tej sytuacji dużo niżej notowana 22-letnia Polka sprawi wielką niespodziankę.

Konfrontacja układała się po myśli Pogorzelec, która po niewiele ponad minucie zdobyła yuko. Gdy do końca pozostawało 55 sekund, Joo otrzymała drugą karę shido, równoznaczną z kolejnym yuko dla Darii. Chwilę później sędziowie ukarali shido polską judoczkę, ale wciąż Joo nie stwarzała zagrożenia i praktycznie nie wykonywała akcji. I wreszcie w 4.33 min wysoka rywalka efektownym rzutem na ippon pokonała podopieczną trenera Adama Maja.

– Za szybko Daria zaczęła się bronić, na moment oddała lewą rękę i było po wszystkim. Wielka szkoda, bo prawdopodobnie o brąz mogłaby rywalizować z brytyjską zawodniczką Gibbons, z którą wcześniej wygrywała. Sięgnięcie po medal olimpijski było łatwiejsze, niż myśleliśmy – mówił Maj.

Wcześniej Pogorzelec wygrała przez yuko ze Słowenką Anamari Velensek, a w 1/8 finału pokonała przez ippon mistrzynię Europy sprzed czterech lat Niemkę Heide Wollert. W ćwierćfinale 22-letnia Polka przegrała przez ippon z wicemistrzynią (2010) i brązową medalistką MŚ (2011) Brazylijką Mayrą Aguiar.

(PAP, miłk)

Igrzyska >> Kajakarstwo górskie

Polacy poza podium

Duże nadzieje rozbudzili nasi reprezentanci po wyścigach eliminacyjnych we wczorajszych konkurencjach kajakarstwa górskiego.

Marcin Pochwała i Piotr Szczepański awansowali do sześcioosadowego finału z czwartym czasem w C2. Jednak prawdziwą rewelacją okazała się w K1 Natalia Paciernik, która uzyskała najlepszy czas półfinału, czym zaskoczyła wszystkich znawców tej dyscypliny sportowej. Do ostatecznej walki o medale w tej konkurencji kwalifikowało się dziesięć najlepszych kajakarek.

Nic więc dziwnego, że z wielkimi nadziejami oczekiwaliśmy na finały.

Najpierw popłynęli mężczyźni. Biało-czerwoni dali z siebie wszystko, jednak starczyło to na zajęcie tylko piątego miejsca. Na podium nie stanęła także Paciernik. Popełniając kilka błędów zajęła siódme miejsce.

Skończyło się więc tak jak we wszystkich dotychczasowych startach Polaków: niespełnionymi nadziejami. **(mark)**



PAP

Piotr Szczepański i Marcin Pochwała płyną w finale C2

▲ **Wyniki finału kajakarek górskich w K1:**
1. Emilie Fer (Francja) 105,90, 2. Jessica Fox (Australia) 106,51, 3. Maialen Chourraut (Hiszpania) 106,87... **7. Natalia Pacierpnik (Polska) 115,08.**

▲ **Wyniki finału kajakarzy górskich w C2:**
1. Tim Baillie, Etienne Scott (W.Brytania) 106,41, 2. David Florence, Richard Hounslow (W.Brytania) 106,77, 3. Pavol Hochschorner, Peter Hochschorner (Słowacja) 108,28... **5. Piotr Szczepański, Marcin Pochwała (Polska) 110,51**

Lekka atletyka >> W weekend startują Parszczyński i Jesień

Olimpijski stadion już czeka

Lekka atletyka, „królowa sportu", w piątek zostanie zainaugurowana w londyńskich igrzyskach. Polscy kibice wstrzymują oddech przed startem Tomasza Majewskiego w kuli. My – dodatkowo – będziemy się emocjonować startem Łukasza Parszczyńskiego z Podlasia Białystok.

Nasz zawodnik powalczy o finał 3000 metrów z przeszkodami (eliminacje w piątek o 14., finał w niedzielę o 22.25).

– W środę miałem możliwość obejrzenia stadionu olimpijskiego. Prezentuje się bardzo dobrze. Jest duży i osłonięty od wiatru a bieżnia to mondo. Przed pierwszym biegiem staram się jak najwięcej odpoczywać. Rano robię rozruch – około 6 kilometrów i dużo stretchingu. Pogoda, jak przewiduje prognoza, powinna być dobra i bez deszczu. Pozostaje tylko pełna koncentracja i odpoczynek – mówi „Współczesnej" Parszczyński.

W niedzielę, o godz. 20 w eliminacjach 400 metrów przez płotki pobiegnie Anna Jesień (Prefbet Śniadowo Łomża). W sobotę natomiast do całej kadry doleci Kamil Kryński (Podlasie Białystok). Nasz sprinter po raz pierwszy wystartuje we wtorek, w eliminacjach 200 metrów. Potem w sztafecie 4x100 metrów, w której liczymy na finał.

– Do wylotu trenuję w Spale wraz z sztafetą. Forma cały czas rośnie. Obecnie poprawiamy drobne błędy techniczne, aby jak najwięcej ich wyeliminować przed startem – mówi Kryński. – Jeżeli chodzi o bieg indywidualne na 200m poprawiam wyjście z bloków i elementy techniczne. Samopoczucie jest super. Adrenalina jeszcze nie rośnie, bo bardzo skupiamy się na treningach – dodaje sprinter Podlasia.

Miłosz Karbowski



Arch. prywatne

Łukasz Parszczyński w środę odwiedził stadion olimpijski w Londynie

GW magazyn tydzień

3 sierpnia 2012
piątek
150(17589)

mat. artystki

Jeszcze do niedawna znali ją głównie użytkownicy internetu. Amatorskie piosenki w wykonaniu Juli szybko podbiły serca milionów ludzi. Nic dziwnego, że teraz kariera zaledwie 21-letniej łomżynianki rozwija się w zawrotnym tempie.

>>4

Jula walczy o swoje marzenia

w magazynie

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Aby osiągnąć sukces w dzisiejszych czasach trzeba przede wszystkim dużo samozaparcia, pracy, zdolności i szczęścia. Czasem los sam się uśmiecha. Dzisiaj mamy dla Państwa kilka takich historii o tym, jak można w życiu robić to, co się chce i lubi i do tego odnosić sukcesy.

Zaczynamy od Juli, urodzonej w Łomży 21-latki, która zdobywa muzyczne sceny w Polsce. Ostatnio jej kariera to samo pasmo sukcesów: zdobyła mnóstwo nagród, a do tego przed nią wyzwanie - będzie jurorką programu Bitwa na głosy. Jak poradzi sobie młodziutka piosenkarka, zobaczymy jesienią, a dzisiaj piszemy o tym, skąd wzięła się Jula i jak to się stało, że dzisiaj jej piosenki nuci cała Polska - tekst na str. 4.

Mamy też historię Oskara. W ostatnim czasie zdobywa dla USA (w parze ze swoją taneczną partnerką Kamilą) wiele nagród i tytułów dla najlepszych tancerzy na świecie. Jest bardzo znany w tym środowisku, i nie tylko. A mało kto wie, że chłopak urodził się w Białymstoku. Dwadzieścia lat temu jako 20 miesięczny bobas wyemigrował z rodzicami do USA. Tam nauczył się tańczyć i dla tego kraju zdobywa trofea. Ale o Białymstoku ani on ani jego rodzina nie zapominają. Warto, aby o zdolnym młodzieńcu wiedzieli też mieszkańcy naszego regionu. Historia Oskara Wojciechowskiego na str. 5

Sukces i to nie byle jaki, chociaż już na skalę krajową, osiągnął na pewno Tomasz Knapik. Nie ma chyba dorosłego Polaka, który nie kojarzy tego nazwiska. To jeden z najstarszych polskich lektorów, który ma na koncie setki przeczytanych filmów fabularnych, dokumentalnych czy seriali. Ostatnio czytał nawet drogę krzyżową! Dzisiaj publikujemy pełną dowcipu i anegdot rozmowę z panem Tomaszem o tym, jak to się stało, że został lektorem i co sądzi o swojej pracy - na str. 13.

O sukcesie marzą też mieszkańcy miejscowości Igryły, która na pierwszy rzut oka nie wyróżnia się niczym szczególnym. Zadbana wieś, ulokowana w malowniczym zakątku Ziemi Sokólskiej, ma jednak coś, co może sprawić, że wkrótce zainteresują się nią turyści. Kiedyś mieszkali tu prawdziwi Cyganie. I ponad 25 procent mieszkańców ma cygańskie korzenie. Teraz chcą to wykorzystać do promocji swojej wsi. Chcą cygańskim jadłem i zwyczajami przyciągnąć do siebie turystów, tak jak zrobili to chociażby mieszkańcy Kruszynian, którzy promują tatarskie korzenie. O pomyśle mieszkańców Igrył piszemy na str. 6.

A każdemu, kto chce osiągać sukcesy przyda się też na pewno nauka szybkiego czytania. Zajmuje zaledwie kilka tygodni, a przynosi wymierne korzyści - uczy koncentracji, lepszego zapamiętywania, kształci umysł, pozwala lepiej selekcjonować informacje i przeciwdziała sklerozie. Każdy może być jak słynący z tych cech Napoleon. Jak? Można przeczytać na str. 10.

przegląd tygodniowy

Augustów



27 ekip z całego kraju i nie tylko wzięło udział w Mistrzostwach Polski w Pływaniu na Byle Czym, które w minioną niedzielę, po raz 17. odbyły się na augustowskiej Nettcie. W tym roku jeden z uczestników konkursu pochodził aż z Palestyny. Konstruktor przywiózł na konkurs dwa pływadła i oba sprawdziły się na medal. Bez problemu dotarły do mety. Obcokrajowiec nagrody wprawdzie nie otrzymał, ale nie zamierza się poddać. Jak mówi, może za rok dopisze mu szczęście.

Uczestnicy tegorocznych mistrzostw popisali się nie lada pomysłowością. Po rzece pływały przeróżne dziwoląg. Jedne nawiązywały do mistrzostw Euro, inne do bajek, czy do Titanica. Regulamin konkursu nie precyzuje bowiem, jak pływadło ma wyglądać. Musi tylko dopłynąć do mety i zachwycać swoim wyglądem. Zwycięska ekipa z Supraśla, po raz kolejny, sięgnęła do scen z filmu, tym razem „Samych swoich".

Białystok/Region



23-letnia Paula Zajkowska z Sokółki będzie reprezentowała województwo podlaskie w ogólnopolskim finale konkursu Miss Polonia 2012, który odbędzie się jesienią w Warszawie. Tydzień temu w Białymstoku odbył się półfinał tego konkursu piękności. Wzięły w nim udział 32 najpiękniejsze kobiety z wszystkich województw naszego kraju, wyłonione podczas eliminacji regionalnych i ćwierćfinału. Kandydatki do korony miss prezentowały się w kostiumach kąpielowych, bieliźnie, sukniach wieczorowych, ślubnych oraz strojach sportowych. Województwo podlaskie było reprezentowane przez cztery panie, jednak, niestety, tylko jednej z nich udało się znaleźć w gronie 16 finalistek. Paula studiuje w Wyższej Szkole Medycznej w Białymstoku. Trzymamy kciuki, by udało jej się powtórzyć sukces Rozalii Mancewicz i zdobyć koronę Miss Polonia.

Białystok

Ośmiomiesięczne dziecko zmarło w jednym z białostockich żłobków. Tragedia wydarzyła się w ubiegły czwartek. Podczas leżakowania dziecko zaczęło nagle sinieć. Wezwano pogotowie. Lekarz podjął reanimację, ale, mimo starań, chłopczyk zmarł. Jak na razie nadal nie wiadomo, co było przyczyną śmierci. Jednoznacznie nie wykazała tego piątkowa sekcja zwłok maleństwa. – W związku z tym przeprowadzone będą jeszcze badania histopatologiczne na podstawie pobranych tkanek – powiedział Wojciech Zalesko, szef Prokuratury Rejonowej Białystok-Północ. Ich wyniki będą znane dopiero za 2-3 tygodnie. Tymczasem wiadomo, że sekcja zwłok nie wykazała obrażeń zewnętrznych ani wewnętrznych, które wskazywałyby na udział osób trzecich w śmierci dziecka. Nikomu nie przedstawiono zarzutów. Przesłuchiwani są świadkowie.

Drohiczyn



Daniel Olbrychski zgodził się, by nagrać odcinek o nim w Drohiczynie, bo kocha swoją małą ojczyznę, tu dobrze się czuje, tu jest jego miejsce. Stąd pochodzi, ale z chęcią i często tu wraca – tłumaczy Filip Jurzyk, który jest producentem przygotowującym dla TVP program telewizyjny „Szlakiem gwiazd". Jest to cykl dotyczący osób znanych i lubianych, które odwiedzają małe miejscowości i opowiadają o swoich historiach z nimi związanych. Poza aktorem pochodzącym z Drohiczyna bohaterami tej serii są m.in. Piotr Cyrwus, Stanisław Sojka, Magdalena Różdżka. Odcinek poświęcony Danielowi Olbrychskiemu nagrywany był podczas „Dni Drohiczyna", a wyemitowany będzie na antenie TVP w drugiej połowie sierpnia.

Łomża

Przed Sądem Okręgowym w Łomży rozpoczął się we wtorek proces trójki mężczyzn oskarżonych o wspólne zgwałcenie w styczniu br. młodej dziewczyny z Zambrowa. Jak wynika z ustaleń prokuratury, zimą 28-letni Tomasz Ch. (mieszkaniec gm. Suchowola) poznał za pośrednictwem jednego z internetowych portali dla dorosłych 19-latkę z Zambrowa. Oboje wybrali się w sobotę, 21 stycznia, na dyskotekę we Wnorach Wiechach. Tomasz Ch. przybył tam razem z 24-letnim Pawłem D. i 22-letnim Radosławem D. Po zabawie Tomasz Ch. zwabił dziewczynę do auta i zaoferował odwiezienie do domu. 19-latka odmówiła, wówczas Tomasz Ch. zaczął ją bezceremonialnie dotykać. Razem z Pawłem zaczęli ją też rozbierać. Kiedy przerażona dziewczyna chciała wyjść, zablokowali drzwi i zaczęli wyjeżdżać z parkingu. 19-latka zdążyła jedynie wysłać sms-a do kolegi, aby jechał za czarnym samochodem, którym ruszyli w stronę Kulesz. Mężczyźni zatrzymali się przy bocznej drodze i rozebrali dziewczynę, która zdając sobie sprawę z beznadziejnej sytuacji, przestała im się już opierać. Zgwałcić miała ją cała trójka. Wyrok w tej sprawie ma zapaść w najbliższy poniedziałek. Nad każdym z oskarżonych wisi groźba spędzenia od 3 do 12 lat za kratami.



Region

Prawie 50 dzieci z ubogich rodzin wyjechało w poniedziałek na dwutygodniowe kolonie do Augustowa. Wyjazd zorganizowała im Caritas Archidiecezji Białostockiej. Dla Natalii, Patrycji (na zdjęciu) oraz ich znajomych to jedyna okazja na spędzenie wakacji poza domem. Wkrótce na podobne kolonie do Krynek i Augustowa pojadą kolejne dzieci z terenu diecezji. W sumie będzie ich 180. – W tym roku kolonie odbędą się pod hasłem „Wakacje z Korczakiem" – mówi Bogumiła Maleszewska, rzeczniczka białostockiej Caritas. – Ich celem jest przybliżenie dzieciom postaci Janusza Korczaka oraz propagowanie odpowiedzialności tolerancji, szacunku. Na dzieci czekają też rejsy statkiem, wycieczki krajoznawcze oraz liczne gry i zabawy.



Region

Połamane drzewa, zniszczone samochody, zerwane dachy i zatopione jachty – tak wygląda powiat ełcki po weekendowej burzy. Do szpitali z Ełku i okolic trafiło łącznie 11 osób. Wśród nich jest m.in. dwoje dorosłych i dwoje dzieci. Gdy jechali samochodem, na ich auto spadł konar. Podobne zdarzenie miało miejsce na krajowej szesnastce, na odcinku drogi z Ełku w kierunku Augustowa. Do szpitala trafił też mężczyzna porażony piorunem. Do bardzo poważnego wypadku doszło na ulicy Sikorskiego w Ełku. Do domu wracała matka z trójką dzieci. Kiedy byli około 100 metrów od domu, na dwójkę dzieci spadł konar. Poszkodowani to 9-letni chłopiec i 14-letnia dziewczynka. Oboje trafili do szpitala. W nawałnicach ucierpieli także żeglarze. Burze przeszły m.in. nad jeziorami Niegocin, Kisajno, Śniardwy czy Mamry. Wiatr osiągał na nich siłę nawet 10 stopni w skali Beauforta. Bały szkwał przewrócił 9 żaglówek. Cztery z nich zatonęły. Mazurscy ratownicy wyciągnęli z wody 30 żeglarzy. Cała akcja ratownicza trwała ponad dwie godziny. Na szczęście tym razem nikt nie zginął.

Powiat sejneński

Radny powiatu sejneńskiego odpowie za jazdę po pijanemu. 59-letni Stanisław J. został zatrzymany w ostatnich dniach kwietnia tego roku. Mężczyzna jechał z uroczystości miejscowej Straży Pożarnej do wsi Zaleskie, gdzie mieszka. Jak twierdzą świadkowie, samorządowiec na głównym skrzyżowaniu w mieście wymusił pierwszeństwo przejazdu, a następnie jechał chodnikiem. Sejnianie zaalarmowali policję, a ta ruszyła w pościg za radnym. Okazało się, że ma on ok. 2,1 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Wynik ten potwierdziły kolejne badania. Za jazdę po pijanemu grozi mu do 2 lat więzienia.

kronika wypadków umysłowych

Dzieci polityków czyli fachowcy

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Przekleństwem polskich polityków są dzieci. Niby dobrze je mieć, ale tylko wtedy kiedy są małe. Potem niestety dorastają i domagają się pracy. Nie wiadomo dlaczego, prawie wszystkie w państwowych spółkach.

Polski wyborca to jest jakiś schizofrenik z rozdwojoną jaźnią. Z jednej strony bardzo chętnie głosuje na polityków rodzinnych dzieci kiedyś dorosną. A jak one dorosną, to wyborcy są oburzeni, wręcz wściekli, że pracują, bo im rodzice załatwili posady.

Prawda, że to jakaś schizofrenia? Przecież powinni głosować na zatwardziałych starych kawalerów, a nie tylko na jednego starego kawalera z PiS-u.

Ideałem dla polskiego wyborcy byłby zatem taki polityk, który byłby dzieciaty, ale działałby tylko na scenie publicznej do czasu, dopóki dzieci nie osiągną pełnoletności.



i oni dobrze o tym wiedzą. Mąż otoczony żoną z gromadką dzieci ma znacznie większe szanse na wybór niż singiel. Nawet Tusk, żeby mieć większe szanse na wybór musiał się ożenić w Kościele, bo w urzędzie się nie liczy. Ożeniony w urzędzie to też singiel, tylko jeszcze gorszy.

Fakt - wyborcy chętnie głosują na dzieciatych polityków, jakby nie wiedzieli, że te dzieci kiedyś dorosną. A jak one dorosną, to wyborcy są oburzeni, wręcz wściekli, że pracują, bo im rodzice załatwili posady.

Potem podawałby się do dymisji. To można by nawet zapisać jako ustawę w konstytucji. Uniknęlibyśmy nepotyzmu.

Tymczasem, kiedy piszę ten felieton, trwa dyskusja, czy syn pana Kalemby powinien porzucić robotę. Nie wiadomo, kim był pan Kalemba, dopóki nie wybuchła afera taśmowa Serafina. W jej wyniku do dymisji podał się PSL-owski minister Sawicki, jak rozumiem z tego powodu, że nie upilnował przed dziećmi kolegów z partii posad w spółkach skarbu państwa. Dzieci obsiadły wszystkie stanowiska, a że te tych stanowisk nie było za dużo, to inne dzieci polityków peeselowskich już się nie załapały. Było tych coraz więcej, bo dorastały kolejne pokolenia, więc nadszedł czas na przesilenie i Sawickiego pognali. Teraz jest pora na nowe rozdanie - walkę z nepotyzmem, czyli zapewnienie posad dzieciom tych polityków, które tych posad jeszcze nie mają. Kandydatem na ministra walczącego z nepotyzmem został pan Kalemba. Bardzo dobry wybór, bo jest to człowiek, którego syn już posadę w spółce skarbu państwa dostał, więc nie ma obawy, że dzięki ojcu dopiero ją dostanie.

Politycy dyskutują, czy syn przyszłego ministra Kalemby nie powinien roboty rzucić. Część z nich uważa, że nie powinien, bo jest fachowcem. Ten argument zawsze pada, jeszcze nie słyszałem, żeby dziecko jakiegoś polityka nie było fachowcem. Oni, politycy, wydają na świat wyłącznie fachowców, którzy już w kołyskach coś majstrują, albo nad czymś główkują. Ich dzieci nawet w pieluchy srają fachowo.

Ale politycy dyskutują, czy syn jednak nie powinien roboty rzucić. Część z nich, m.in. z PO i PSL-u uważa, że nie powinien, bo jest fachowcem. Ten argument zawsze pada, jeszcze nie słyszałem, żeby dziecko jakiegoś polityka nie było fachowcem. Oni, politycy, wydają na świat wyłącznie fachowców, którzy już w kołyskach coś majstrują, albo nad czymś główkują. Ich dzieci nawet w pieluchy srają fachowo. Ale syn Kalemby ma dodatkowy argument - on jest fachowcem, który przetrwał w spółce skarbu państwa czystki Samoobrony. No to czapki i kapelusze z głów, bo to nawet większa zasługa, niż przetrwać czystki stalinowskie.

Wygląda jednak na to, że premier Tusk ma nieco inne zdanie od części swoich kolegów. Powiedział on, że uzyskał zapewnienie od prezesa PSL Waldemara Pawlaka, że syn przyszłego ministra rolnictwa Stanisława Kalemby, który jest zatrudniony w Agencji Rynku Rolnego, będzie gotowy zrezygnować z pracy. Pawlak miał nawet obiecać „że nie będzie z tym żadnego problemu, że ten problem zostanie rozwiązany przez posła Kalembę jeszcze w trakcie tego procesu nominacji."

Facet jest dorosły, piszę o synu Kalemby, pracował w tej agencji od 10 lat, dopracował się stanowiska jakiegoś pośledniego kierownika, a tu wychodzi przed kamery premier i opowiada, że wicepremier obiecał mu, że ten kierowniczyna zgodzi się na bezrobocie. Nikt go nie zapytał, co on na to, jakie są jego poglądy na to zagadnienie, może nie chce odchodzić, bo lubi swoją robotę. Nie! Wychodzi premier przed kamery, i opowiada, że wicepremier właściwie już wyrzucił Kalembę juniora z roboty. Jak zestawię sobie ten przypadek z panem Gradem za 110 tys. złotych, to już nawet nie mam siły się śmiać.

Nie mam też siły się śmiać, kiedy słyszę, że młodego Kalembę z roboty wyrzuca premier Tusk, którego syn ma posadę (zasiadł na niej bez żadnego konkursu) w Porcie Lotniczym Gdańsk, którego właścicielami jest samorząd województwa - gdzie rządzi PO. Ale to chyba tylko dlatego, że walka z nepotyzmem ma się odbywać wyłącznie na polach, a nie w portach. ▲

promocja

Prenumerujesz

GAZETA WSPÓŁCZESNA 60 lat Blisko Was

▲ Codziennie najświeższe informacje z Twojego regionu

▲ Oszczędność – aż do 30% w stosunku do ceny, jaką zapłaciłbyś kupując gazetę w normalnej sprzedaży

▲ Prezenty i niespodzianki, które szykujemy specjalnie dla Prenumeratorów Gazety Współczesnej

– zyskujesz!

WIĘCEJ INFORMACJI: www.wspolczesna.pl/prenumerata; prenumerata@wspolczesna.pl; telefon: 85 748 95 00

Muzyka >> Młodziutka wokalistka podbija sceny muzyczne w całym kraju

Jula walczy o swoje marzenia



Julita Fabiszewska, znana bardziej pod pseudonimem Jula, robi zawrotną karierę muzyczną. Jeszcze kilka miesięcy temu artystka nagrywała swoje piosenki amatorskim mikrofonem i wrzucała do sieci. To przyniosło jej rozgłos. Za chwilę premiera jej debiutanckiej płyty.

Jeszcze niedawno znali ją głównie użytkownicy internetu. Ale amatorskie piosenki w wykonaniu Juli i tak oglądały miliony. Nic dziwnego, że teraz kariera zaledwie 21-letniej łomżynianki rozwija się w zawrotnym tempie.

Aleksandra Charkiewicz
acharkiewicz@wspolczesna.pl

Młoda, zdolna i niezwykle utalentowana. Gwiazda internetu - tak opisywana jest Jula, czyli urodzona w 1991 roku w Łomży Julita Fabiszewska. Na Facebooku artystka ma ponad 70 tys. fanów. O takiej karierze muzycznej marzy wielu dwudziestolatków w kraju, a zawładnąć wielką sceną udało się mieszkance Łomży. Jak to się stało, że Jula skradła serca tysiącom słuchaczy?

Sprzed komputera do studia

– Śpiewać zaczęłam, gdy miałam sześć lat – mówi Julita Fabiszewska.

I warto dodać, że właściwie nigdy profesjonalnie się tego śpiewania nie uczyła. Przyznaje jednak, że wielokrotnie brała udział w giełdach piosenek, które wygrywała. Od 2007 roku dziewczyna sama tworzy piosenki. Jest również autorką tekstów do wszystkich swoich utworów. Później kawałki te nagrywała w swoim pokoju, używając do tego amatorskiego mikrofonu i komputera.

Pocztą pantoflową rozniosło się wśród znajomych, że Jula nagrywa swoje utwory. Ktoś zamieścił pierwszą w sieci. I to był przełom. Piosenki o miłości, inspirowane ludźmi, ich problemami i otaczającym światem szybko podbiły serca słuchaczy w całym kraju. W popularnym serwisie YouTube, jeszcze w styczniu, piosenki Juli miały 25 milionów odsłon. To więcej niż Patrycji Markowskiej i Dody. Hitem stał się kawałek „Za każdym razem", który w tej chwili ma już ponad 11 milionów odsłuchań. Fabiszewską zainteresowali się profesjonaliści. Dziewczyna w styczniu wypuściła oficjalny klip do „Za każdym razem", który zrealizowała w Lublinie ze Studiem 35. Podpisała też kontrakt z wytwórnią MyMusic (EMI Music Poland).

Premiera za pasem

14 sierpnia 2012 roku to data oficjalnego ukazania się debiutanckiego krążka Julity Fabiszewskiej. Już wiemy, że płyta nosi nazwę „Na krawędzi".

– Znajdzie się na niej dziesięć utworów – opowiada wokalistka. – W większości inspirowana jest przeżyciami przyjaciół i obserwacją relacji, które zachodzą między ludźmi. Są to utwory o niespełnionej miłości i nadziei na lepsze jutro. Utwory różnią się od siebie i każdy jest indywidualny. Dzięki temu są i te na złe dni, jak i te, przy których można się poczuć wolnym i szczęśliwym – zapowiada.

Krążek utrzymany jest w klimatach popu i rocka. Jak tłumaczyła w rozmowie z nami Jula, jest to muzyka jaką zawsze chciała tworzyć. Płyta powstała w studiu nagraniowym w Lublinie, a nad oprawą muzyczną kawałków czuwał Adi Owsianik, lider zespołu Rotten Bark. Jest też niespodzianka dla fanów Juli, bo „Na krawędzi" jest już w przedsprzedaży. Na początku lipca dziewczyna wypuściła też kolejny klip. Tym razem do piosenki „Nie zatrzymasz mnie". Kawałek ten już podbija polskie rozgłośnie radiowe a także telewizje muzyczne.

Pokonała sławy

Po wejściu do studia nagrań kariera Julity Fabiszewskiej potoczyła się w zawrotnym tempie. Artystka Trendy 2012, nagroda internautów, nagroda Telewizji Ipla - to statuetki, które Julita zgarnęła zaledwie cztery miesiące po premierze pierwszego teledysku na tegorocznym Sopot Top Trendy Festiwalu. Pokonała tym samym takich artystów jak: My Myself And I, Mikę Urbaniak, zespół Loka, Piotra Salatę, Kasię Wilk, Margaret czy Hanię Stach. Dodajmy, że do konkursu Trendy wpłynęło w tym roku ponad 400 zgłoszeń, a wokalistka z Łomży znalazła się w dziesiątce, która zaśpiewała na Ergo Arenie.

Jednak nagrody te to nie tylko statuetki. Jula wygrała też kampanię promocyjną w Polsacie. Kandydatów do nagród wybierali dziennikarze muzyczni oraz Nina Terentiew, dyrektor programowy Polsatu. W Sopocie Julita Fabiszewska zaśpiewała swój największy hit, czyli „Za każdym razem".

– Występ na Top Trendy jest dla mnie dużym wyzwaniem, ponieważ jestem debiutantką. Nie liczę na nagrodę, ogromnym wyróżnieniem jest dla mnie sam fakt, że wystąpię na tak dużej scenie – wyjaśniała nam tuż przed festiwalem.

Dwa tygodnie temu artystka zaprezentowała się również na gali rozdania Eska Music Awards 2012 w Kołobrzegu, skąd wróciła z dwiema statuetkami. Więcej, bo trzy, zdobyła tylko Sylwia Grzeszczak. Łomżyniankę okrzyknięto najlepszym artystą na eska.pl i nagrodzono za najlepszy debiut. Nominowana była również w kategorii najlepsza artystka i najlepszy hit, a rywalizowała m. in. z Alexandrą, Ewą Farną i Robertem M. Statuetki te to kolejny dowód na to, że Julę pokochały tłumy, ponieważ zwycięzców w głosowaniu internetowym wybierali słuchacze.

Artystkę można było oglądać również na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. „Za każdym razem" był nominowany do nagrody w konkursie Superpremier. Jednak Julę pokonał zespół Enej, nagrodzony za kawałek „Skrzydlate ręce".

Da szansę młodym talentom

– Za chwilę dowiecie się, że wystąpię w pewnym muzycznym show. Zrobiłam to. Zgodziłam się. To będzie kolejna moja przygoda i możliwość wypromowania zdolnych głosów z mojego miasta. Tak się cieszę, że będę mogła się jakoś odwdzięczyć losowi za to szczęście jakim mnie obdarzył. A los obdarzy kolejnych… i tak bez końca – w ten sposób Jula zapowiadała na Facebooku udział w telewizyjnym show muzycznym.

Tydzień temu okazało się, że Julita Fabiszewska wystąpi jako trenerka w trzeciej edycji telewizyjnej „Bitwy na głosy". W programie rywalizuje ze sobą osiem drużyn. Ich trenerzy składy kompletują w swoich rodzinnych miastach, więc Jula poszuka młodych talentów w Łomży. Przesłuchania do drużyny wokalistki odbędą się 6 i 7 sierpnia w Miejskim Domu Kultury - Domu Środowisk Twórczych.

– Bardzo długo zastanawiałam się czy powinnam zgodzić się na udział w programie, gdyż jestem debiutantką i bałam się, że nie znajdę tylu sił, by poprowadzić szesnastoosobowy zespół – komentuje Jula. – Jednak pomyślałam o innych osobach, które tak jak ja kochają muzykę. Chciałabym im pomóc pokazać się szerszej publiczności, spełnić ich największe marzenia – opowiada.

Jak debiutujaca na polskiej scenie muzycznej 21-latka i jej zawodnicy poradzą sobie w programie, okaże się za kilka miesięcy. Jula zapytana o receptę na sukces radzi:

– Najważniejsze jest, żeby robić to, co się kocha i walczyć o swoje marzenia. ▲

Pasje >> Chociaż dzisiaj reprezentuje barwy USA, urodził się w Białymstoku

Oskar jest już mistrzem tańca

Urodzony w Białymstoku Oskar Wojciechowski robi nieprawdopodobną karierę za oceanem. Do tego właśnie przeszedł do historii najbardziej prestiżowego konkursu na świecie.

Karol Wasilewski
kwasilewski@wspolczesna.pl

Oskar Wojciechowski jest gwiazdą światowego formatu, jeśli chodzi o taniec towarzyski. Jest rozpoznawalny na ulicach Nowego Jorku, w czerwcu tego roku przeszedł do historii 87-letniego Blackpool Dance Festival w Anglii, jako pierwszy uczestnik, który wygrał w obu konkurencjach jednocześnie. Tylko w rodzinnym Białymstoku nikt o nim nie słyszał...

Wyjechali... niechcący

Rodzina państwa Wojciechowskich wyjechała z Białegostoku w 1993 roku. Oskar miał wtedy 20 miesięcy. Wylosowali zieloną kartę i postanowili zacząć całkowicie nowe życie za wielką wodą. Zostawiając dotychczasową pracę, przyjaciół, swój rodzinny Wysoki Stoczek.

– Byłam psychologiem dziecięcym i pracowałam w poradni psychologicznej na ul. Mazowieckiej. Mój mąż zaś zarabiał w biurze komunikacji miejskiej – opowiada Marzena Wojciechowska, mama Oskara. – Mieliśmy więc, zwłaszcza jak na lata 90-te, dobre posady w Białymstoku. Żyło nam się nieźle. Rodzina jednak, bez naszej wiedzy wysłała nasze dane do loterii wizowej. Byłam ostatnią osobą, która myślała o emigracji, a teraz minęło 19 lat, jak mieszkamy w Nowym Jorku.

Rodzice do Stanów Zjednoczonych zabrali także swojego synka. To tam Oskar w wieku 11 lat, zaczął uczęszczać do studia tanecznego.

– To był przypadek – opowiada podwójny mistrz świata. – Jako dziecko lubiłem grać w piłkę, pływać, uprawiać judo i karate. Nigdy nie myślałem jednak o tańcu towarzyskim. Na zajęcia zaprowadził mnie mój ojciec. Spróbowałem i tak się to zaczęło. Może zabrzmi to niewiarygodnie, ale już po miesiącu treningów stwierdziłem, że właśnie tym chciałbym zajmować się całe swoje życie.

Tańcem się nie szczycił

Oskar w szkole nie chwalił się jednak znajomym, co trenuje po zajęciach.

– Wiadomo, jak młodzi ludzie reagują na tancerzy – tłumaczy. – Moi rówieśnicy grali w modną w USA koszykówkę, a ja tańczyłem. Ćwiczyłem jednak bardzo dużo i szybko zacząłem odnosić sukcesy. Myślę, że to właśnie spowodowało, że nie porzuciłem tańca na rzecz innego zajęcia. Dużym przełomem był mój występ w High School, po którym wszyscy byli pozytywnie zaskoczeni tym, co robię i dumni, że mają między sobą mistrza Ameryki.

Przeszedł do historii

To były dopiero początki sukcesów Oskara. Obecny rok okazał się, jak dotąd, najwspanialszym w jego karierze. Na Blackpool Dance Festiwal, w środowisku określany mianem olimpiady tanecznej, białostoczanin wraz ze swoją partnerką - Karoliną, startowali w dwóch kategoriach: Amateur Rising Star oraz Amateur Ballroom under 21. Obie wygrali! Jak się okazało, to pierwszy taki przypadek w 87-letniej historii najbardziej prestiżowego konkursu tanecznego na świecie! Organizatorzy zawodów stwierdzili, że polonijna para tworzy historię Blackpool.

> **Gdybym miał dziewczynę, obawiałbym się, że byłaby zazdrosna o taniec...**

– Co czuje się na podium? Niesamowitą radość i spełnienie – odpowiada Oskar. – Wtedy wierzę z całych sił, że trud, jaki wkłada się w treningi nie idzie na marne. Może to zabrzmi niewiarygodnie, ale z roku na rok realizuje swoje marzenia - postanowienia. Ja wierzę, że pracą, uporem i poświęceniem można dojść do wyznaczonego celu. Ale nie wolno się zrażać i poddawać. Nigdy! A najśmieszniejsze w tym wszystkim jest to, że już na wszystkich konkursach nauczyli się poprawnie artykułować moje nazwisko, a jak wiadomo, nie jest ono łatwe do wypowiedzenia za granicą.

Pierwszy sukces na trwającym od 24 maja do 1 czerwca konkursie, polonijna para osiągnęła 26 maja - czyli w dzień, w którym w Polsce obchodzi się Dzień Matki. – Od razu po zawodach, Oskar zadzwonił do mnie z Anglii i krzyknął do słuchawki: mamo, to jest mój prezent dla ciebie – przypomina sobie wzruszona Marzena Wojciechowska.

Duchem w Białymstoku

Rodzina państwa Wojciechowskich jest bardzo ze sobą zżyta. Starają się także, mimo że dzieli ich ocean, być też jak najbliżej Białegostoku.

– Codziennie zaglądam do Internetu, gdzie zapoznaje się z aktualnościami naszego regionu - głównie przez portal wspolczesna.pl – chwali się mama Oskara. – Czytam, oglądam, rozmawiam z przyjaciółmi. I od razu robi mi się lepiej na duszy. Tęsknimy za krajem, za swoim miastem. Jakby nie patrzeć, tam się wychowaliśmy, tam zostały nasze wspomnienia, wszystko to, co przeżyliśmy, lepsze czy gorsze chwile, ale nasze.

– Ja jestem bardzo propolski, jestem dumny z tego, że jestem Polakiem – dodaje Oskar. – Nie wstydzę się mówić w ojczystym języku, co jest olbrzymią zasługą moich rodziców. W domu też zawsze mówimy po polsku. Kraj odwiedzam przy każdej okazji, gdy lecę do Europy.

Wprawdzie nie pamięta Białegostoku sprzed 20 lat, bo wyjechał do USA jako bobas, ale dzięki mamie czuje się w tym mieście, jak ryba w wodzie.

– W Białymstoku mieszka też mój dziadek – opowiada mistrz tańca. – Białystok to piękne miasto, dużo się w nim dzieje, zawsze mnie zaskakuje mnogość wydarzeń, głownie latem. Tylko nie mogę się przyzwyczaić do tego, że gdy zapada zmrok miasto pustoszeje. Nowy Jork nigdy nie zasypia, pewnie stąd moje zdziwienie. Natomiast jestem dumny, ze moje miasto jest kuźnią talentów tańca. Wprawdzie nie jest to ten rodzaj, który mnie dotyczy, ale to super, że właśnie stąd pochodzi taka duża grupa utalentowanych tancerzy. Czasami oglądałem polską edycję You Can Dance.

Stał się celebrytą

Oskar sam przyznaje, że za granicą nie jest już osobą anonimową. – Jestem rozpoznawalny i to nawet bardzo. To głównie zasługa mediów polonijnych, które bardzo chętnie interesują się moją karierą. Często biorę udział w imprezach charytatywnych, o ile pozwala mi na to czas.

Bo czasu dla siebie ma naprawdę niewiele.

– Czasami zastanawiam się, czy ja mam w ogóle czas wolny – śmieje się tancerz. – Rano uczelnia. Studiuję na czwartym roku biznes na Universytecie Hofstra. Potem mam kilkugodzinny trening, a wieczorem praca. Jestem trenerem w dwóch studiach tanecznych, na Manhattanie i na Queensie. Poza tym konkursy i wyjazdy na szkolenia tu w Ameryce czy w Europie I tak piątek, świątek. W tym roku udało mi się wyskoczyć na wakacje. Pierwsze od kilku lat.

Nic dziwnego, że Oskar nie ma dziewczyny. – To prawda tzw. girlfriend nie mam, ale za to świetnie czuję się z Karoliną - moją partnerką w tańcu. Karola także jest Polką, ale urodziła się w Kanadzie. Jesteśmy ze sobą tak zżyci, że traktuję ją jako swoją rodzoną siostrę. Od kilku lat mieszka nawet razem z nami. Gdybym miał dziewczynę, obawiałbym się, że byłaby zazdrosna o taniec. Chociaż bardziej prawdopodobne jest to, że to taniec byłby zazdrosny o nią. – dodaje.

> **... chociaż bardziej prawdopodobne jest to, że to taniec byłby zazdrosny o nią.**



Oskar Wojciechowski wraz ze swoją partnerką - Karoliną są jedną z najbardziej rozpoznawalnych par w świecie tańca towarzyskiego

Tradycja >> Romska kuchnia i zwyczaje mają przyciągnąć turystów

Kiedyś mieszkali tu prawdziwi Cyganie

Tatarzy wypromowali swój pierekaczewnik. Z kolei potomkowie Romów z Sokólszczyzny doszli do wniosku, że ich potrawy też zasługują na uwagę. W tym przypadku popisowym daniem ma być „cygański kociołek".



D. Biziuk

Niedawno w Igryłach powstał zespół „Cygańskie serca". Gra w nim Wojciech Januszkiewicz (z lewej). Ten romski strój zakłada jedna z kobiet występujących w zespole.

Dorota Biziuk
sokolka@wspolczesna.pl

Położone w pobliżu Sokółki Igryły na pierwszy rzut oka nie wyróżniają się niczym szczególnym. Zadbana wieś, ulokowana w malowniczym zakątku Ziemi Sokólskiej, ma jednak coś, co może sprawić, że wkrótce zainteresują się nią turyści.

– Kiedyś mieszkali tu prawdziwi Cyganie. Teraz ponad 25 procent naszych mieszkańców ma cygańskie korzenie. Ja również jestem w tej grupie – mówi Wojciech Januszkiewicz z Igrył.

Koniec wędrówki, koniec taborów

Źródła historyczne podają, że w XVII wieku w Igryłach osiedlono Romów. Dlaczego akurat w tym miejscu? Mieszkańcy mają na ten temat swoją własną teorię

– W środku wsi było wtedy bagno. Wokół niego rozbiły się cygańskie tabory. Po jakimś czasie Romowie dostali od mieszkańców trochę ziemi i zaczęli świadczyć różne usługi z kowalstwem na czele – opowiada Jan Januszkiewicz, sołtys Igrył.

Mężczyzna dodaje, że jego prababka Emilia Wojdałowicz, była rodowitą Cyganką. – Pamiętam, jak chodziła w długich, kwiecistych spódnicach, a w uszach zawsze miała przyciągające uwagę kolczyki – przypomina sołtys.

Teraz w Igryłach jest 47 domów.

– Jesteśmy potomkami tych, którzy w XVII wieku przyjechali tu z taborami. Kiedy Cyganie osiedli na jednym miejscu, tabory przestały być użyteczne i na stałe zniknęły z krajobrazu Igrył – nie ma wątpliwości Wojciech Januszkiewicz.

Ślady po romskich osadnikach jednak zostały. Widoczne są chociażby w... wyglądzie mieszkańców Igrył.

– Można się w nas dopatrzyć cygańskich rysów. Śniada cera, ciemne włosy – to w Igryłach codzienność – dodaje Wojciech Januszkiewicz.

Pora na „Cygańskie serca"

– Cenimy niezależność, mamy swój honor, charakter, ale też zawziętość, jakiej z pewnością nie powstydziłby się żaden Cygan – przyznaje Jan Januszkiewicz.

– I jeszcze trzeba dodać, że jesteśmy bardzo rozśpiewani i roztańczeni. Sam gram w dwóch zespołach. Jeden z nich to kapela „Cygańskie serca" – mówi Wojciech Januszkiewicz.

Romskie korzenie pomogły mieszkańcom Igrył znaleźć sposób na wypromowanie swojej wsi. W tym temacie postanowili wziąć przykład z Tatarów.

– Podobnie jak mniejszość tatarska, chcemy pokazać ludziom naszą tradycyjną kuchnię, zwyczaje i folklor. Najkrócej rzecz ujmując: nasza potrawa zwana cygańskim kociołkiem ma być jak tatarski pierekaczewnik – podkreśla Wojciech Januszkiewicz.

Nie od dziś wiadomo, że skuteczna promocja wymaga sporo czasu i ciekawych pomysłów. Tych ostatnich w Igryłach z pewnością nie brakuje. We wsi działa Stowarzyszenie Dziedzictwo Kulturowe Igrył. W 2011 roku zorganizowało ono Dzień Jadła Cygańskiego. Kameralna impreza spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Cygańskie specjały momentalnie zniknęły ze stołów. Podobnie było na drugiej edycji tej imprezy w czerwcu br. Najwięcej smakoszy zgromadziło się wokół cygańskiego kociołka, czyli jednogarnkowej potrawy z warzyw, boczku, kiełbasy, różnych przypraw i... odrobiny koniaku.

> **Romskie korzenie pomogły mieszkańcom Igrył znaleźć sposób na wypromowanie wsi. Postanowili wziąć przykład z Tatarów.**

Kto jeszcze nie jadł tego rarytasu, będzie mógł nadrobić zaległości już 15 sierpnia. Właśnie wtedy odbędzie się kolejny Dzień Jadła Cygańskiego w Igryłach. Początek wielkiego ucztowania nastąpi o godz. 15.

Gotowanie tylko dla kobiet

– Przy okazji przygotowań do Dni Jadła Cygańskiego, staramy się zebrać jak najwięcej informacji o kuchni romskiej – mówi Wojciech Januszkiewicz.

Wiadomo, że Cyganie preferują przede wszystkim ostre potrawy. Wiele z przyrządzanych przez nich dań została zapożyczona z kuchni bałkańskiej, hinduskiej i szeregu innych krajów, przez które wędrowali jako naród koczowniczy.

Zgodnie z romską tradycją, gotowanie było czynnością zarezerwowaną wyłącznie dla kobiet. Nie mogły one jednak zasiadać do posiłku razem z mężczyznami.

W tradycyjnej kuchni romskiej najczęściej sporządzano dania mięsne z drobiu, wieprzowiny, dziczyzny i ryb. Potrawy gotowano najczęściej w kociołkach zawieszonych nad ogniskiem. Drób był przyrządzany bezpośrednio na rozżarzonych węglach. Do popularnych potraw kuchni romskiej należał też kapuśniak na głowiźnie.

– Cygańska kuchnia to bogactwo smaków i aromatów. Jestem przekonany, że turyści szybko staną się jej miłośnikami – przekonuje Wojciech Januszkiewicz. – Natomiast mieszkańcy Igrył muszą jak najszybciej zrozumieć, że na kultywowaniu i pokazywaniu tradycji można zarobić konkretne pieniądze – dodaje.

Miejsce na romską piosenkę

Plany są takie, aby w Igryłach odbywały się cygańskie wieczory, wypełnione tańcem i dobrym jedzeniem. Turyści mogliby też korzystać z wozów cygańskich, które obwoziłyby ich po okolicy.

W przyszłości niewielkie Igryły stałyby się miejscem, gdzie organizowanoby eliminacje do Festiwalu Piosenki Romskiej. W roli gwiazdy mógłby wystąpić chociażby Don Wasyl...

Co prawda, na razie to wszystko plany. Na ile realne – pokaże życie.

ILE DASZ ŻEBY WIEDZIEĆ WIĘCEJ

DZIĘKI WNIKLIWYM REPORTAŻOM?

Społeczeństwo >> Został skreślony z listy członków spółdzielni. Jak mówi:

To kara za bycie niepokornym

Kontrolował wydatki, patrzył na ręce prezesowi. A gdy planował wystąpić o zmniejszenie mu pensji, został skreślony z listy członków spółdzielni. – To kara za to, że byłem niepokorny – nie ma wątpliwości Stanisław Bogdan.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Nie kryje rozgoryczenia. – Nawet nie mogłem się bronić, ponieważ walne zgromadzenie odbyło się pod nadzorem firmy ochroniarskiej – dodaje. – Dla mnie to kolejny dowód na to, że prezes szasta naszymi pieniędzmi.

Decyzję, na mocy której stracił status członka spółdzielni Bogdan zaskarżył do sądu.

Zaczął tropić absurdy

Zielone Kamedulskie, to niewielka wieś położona niedaleko Suwałk. W siedmiu kilkuklatkowych, odrapanych blokach mieszka około 80 rodzin. Budynkami zarządza spółdzielnia mieszkaniowa. Stanisław Bogdan mieszka tam od lat. I od lat kwestionuje niektóre decyzje prezesa.

– Trzeba liczyć każdy grosz – tłumaczy. – A u nas tak nie jest.

Przykłady, jak mówi, można mnożyć. Zaczęło się od dodatków mieszkaniowych. Bogdan zauważył, że wodomierze zamontowane w lokalach popleczników prezesa jakoś dziwnie wskazują. Otóż zużycie wody wzrasta u nich co trzy miesiące. Akurat wtedy, gdy rachunek za nią brany jest pod uwagę przy naliczaniu dodatku mieszkaniowego. Poszedł z tym do prezesa, ale usłyszał, że wszystko jest w porządku. A poza tym, to nie jego sprawa.

– Za pieniądze, które trafiają do kieszeni kilku osób gmina mogłaby zrobić nam chodniki, albo przynajmniej skosić trawę – kalkuluje.

O podejrzeniu popełnienia przestępstwa zawiadomił więc organy ścigania. Postępowanie zostało umorzone, ponieważ władze spółdzielni tłumaczyły, że nie mają prawa kontrolować mieszkań lokatorów.

Później Bogdan wypatrzył, że spółdzielnia coraz więcej płaci za zakup opału. W ciągu trzech ostatnich lat wydatki z tego tytułu wzrosły trzykrotnie. Zaczął sprawdzać, jak to możliwe. Nie doszedł prawdy, ponieważ kierownictwo spółdzielni ograniczyło mu wgląd do dokumentów.

– O każdy dokument musiałem się wykłócać – opowiada. – A przecież mam prawo wiedzieć, na co idą pieniądze. Tym bardziej, że to wszystko przekłada się na wysokość czynszu. Płacimy bodajże najwyższe stawki w regionie. Nikt nie patrzy na to, że część lokatorów ledwo wiąże koniec z końcem.

Prezes: Czyha na mój stołek!

Stanisław Bogdan obawia się, że jak tak dalej pójdzie, to spółdzielnia straci płynność finansową.

– Musimy zapłacić 200 tysięcy kary za samowolę budowlaną – dodaje. – Nie wykluczone, że kwota ta będzie jeszcze większa, bo kontrole wciąż trwają. W grę może wchodzić jeszcze kilkaset tysięcy. Kogo to obciąży? Oczywiście, że nas. Nie wypłacimy się do końca życia. A prezes? Mamy przykład w sąsiedniej wsi. Prezes zadłużył spółdzielnię i popadł w depresję. Włos z głowy mu nie spadł. Szkoda, że nie wszyscy moi sąsiedzi to rozumieją.

A, że nie rozumieją, to widać. Część mieszkańców stanęła murem za prezesem spółdzielni. Mało tego, wystąpiła z wnioskiem o pozbawienie Bogdana statusu członka. Jako jeden z argumentów podała, że po jego interwencji gmina zaostrzyła warunki przyznawania dodatków mieszkaniowych.



– Płaciłem regularnie czynsz, dbam o mieszkanie, a mimo to nie jestem członkiem spółdzielni – mówi Stanisław Bogdan. – Będę szukał sprawiedliwości, choć pism mam już cały segregator.

Wniosek o wykreślenie lokatora z listy członków poparł prezes. Podniósł, że Bogdan próbuje pozbawić go stanowiska.

– Nie chodzi o to, że ja bardzo chcę być prezesem – tłumaczy Ryszard Dudanowicz. – Obowiązków mam mnóstwo, zarabiam niewiele, bo około 3 tys. złotych. Nie ma czego zazdrościć. Rzecz w tym, że ten pan działa na naszą szkodę. W związku z ciągłymi oskarżeniami nie możemy normalnie pracować i ponosimy dodatkowe koszty.

Do takich, bez wątpienia można zaliczyć wynajęcie firmy ochroniarskiej na walne zgromadzenie. Skąd ten pomysł? Prezes nie chciał dopuścić do sytuacji, że Stanisław Bogdan będzie uczestniczył w posiedzeniu.

– Bał się, ponieważ miałem przygotowanych kilka wniosków – mówi zainteresowany. – Chciałem obniżyć pensję prezesowi. Uważam, że lekceważy swoje obowiązki. Podobnie, jak księgowa.

– Będziemy spłacali dług do końca życia, a prezesowi włos z głowy nie spadnie – obawia się Stanisław Bogdan.

Lokatorzy nie chcieli tego słyszeć. Nikt też nie zajął się wnioskiem żony Bogdana, która prosiła o przyjęcie w poczet członków. Wpłaciła na konto spółdzielni składkę członkowską, ale ta została jej odesłana. A wniosek, przynajmniej na razie, trafił do szuflady.

– Trudno się dziwić, skoro w radzie nadzorczej zasiada podwładny prezesa – kwituje Stanisław Bogdan.

Końca sporu nie widać. Lokator z prośbą o pomoc zwrócił się do Prokuratury Generalnej. – Nie mogę pozwolić, aby naruszano prawo – tłumaczy.

Również prezes zapowiada, że nie pozwoli sobie ciosać kołków na głowie. – Staram się jak mogę – zapewnia. – Proszę zrozumieć, że każdy z nas popełnia błędy.

ILE DASZ
ŻEBY WIEDZIEĆ
WIĘCEJ
DZIĘKI WNIKLIWYM
REPORTAŻOM?

19,90 ZŁOTYCH!

Piano to system opłat za wyjątkowe treści publikowane w Internecie.
Za jednorazową opłatą otrzymasz login i hasło do najciekawszych artykułów i zdjęć na wielu polskich portalach.

WSPOLCZESNA.pl

Zostaw swój adres e-mail na wspolczesna.pl/premium
Rejestrując się w okresie promocji, będziesz miał darmowy dostęp do płatnych treści.

PIANO

19,90 zł to miesięczny koszt prenumeraty Piano.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Dopadnie cię jakaś infekcja, ale uda ci się ją szybko i skutecznie zwalczyć. Częściej sięgaj po owoce i warzywa.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Uda ci się uzyskać całkiem niezły efekt finansowy. Zastanów się, czy nie warto bardziej zaangażować się w sprawy zawodowe.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
W tym tygodniu możesz odpuścić sobie nadmierne zaangażowanie w pracę, bo zysk i tak będzie mierny.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Korzystaj z wolnego czasu, bo niedługo już nie będziesz go miał. W pracy pojawią się nowe wyzwania, a cały ciężar ich realizacji spadnie na ciebie.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Gwiazdy przepowiadają ci kłopoty gastrologiczne. Wystrzegaj się niemytych owoców i „śmieciowego" jedzenia, czyli fast foodów.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Będziesz miał okazję przekonać się, co znaczy przysłowie „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Ktoś, komu kiedyś nadepnąłeś na odcisk, zrobi ci wielką przykrość.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Staraj się postępować uczciwie do granic możliwości, bo ktoś uważnie ci się przygląda. Teraz nie wolno ci popełnić żadnego błędu.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Czas odpoczynku masz już za sobą. Teraz musisz bardzo poważnie i ostro zabrać się do pracy. W przeciwnym razie będziesz narzekać na brak gotówki.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Znajdziesz się w sytuacji między przysłowiowym młotem i kowadłem. Zostaniesz zmuszony do opowiedzenia się po jednej ze stron konfliktu.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Zbliża się absolutny koniec twoich kłopotów finansowych. Wreszcie odczujesz znaczący przypływ gotówki. Staraj się nie wydać wszystkiego od razu!

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Wprawisz bliskie ci osoby w absolutne zdziwienie i osłupienie. Postąpisz bowiem tak, jak nikt się nie spodziewał. Zadziwisz nawet samego siebie.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
W końcu uda ci się wyjechać na wymarzony urlop. Będzie cudownie, tylko bądź ostrożny nad wodą. ▲

Nauka >> Wystarczy kilka tygodni ćwiczeń,

Bądź jak

Nauka szybkiego czytania uczy koncentracji, lepszego zapamiętywania, kształci umysł, pozwala lepiej selekcjonować informacje i przeciwdziała sklerozie.



Nauka szybkiego czytania uczy koncentracji, lepszego zapamiętywania, kształci umysł, pozwala lepiej selekcjonować informacje i przeciwdziała sklerozie.

Lina Szejner
lszejner@mediaregionalne.pl

Napoleon zapisał się w historii jako niepospolicie zdolny człowiek, o wielkiej podzielności uwagi, niezwykłej zdolności kojarzenia faktów, i ich zapamiętywania. Badacze doszli jednak do tego, że źródłem takich możliwości jego umysłu nie był nadprzyrodzony dar ani geny. Już w tamtych czasach co bardziej światli ludzie wiedzieli, że poprzez odpowiednie ćwiczenia człowiek może zwiększyć możliwości swego umysłu, uczynić mózg bardziej elastycznym i zmusić do ponadprzeciętnego wysiłku. Służyły temu ćwiczenia, które pozwalały także szybciej czytać.

Choć ludzie od ponad 100 lat prowadzili badania nad najlepszymi metodami szybkiego czytania i przyswajania przez umysł poznanych treści, to jednak te najbardziej znane powstały w okresie II wojny światowej.

– Odkrycia najpopularniejszej metody dokonano wtedy przypadkiem – tłumaczy Iwona Solecka, która od 10 lat prowadziła w Opolu kursy szybkiego czytania, opracowała własny podręcznik i tworzy kolejne szkoły w Polsce. – Taktycy Królewskich Sił Powietrznych odkryli wówczas, że w trakcie lotu wielu pilotów nie jest w stanie z daleka rozróżnić samolotów wroga od maszyn sojuszniczych. Od tego momentu nastąpił przełom i początek ery nowoczesnego superszybkiego czytania. Opracowano przyrząd zwany tachistoskopem, który na ekranie wyświetlał obrazy, a pomiędzy nimi następowała przerwa. Było to coś w rodzaju pokazu slajdów. Wyselekcjonowano grupę ochotników i pokazywano im duże obrazy samolotów sojuszników. Potem zmniejszano obrazy i skracano przerwy między ich wyświetlaniem. Niebawem okazało się, że prawie każdy z nich, po ćwiczeniach, był w stanie rozróżnić zarys typu samolotu w mgnieniu oka i poprawnie go rozpoznać. Od tego czasu zaczęto też używać tachistoskopu do nauki szybkiego czytania. Ochotnikom pokazywano litery, potem słowa i całe frazy przez coraz krótszy czas i po pewnym okresie liczba przeczytanych słów u osób po treningu zwiększyła się z 200 do 400 na minutę.

fot. sxc, kolaż: KO

aby osiągnąć niezwykłe rezultaty

Napoleon

W późniejszym okresie dodano kolejną trudność dla oczu - polecono obejmowanie wzrokiem coraz większej ilości tekstu i okazało się, że człowiek może obejmować oczyma cały akapit, a nawet całą stronę. Jednocześnie wprowadzono ćwiczenia sprawdzające zdolność zapamiętywania przez umysł tak szybko przeczytanych treści. I to okazało się możliwe po treningu. Od tego momentu nie było wątpliwości, że tego typu ćwiczenia mogą się przydać każdemu. Zwiększą wydajność pracy umysłowej studentów, uczniów i pracowników umysłowych wszystkich urzędów. Jako pierwszy kursy tego typu zorganizował dla największych amerykańskich korporacji Uniwersytet Harwardzki w latach 70. Od tego czasu ich przydatności nie trzeba było już udowadniać, choć tak naprawdę w naszym kraju ich popularność wzrasta od niedawna.

Byłem niepomiernie zdziwiony, że kiedy wykonano po kursie ostateczny test szybkości czytania, uzyskałem rekordowy wynik - 53 tysiące słów na minutę.

Szybciej znaczy krócej

Iwona Solecka była polonistką w szkole średniej i kiedy przychodził czas klasówek i poprawiania prac maturalnych, ślęczała nad nimi nocami. Doszła więc do wniosku, że umiejętność szybkiego czytania, a co za tym idzie poprawiania błędów, bardzo by się jej przydała. Sama szukała najbardziej efektywnych metod, które zmusiłyby jej mózg do wydajniejszej pracy.

– Kiedy je u siebie wprowadziłam, zobaczyłam w bardzo krótkim czasie wymierne efekty ćwiczeń – przyznaje. – Czytałam o wiele szybciej. Zapamiętywałam więcej niż przedtem, zyskiwałam czas wolny. To mnie zachęciło, żeby poświęcić metodom szybkiego czytania więcej uwagi, a z biegiem czasu zaczęłam organizować kursy dla innych. Katalogowałam ćwiczenia, których część sama opracowałam, a część przejęłam od ich odkrywców. Wzbogacone o moje własne 10-letnie doświadczenia i obserwacje, złożyły się na podręcznik.

Wszystkiemu winne są złe nawyki

Czytanie ze zrozumieniem jest ćwiczeniem, które program edukacji szkolnej przewiduje dla uczniów III klasy, ale potem umiejętności czytania się już nie doskonali. Teraz zresztą młodzi ludzie o wiele mniej czytają niż poprzednie pokolenia. Króluje cywilizacja obrazkowa. Najpopularniejszym popełnianym błędem przy czytaniu jest brak koncentracji. Czytając - nie zapamiętujemy treści, więc cofamy wzrok, zatrzymujemy go po kolejnym wyrazie, powtarzamy przeczytane frazy w myślach.

Istotne są także treści, jakie czytamy. Inaczej traktujemy powieść a inaczej podręcznik, z którego chcemy przyswoić jak najwięcej informacji. Czytanie powieści można porównać do jazdy samochodem po autostradzie. Jedziemy bardzo szybko, najczęściej tylko śledzimy akcję, często opuszczamy fragmenty, które jej nie posuwają naprzód, jak choćby opisy przyrody czy miejsc, gdzie dzieją się wydarzenia. Czytając podręcznik - co chwilę zmieniamy tempo. Wracamy do niektórych stwierdzeń, by lepiej je zapamiętać. To już jazda po podrzędnej drodze.

Dorosły człowiek czyta 200- 250 słów na minutę, ale część osób czyta znacznie wolniej. Po kursie jego uczestnicy czytają znacznie szybciej, w tempie 800-1000 słów na minutę. Technika czytania jest taka sama niezależnie od tego, czy mamy przed sobą „Potop" czy podręcznik z prawa spadkowego. Błędny jest pogląd, wyznawany głównie przez humanistów, że szybkie czytanie, to prześlizgiwanie się po tekście i powierzchowne przyswajanie treści. To zapewne z tego względu rzadziej korzystają oni z kursów niż ludzie o ścisłych umysłach, studiujący kierunki techniczne oraz wykonujący konkretne zawody - finansiści, biznesmeni, prawnicy, pracownicy różnego typu korporacji.

– Nie ma natomiast żadnej reguły w ocenie zdolności do szybkiego czytania i przetwarzania informacji pomiędzy tymi dwoma grupami kursantów – uważa Solecka. – W każdym przypadku starajmy się tak skupić, aby czytać ze zrozumieniem, nie zatrzymując wzroku na każdym wyrazie, ale - początkowo - na trzech słowach, potem pięciu, a potem na całych akapitach – instruuje Iwona Solecka.

Niezależnie od techniki i stopnia skupienia, najszybciej będzie czytała tekst osoba, która ma większą wiedzę z danej dziedziny. Podręcznik prawa będzie czytał szybciej student ostatniego roku niż pierwszego, bo zna już terminologię i rozumie znaczenie pojęć, którymi autor operuje. Podczas nauki najpierw należy czytać cały rozdział podręcznika, a za drugim razem wybierać z treści przydatne informacje.

Różne motywy kierują ludźmi, którzy decydują się na kosztujące kilkaset złotych i trwające kilka tygodni kursy szybkiego czytania. Niewątpliwie łączy ich to, że wyczytali lub usłyszeli, że warto taki kurs skończyć, bo dzięki pozyskanym umiejętnościom ich wydajność pracy umysłowej niepomiernie wzrośnie. – Jeden z biznesmenów twierdził, że w swojej firmie ma do czynienia z wieloma wielostronicowymi umowami i dzięki pozyskanej umiejętności o wiele szybciej je teraz czyta – mówi Iwona Solecka. – Prawnik wykonujący pracę radcy w urzędzie wojewódzkim twierdził, że kurs pomógł mu w czytaniu zawiłych przepisów, z którymi codziennie ma do czynienia. W jednym z kursów uczestniczył też emerytowany psycholog, który czytał zaledwie 160 słów na minutę i doszedł do wniosku, że - aby przeczytać odłożone na czas emerytury książki i „zdążyć przed Panem Bogiem", musi skończyć kurs po to, by szybciej czytać.

Podczas kursu stosowane są ćwiczenia, które z czytaniem pozornie nie mają nic wspólnego. Uczestnicy dostają plansze z narysowanym na środku kwadratem o boku 5 x 5 cm z wpisanymi wewnątrz nich cyframi. Ćwiczenie polega na tym aby - nie spuszczając oczu ze środka kwadratu - odszukać liczby w podanej kolejności.

Innym ćwiczeniem jest skracanie czasu patrzenia na tekst zapisany w kształcie piramidy. Przy zastosowaniu zakładki, czytającemu odsłania się poszczególne wersy, ale tylko na ułamek sekundy. Kolejne ćwiczenie polega na trenowaniu czytania tekstu przy użyciu wskaźnika. Podzieloną na cztery części linijkę należy osłonić wskaźnikiem i przeczytać za jednym spojrzeniem część, która zostanie odsłonięta.

Marcin czyta najszybciej

Marcinowi Staśko z Opola, który niedawno ukończył kurs szybkiego czytania, najwięcej problemów stwarzało rysowanie oburącz zadanych kształtów oraz żonglowanie trzema piłeczkami. Każde z tych ćwiczeń miało za zadanie rozszerzenie pola widzenia i poprawę umiejętności koncentracji.

– Nie miałem na tym polu sukcesów, więc byłem niepomiernie zdziwiony, że kiedy wykonano po kursie ostateczny test szybkości czytania, uzyskałem rekordowy wynik - 53 tys. słów na minutę. Po nim dostałem kolejny test zawierający pytania dotyczące przeczytanego tekstu, którym sprawdza się poziom zrozumienia. Ten sprawdzian także wyszedł bardzo dobrze - zapamiętałem 80 proc. Przy średniej 50-60 proc.

Okazało się więc, że Marcin Staśko czyta najszybciej w kraju i bardzo się z tego cieszy.

– Nauczyłem się czytać jako sześciolatek i już wtedy, jako dziecko, uczestniczyłem w podobnym kursie – mówi. – Wtedy potrafiłem przeczytać 800 słów na minutę. Teraz postanowiłem doskonalić tę umiejętność. Chemia, którą studiuję na UO, bardzo mnie interesuje. Zgromadziłem z tej dziedziny wiele interesujących informacji w podręcznikach i encyklopediach specjalistycznych. Zacząłem się obawiać, czy będę w stanie tę wiedzę sobie przyswoić. Teraz wiem, że moje możliwości wydatnie się zwiększyły. ▲

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

JÓZEK, 50 lat
Podlasianin, prawosławny, wysoki, niepalący, ze średnim wykształceniem. Mieszkam i pracuję w cichej i spokojnej, malowniczo położonej wsi. Jestem wdowcem, dzieci są już dorosłe, samodzielne. Poznam miłą i sympatyczną panią, w przybliżonym wieku, na dalsze lata życia, która chciałaby ze mną zamieszkać. **91244**

POGODNA, 60 lat
Jestem rozwiedziona, mieszkam w Ełku, mam 170 cm wzrostu. Posiadam własne mieszkanie. Nie mam zobowiązań ani nałogów. Jestem na emeryturze. Jestem pogodną i uczciwą osobą. Poznam pana o podobnych walorach, bez nałogów. **91245**

KAWALER, po 30-tce
Mieszkam na wsi i posiadam średniej wielkości zmechanizowane gospodarstwo rolne. Chciałbym poznać dziewczynę, która zna życie na wsi i może zmienić miejsce zamieszkania. Czekam na list z numerem telefonu. Zdjęcie mile widziane. Odpowiem na każdy list. **91246**

WESOŁA, 48 lat
Jestem wesoła, romantyczna, miła. Jestem stanu wolnego, bez dzieci. Szukam odpowiedzialnego pana, z którym bym się zaprzyjaźniła i który rozjaśniłby moje szare dni. Wiek pana – od 50 lat wzwyż. Proszę o listy z obszernym opisem swojej osoby. **91247**

WDOWIEC, około 70-tki
Zdrowy, wysoki, uczciwy, wykształcenie techniczne, bezdzietny wdowiec mający dobrą sytuację materialną pozna panią o zbliżonych walorach. Dobrze byłoby, gdyby pani znała przynajmniej język angielski. **91248**

WDOWA Z EŁKU, 61 lat
Wysoka emerytka, domatorka, pozna pana, który zechce być przyjacielem na dobre i na złe. Szukam mężczyzny wysokiego, powyżej 175 cm wzrostu, z dobrym charakterem, najchętniej z Ełku lub okolic. **91249**

JAREK, 45 lat
Mieszkam na wsi we własnym domu, samotnie. Prowadzę działalność budowlaną. Nie mam nałogów. Jestem po rozwodzie. Mam dość samotności. Szukam kobiety, która nie nadużywa alkoholu. Jestem facetem tolerancyjnym. Pani może być z dzieckiem, byle była mądra życiowo. Interesuje mnie tylko poważny związek z kobietą w wieku do 45 lat, która nie szuka rozrywek. **91250**

WDOWA, po 60-tce
Pogodna, miła, zadbana, uczciwa katoliczka mieszkająca na wsi pozna pana w podobnym wieku o wzroście powyżej 170 cm w celu utworzenia stałego związku. Napisz do mnie i podaj numer telefonu. **91251**

reklama

BIAŁYSTOK	85 6537060	KROSNO	13 4251343	RZESZÓW	17 8621320
BIELSKO BIAŁA	33 8164346	LUBIN k/Wrocławia	76 8443302	SIEDLCE	25 6440307
BYDGOSZCZ	52 3455123	LUBLIN I	81 5284508	SIERADZ	43 8225303
BYTOM	32 7876109	LUBLIN II	81 5323237	SŁUPSK	59 8485305
CZĘSTOCHOWA	34 3611475	ŁOMŻA	86 2166111	SZCZECIN	91 3594053
GDAŃSK	58 3074316	ŁÓDŹ	42 6319370	ŚWIDNICA	74 8519763
GLIWICE	32 2315611	NOWY SĄCZ	18 4145353	TARNÓW	14 6277175
KALISZ	62 7671009	OLSZTYN	89 5321060	TORUŃ	56 6220392
KATOWICE I	32 2000434	OPOLE	77 4022005	WARSZAWA I	22 4360546
KATOWICE II	32 7826060	PŁOCK	24 2623229	WARSZAWA II	22 4203340
KIELCE	41 3434711	POZNAŃ I	61 8510090	WROCŁAW I	71 3428718
KRAKÓW I	12 4261081	POZNAŃ II	61 8352234	WROCŁAW II	71 3357607
KRAKÓW II	12 4331035	RADOM	48 3623123	ZAMOŚĆ	84 6392720

infolinia: 801 003 160**, 608 921 608**

Przykład reprezentatywny: czas spłaty: 15 lat; kwota kredytu: 45 000,00 zł; rata: 445,59 zł. Składniki raty: nominalna stopa procentowa 4,99%; opłaty administracyjne 90,00 zł. Całkowita kwota kredytu: 45 000,00 zł. Opłata: 2 700,00 zł; prowizja 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 10,25%; całkowita kwota do zapłaty: 82 985,42 zł.
**Koszt połączenia wg stawki operatora. Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego

R229312K01R

Społeczeństwo >> Szkoda, że w Polsce brakuje takich przyjaznych mamom firm

Do pracy zabierają swoje dzieci

Są młode, wykształcone, znają języki, więc robią kariery. Gdyby po porodzie zostały na dwa lata w domu, wypadłyby z obiegu. Dlatego, oprócz laptopa, zabierają do pracy również swoje dzieci.



Klubik z naniami w komplecie. Najmłodszy jest Franek (w foteliku), obok: Hania (odwróciła się), Mikołaj (turkusowa koszulka), Błażej (siedzi na dywanie) i Adaś (coś pokazuje).

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@mediaregionalne.pl

Poszukiwania żłobka rozpoczęłam, gdy jeszcze byłam w ciąży – wspomina inżynier Małgorzata Kowalewska, mama rocznego Błażeja. – Zniechęciłam się już po pierwszym telefonie, gdy padła lawina pytań: „Czy jest pani z rodziny patologicznej?", „Czy jest pani samotna?", „Czy pani nie pracuje?" Odpowiedziałam: „Mam kochającego męża, szczęśliwą rodzinę i świetną pracę". I to przekreśliło szanse Błażeja na żłobek. Został wpisany na listę rezerwową, jako - uwaga! - 421.

Refleksja po chwili: – Nie pochodzimy z Bydgoszczy, nie mamy tutaj babci, która mogłaby nas wesprzeć w opiece nad synkiem. A chciałam i rozwijać się zawodowo, i być blisko dziecka. Zabrałam go więc do pracy. Po raz pierwszy, gdy skończył siedem miesięcy. I odtąd razem sobie jeździmy.

„B-Baby" w B-Act

Pani Małgorzata pracuje w bydgoskiej spółce B-Act, która zarządza projektami, m.in. współfinansowanymi z Unii Europejskiej. Jej konsultanci doradzają polskim i zagranicznym klientom w rozwiązaniach technicznych, pomagają w wyborze wykonawców. Nadzorują wykonanie robót budowlanych, łagodzą konflikty między stronami inwestycji. – Największy kontrakt, przy którym doradzaliśmy, wart był około miliarda złotych – zdradza Tomasz Kowalski, pracownik działu kadr w B-Act.

Firma zatrudnia ok. 50 osób. To zgrany zespół młodych, zdolnych inżynierów, prawników, ekonomistów i politologów.

Od kilku miesięcy mają swój „B-Baby", którego założycielem i pomysłodawcą jest właściciel firmy - Władysław Białachowski.

– Zanim z mężem otworzyliśmy w 1994 roku biznes w Polsce, mieszkaliśmy w Dubaju, Istambule i amerykańskim Seattle – wspomina Aleksandra Białachowska, współwłaścicielka B-Act. – Mąż pracował choćby dla Banku Światowego i był konsultantem w rządzie w Dubaju. W wielu miejscach na świecie widzieliśmy kluby malucha przy firmach i bardzo nam się to spodobało. Pomagają młodym i ambitnym rodzicom. Chcieliśmy coś takiego zaoferować również naszym pracownikom. Tym bardziej że jesteśmy firmą rodzinną. Nasi synowie też tutaj pracują i mają małe dzieci. Pomagamy więc młodym rodzicom współtworząc z nimi mały klubik dziecięcy.

Maluchy mają profesjonalną opiekę, podczas gdy oni pracują zawodowo. Niestety, przepisy w Polsce nie są przyjazne takim prorodzinnym inicjatywom.

> **W wielu miejscach na świecie widzieliśmy kluby malucha przy firmach i bardzo nam się to spodobało. Chcieliśmy coś takiego zaoferować również naszym pracownikom.**

Witajcie w domu

– Szczerze? Żaden przepis nie zagwarantuje rodzinnej atmosfery, a taka tu jest! – przekonuje nas kolejna pani inżynier, Magdalena Zaorska-Piłat, mama dwuletniego Mikołaja.

– Staramy się iść na rękę zarówno młodym mamom, jeśli chcą szybko wrócić do zawodu, jak również ojcom, którzy mają małe dzieci. Przecież nam, jako pracodawcy, również na tym zależy. Mamy bardzo zdolnych pracowników! – chwali swój zespół Aleksandra Białachowska. – Cieszę się, że w końcu udało się zorganizować „B-Baby".

Nianie są dwie, Anna i Joanna, dzieci kilkoro, więc muszą mieć „oczy dookoła głowy". Wkładają w opiekę całe swoje serca. Maluchy są jak „żywe srebra": Błażej (12 miesięcy), Adaś (półtora roku), Hania (2 latka), Mikołaj (2 latka), Franek (4 miesiące).

Kilka razy próbowaliśmy zebrać je wszystkie na jednym zdjęciu, a gdy już prawie były w komplecie, zawsze któreś uciekało. W końcu udało się jakimś cudem, jedna tylko Hania nam nie uległa.

– To grzeczne i kochane dzieci – uważa pani Ania. – Lubią układać puzzle, bawią się samochodami i innymi zabawkami. Oglądają i słuchają, gdy czytam im książki. Bawią się przy piosenkach i chętnie sobie pomagają. Uwielbiają chodzić na spacery do Ogrodu Botanicznego, jak również spędzać czas na placu zabaw w pobliskim parku. Dzieci w grupie zdecydowanie lepiej się rozwijają.

– To prawda – wtrąca mama Błażeja. – Gdy tutaj przywiozłam synka pierwszy raz, umiał tylko siedzieć, a teraz co rusz zadziwia mnie nowymi umiejętnościami.

„B-Baby" to przyjazne miejsce odzwierciedlające warunki domowego zacisza.

Pokój, w którym na co dzień spędzają czas dzieci, jest nie tylko miły dla oka (ciepłe, pastelowe ściany, dostosowane do wieku mebelki czy łóżeczka), ale to również miejsce do zabawy i prawidłowego rozwoju dzieci.

Na korytarzu stoją wózki, kilka rzecz jasna. Jest wykładzina imitująca trawę, obok bardzo kolorowe łazienka i kuchnia.

Na podwórku maluchy mogą pobawić się w piaskownicy i w plastikowym domku. – Posiłki dla nich przygotowujemy w domu – opowiada pani Magdalena. – Dzieci są w różnym wieku i każde ma inną dietę, dlatego nie sposób byłoby angażować nianie w prace kuchenne.

Mamy mają też dodatkowy komfort - dzięki zamontowanej w pokoju kamerze - mogą w każdej chwili podejrzeć, co się tam dzieje. Oczywiście na swoim służbowym komputerze.

Mama Mikołaja przekonuje, że „B-Baby" to idealne rozwiązanie. – Dojeżdżam do Bydgoszczy z Łochowa. Też miałam problemy ze żłobkiem, Mikołaja wpisano 120 na listę. Pół roku czekałam na telefon. Zadzwonił dopiero, gdy nasz klub powstał. A może tak właśnie miało być? – dodaje pani Magdalena.

Mama idealna

– Szkoda, że w Polsce brakuje takich miejsc, że tak trudno zrobić coś dobrego dla ludzi, że wszystko jest obwarowane okropną biurokracją – ubolewa Białachowska. – Wielę młodych kobiet, przebywających długo w czterech ścianach tylko z dziećmi, wpada w depresję. A tak mogą być i świetnymi mamami, i świetnymi pracownikami. Spełniają się więc pod każdym względem.

Rozmowa >> z Tomaszem Knapikiem

Lektor musi być przezroczysty

– Żyję ponad stan, piję mocne trunki, palę od dziecka i jest to już jedyna męska rozrywka, jaka mi została oprócz golenia – mówi Tomasz Knapik w rozmowie z Danutą Nowicką

▲ Od urodzenia miał pan taki niepospolity głos?

– Od urodzenia nie, ale od szczenięcych lat. Bardzo wcześnie przeszedłem mutację. W szkole na mnie mówili Sznaps Baryton.

▲ Bardzo pan o ten baryton dba? Odwiedza foniatrę, unika przeciągów, dmucha na zimne i gorące?

– Podobno prof. Bardini mawiał do młodzieży aktorskiej: „Jak chcesz mieć głos, to nie wolno ci nic na p - ani pić, ani palić, że o panienkach nie wspomnę. Natomiast jak masz głos, to możesz pić, palić i pieprzyć ile wlezie i nic ci nie będzie". To się potwierdza. Są lektorzy, którzy do foniatry chodzą raz w tygodniu, cichutkim głosem mówią na co dzień, nic gorącego, nic zimnego do ust nie włożą, a ja zupełnie się tym nie przejmuję. Żyję ponad stan, piję mocne trunki, palę od dziecka i jest to już jedyna męska rozrywka, jaka mi została oprócz golenia.

▲ Sądziłam, że pali pan nie dla przyjemności, ale z poświęcenia. Żeby głos nie „ścieniał".

– Domyślam się, do czego pani pije. Była taka historia z moim starszym kolegą, Jurkiem Rosołowskim, któremu po rzuceniu palenia z dnia na dzień tak wysoko głos podskoczył, że musieli mu podziękować w kilku studiach.

▲ Od czasów rozgłośni harcerskiej nie zerwał pan z nagraniami?

– Nie do końca. Dzisiaj jestem emerytem, jednym z najstarszych lektorów, leniuchuję i marudzę przy wyborze form lektorskich. Najgorszym kawałkiem chleba, na którym wyrosłem, były filmy fabularne. To zajęcie bardzo nużące - gorsze są tylko e-booki - stosunkowo mało płatne, szczególnie w porównaniu z reklamą czy filmami dokumentalnymi. Dawniej, kiedy czytanie odbywało się na żywo, była przynajmniej adrenalina. Kiedy powiedziałem, że talerz po śledziu spółkujemy zimną wodą, szło to w naród, a dzisiaj gdybym nawet zamienił zupę na dupę, pośmieją się tylko realizator, redaktor i tłumacz obecny przy nagraniu. Cofamy do najbliższej kropki i zapominamy o sprawie. W eter już nie pójdzie pomyłka, jaką kiedyś popełnił śp. Marek Gajewski, który powiedział dzieciom, że „były to trzy dorodne kurewskie córy - przepraszam - królewskie...". Gdyby się nie poprawił, sam bym się zastanawiał, czy się aby nie przesłyszałem, ale w tej sytuacji nie było wątpliwości.

▲ Którym filmom dodawał pan głosu najchętniej?

– Generalnie - dobrym, niezależnie od gatunku, zwłaszcza komediom. Niestety większość z tysięcy, które przeczytałem, to tzw. klasa B. Były wśród nich „Strażnik Teksasu", „Terminator", „Pulp fiction", „Świat według Briana". Czytałem też pierwszy sitcom w telewizji „Pan dzwonił, Milordzie?" oraz niezliczone seriale, w tym niestety brazylijskie.

▲ Podobno zdarzyło się kiedyś, że filmu zostało co niemiara, a panu skończyła się lista dialogowa.

– To sytuacja z czasów burzy i naporu, kiedy czytało się na żywca. Program nie był sztywny; następowały jakieś ważne wydarzenia i rezygnowało się z ramówki. Film spadł, odłożyłem listę na półkę. Po miesiącu czy dwóch telefon: „Tomek, idzie". Wziąłem tekst - bez nerwów, chodziło o film radziecki, a ja jestem z pokolenia, które całe życie uczyło się rosyjskiego. Czytam, czytam i w pewnej chwili - rany boskie, ostatnia strona, a upłynęło zaledwie 40 minut... W oczach stanęła mi półka w domu, na niej nie zabrane kartki. Chyba wtedy osiwiałem. Ciekawe, czy potrafię przetłumaczyć pół filmu na żywo... Tymczasem na ekranie nastąpiła półgodzinna jazda przez Syberię, bez słowa komentarza. Ale co przeżyłem, to moje.

▲ Co czyta pan teraz?

– Choćby serial „Mad Man". Amerykańskie środowisko z lat 60, 70., nie dzieje się tam nic szczególnego. Podobno na drugiej połkuli ma to świetną oglądalność, a mnie szczególnie się podoba, bo wszyscy palą oraz piją w pracy.

▲ Już wierzę. Ma pan opinię alkoholika teoretyka.

– Raczej moczymordy gawędziarza. Jedno i drugie bardzo lubię, a od kiedy zamieszkałem pod Warszawą i dojeżdżam do pracy samochodem, rzadko mam okazję zatankować.

▲ Niemniej nad beczką piwa siedzi pan bez przerwy...

– To nie tak, bo nie mam do czynienia z producentem, tylko z agencją reklamową. Kiedyś czytałem bardzo dużo reklam, aż jeden z moich zleceniodawców, „Tyskie", się zdenerwował: „Panie Tomku, czy są jakieś reklamy, których pan nie czyta?". I zaproponował mi wyłączność. Teraz nagrywałem „Piąty stadion", dwa lata temu „Biesiady Tyskie". Zapowiadałem: „W tym tygodniu Tyskie w Przasnyszu, Pułtusku i w Wyszkowie". W ostatniej chwili trzeba było przyjechać do studia nagrań i zmienić Pułtusk na Serock, bo w Pułtusku był odpust i proboszcz zaprotestował.

▲ Wymienił pan „Piąty stadion". Obejrzałam kilka odcinków, pana głos, tak mi się przynajmniej wydaje, bezbłędnie odróżniam, a jednak go nie zarejestrowałam. Czyżby głos odrywał się od osoby i pełnił oddzielne życie?

– Podobno tak być powinno. Lektor ma być przezroczysty, bezosobowy, żeby nie odciągać uwagi od przekazywanych treści. I tak wszystkich aktorów w filmie nie zagra.

▲ Nie uważa pan, że przezroczysty lektor rozbija dramaturgię, pracowicie budowaną przez reżysera?

– Nie tak do końca. Przecież nie mogę beznamiętnym głosem powiedzieć „Kocham cię, kocham" ani „Stój, bo strzelam". Trzeba przyspieszyć, krzyknąć, byle bez przesady.

▲ W TVP 4 czyta pan „Drogówkę", a w TVN Turbo - „Pirata"...

– ... narażając się na komentarze, że sam szaleję na drogach, koszę rowery, przejeżdżam staruszki, a w programie taki grzeczny i praworządny. „Trzeba przerwać tę jazdę!", gromię, bo facet zasuwa dziewięćdziesiątką, a wolno do siedemdziesięciu. Podśmiewają się ze mnie i powątpiewają w szczerość.

▲ Podpowiada pan pasażerom warszawskich tramwajów, gdzie mają wysiąść, wyprowadzając ich na manowce.

– Słyszałem, że pewno jestem ze wsi, skoro podaję nazwę dwa przystanki za późno. Oczywiście wina leży po stronie automatu, który dłuższy postój zalicza jako przystanek. Urodziłem się w Warszawie, mój ojciec także, ale o wielu ulicach faktycznie nie słyszałem. Wiem, że rdzenni warszawiacy mówią o Komarowej, której nazwa wywodzi się od nazwiska radzieckiego kosmonauty Komarowa, albo o Wołowskiej, czyli Wołoskiej, od Wołoszczyzny. Sam też nie jestem bez winy: w czasach „Kuriera Warszawskiego" zdarzyło mi się obwieścić, że na rogu Nowego Światu i Marszałkowskiej ktoś wpadł pod tramwaj, a jak wiadomo, są to ulice równoległe. Tak było napisane, czasu mało, więc przeczytałem także, że odpowiedzi konkursowe należy przysyłać do 31 lutego. Marsz Mołotowa zamiast Mokotowa to z kolei sprawka mojego kolegi. Były dzieci artystyczne, zamiast autystycznych - niby skąd maszynistka miała znać taki trudny wyraz... Kiedyś pod materiał filmowy o plenum warszawskim partii - siedzą mordy za stołem, takie, co za Herodem szły i niewiniątka rżnęły - kolega lektor przeczytał: „Popatrzmy na te smutne twarzyczki o niewidzących oczach. Za co los je tak karze?", bo miał tekst do materiału o Zakładzie dla Dzieci Niewidomych i Niedowidzących w Laskach. Reperkusje były potworne. Sam też zaliczyłem podobną wpadkę. W liście dialogowej jakiegoś rumuńskiego filmu zaznaczono: „napis - „Do wynajęcia". Czekam - oczywiście rumuński znam tylko ze słyszenia - aż tu napis na cały kadr. Oświadczam narodowi: „Do wynajęcia", po czym kamera odjeżdża i okazuje się, że jest to klepsydra na grobie bohatera-komunisty. Towarzysze partyjni stoją nad mogiłą i śpiewają Międzynarodówkę, po czym kondukt robi w tył zwrot, wdowa z dziećmi oddala się ulicą, a tam, na oknie jednego z domów, koślawymi literami - „Do wynajęcia". Tego samego dnia dzwoni do mnie szefowa redakcji: „Tomuś, żeby cię cholera wzięła, jak towarzysze rumuńscy zadzwonią do MSZ-etu, MSZ do Wydziału Kultury KC, Wydział Kultury do prezesa Szczepańskiego, to lecą głowy, ode mnie począwszy". Za trzy dni znowu telefon: „Jest cisza. Przychodź z flaszką".



– Dzisiaj jestem emerytem, jednym z najstarszych lektorów, leniuchuję i marudzę przy wyborze form lektorskich – mówi Tomasz Knapik

▲ Prof. Czapliński zaproponował, by Polacy zarejestrowali lektora filmowego, tak jak oscypek. To produkt gdzie indziej nie spotykany. Wyparły go napisy i dubbing.

– To rzeczywiście nasza specyfika. Poza Związkiem Radzieckim, tylko że tam panie czytały kwestie damskie, a panowie męskie. Mówimy na to dubbing radziecki. U nas próbowano to zastosować przy serialu „Santa Barbara". Czytałem go ze wszystkimi lektorkami - a jest ich raptem kilka - i wciąż się redakcji, a słuchaczom chyba też, nie podobało.

▲ Nie pytam, czy panu osobiście lista dialogowa odpowiada...

– Oficjalnie nie mam na temat takiego czytania zdania, bo to tak, jakby spytać kata, co myśli o karze śmierci. Zawsze mówię: vox populi, vox Dei. Telewidzowie chcą filmów z lektorem, a nie z dubbingiem czy napisami.

▲ Podobno niechętnie wypożyczamy te ostatnie.

– Co rusz odnawia się dyskusja na temat wyższości lektora i dubbingu. Kiedyś brał w niej udział warszawski cwaniaczek, właściciel sieci drobnych wypożyczalni, pewno miał ich ze dwie. Mówił: „Przychodzi do mnie klient i pyta: Panie, ten film z lektorem czy z napisami? - Z napisami. - To sam go, k..., przeczytaj". Ludzie nie potrafią czytać, odciąga im to wzrok, nie nadążają, tracą wątek akcji. Ja też, co tu dużo mówić, choć mam podzielną uwagę, stwierdzam, że podczas czytania coś tam umyka. Kiedyś z żoną oglądałem film z nagraną przeze mnie listą. Ku własnemu zgorszeniu stwierdziłem, że facet podczas sceny miłosnej przeplatanej namiętnymi wyznaniami zerka na zegarek. Gdybym to wcześniej zauważył, pewno odjąłbym jego kwestiom nieco entuzjazmu.

▲ Poza studiem ludzie rozpoznają pana po głosie?

– Zdarza się. Raz zatrzymał mnie patrol policji. „I co mamy z panem zrobić? Tak pan w tym „Piracie" nadaje, a tutaj... Żeby to było ostatni raz". Częściej zaczęli mnie rozpoznawać po nawigacjach. Nie takich, co to „skręć w prawo", „za dwieście metrów w lewo", ale z bedekerem, który mówi: „Dojeżdżasz do Pułtuska. Zastanów się, czy nie wjechać do miasta, bo ma najdłuższy rynek w Europie".

▲ Trudno uciec od Tomasza Knapika. Prześladuje w telewizji, w samochodzie, w tramwaju, w poczcie głosowej...

– Ostatnio nagrałem narracje do drogi krzyżowej.

▲ A miał pan do wyboru inną drogę. Na politechnice, gdzie doszedł pan do stanowiska starszego wykładowcy.

– Prawdę mówiąc, praca na uczelni bardzo mi odpowiadała. W miarę dysponowałem czasem, studenci ponoć mnie lubili - byłem promotorem ok. 300 prac dyplomowych, ze trzy razy wybrano mnie na wykładowcę roku. Gdyby nie lektorstwo, pewno byłbym już emerytowanym profesorem zwyczajnym. ▲

KSIĄŻKI

Jak... sprzątać?



▲ „Pod niemieckimi łóżkami. Zapiski polskiej sprzątaczki"
▲ Justyna Polanska
▲ Świat Książki, Warszawa 2012, s. 206, c. 34,90; audiobook: mp3, czas nagrania 4 godz. 55 min., c. 29.90

Tego jeszcze nie było: stereotyp porządnych, poukładanych i zorganizowanych Niemców, z hukiem i - co ważniejsze - z humorem obraca się w ruinę za sprawą polskiej sprzątaczki.

32-letnia Justyna od 12 lat sprząta w Niemczech. Co znajduje pod niemieckimi łóżkami? Zmumifikowanego chomika, zęby mądrości, zerwany paznokieć, zużyte tampony, pół kurczaka. Nic dziwnego, że nigdy nie pracuje bez rękawiczek. Ale nie to jest najgorsze. Trudno jest znieść arogancję (jeden z klientów zapytał, czy w Polsce znana jest coca-cola), traktowanie z góry (prawie się nie zdarza, żeby zaproponowano jej napój, czy posiłek, choć sprzątaczkom nienieckim, owszem) i prezenty (przeterminowane jedzenie, dwie butelki niegazowanej wody mineralnej, albo bon do sieci Aldi na 5 euro), a jeszcze trudniej zachowania z podtekstem erotycznym. A sprząta u prawników, policjantów, sędziów. I zawsze na czarno. Zarabia od 1500 do 2000 euro miesięcznie pracując od 40 do 50 godzin tygodniowo i na własnej skórze przekonuje się, co Niemcy myślą o Polakach.

To są powody powstania książki. Justyna Polanska napisała ją po niemiecku, korzystając z pomocy językowej. Najpierw wydano ją w Niemczech i szybko okazała się bestsellerem. Polskie tłumaczenie zawdzięczamy Aldonie Zaniewskiej.

Niewątpliwymi zaletami książki są szczerość do bólu i specyficzne poczucie humoru autorki. Nie ma dla niej tematów tabu, a po dwunastu latach pracy nic już jej nie dziwi. Nie znaczy to jednak, że ze wszystkim się zgadza. Justyna Polanska mówi o rzeczach, które wstydliwie przemilczają, nawet w prywatnych rozmowach, pracujące podobnie jak ona kobiety. Po co? Żeby obalić utwierdzony przez lata stereotyp? A może w ten sposób próbuje coś zmienić? Nie tylko w przypadku Niemców. Może jest to jej prywatna krucjata w obronie zepchniętego na sam dół drabiny społecznej zawodu sprzątaczki? Jakikolwiek był powód napisania książki - brawa autorce się należą. Należą się też lektorce, Julii Kamińskiej, dzięki której nie sposób wyłączyć audiobooka przed ostatnią kropką. **(tm)**

Triathlon i... życie



▲ Łukasz Grass
▲ „Trzy mądre małpy"
▲ Wydawnictwa Sportowe i Naukowe, Warszawa 2012, s. 180, c. 29,99

Nasze dwie triathlonistki wystąpią na IO w Londynie 4 sierpnia, a triathlonista 7 sierpnia. Relacje z tych zawodów na pewno będzie oglądał Łukasz Grass. Ale o co chodzi? Chodzi o to, że gdy urodzony w roku 1976 Grass - dziennikarz radiowy i telewizyjny, obecnie szef Informacji Radia TOK FM - osiągnął wagę 102 kg, postanowił coś z tym zrobić. Uznał, że musi wrócić do korzeni. Przecież jako dziecko dużo biegał. Jako młody człowiek skończył AWF. Jak to się stało, że kariera, m.in. bycie dziennikarzem w TVN24, wyścig w poszukiwaniu „newsów", doprowadziła do zgorzknienia, wypalenia, tycia, braku formy? W swoim dzienniku, pamiętniku, świadectwie, bo nie jest to typowy poradnik, Grass mówi także o polskich mediach, od kuchni, czasem bardzo krytycznie. Przede wszystkim jednak opowiada o triathlonie. W 2008 r., przypadkiem, przez kolegę, zetknął się z tą wymagającą siły i hartu ducha dyscypliną sportu i amatorsko zaczął ją uprawiać. Dziś ma za sobą wiele startów m.in. w zawodach Ironman w Roth w 2011 r. Jak mówił - „Ironman" to jest marzenie każdego triathlonisty. To jest mityczny dystans (...). Organizatorzy połączyli 3 dyscypliny sportu na morderczych dystansach: pływanie prawie 4 km, maraton rowerowy na dystansie 180 km i maraton 42 km. Czy zwykły śmiertelnik, amator może czegoś takiego dokonać? Okazuje się, że tak. Potrzebna jest tylko konsekwencja, motywacja, zorganizowanie czasu i... zrozumienie u najbliższych. Autor pisze o tym wszystkim gawędziarskim tonem, przyznając się do porażek i trudności, np. w relacjach z żoną i rodziną. Paradoksalnie, mimo godzin spędzanych na treningach, sport, co często podkreśla, poukładał jego życie, sprawił że ma więcej okazji na spokojne myślenie, czasem wręcz medytację. Skorzystała też rodzina, bo tata i mąż częściej bywa w domu, rzadko jest smutny i zmęczony, a jego sylwetka zmniejszyła się o dwa numery garnituru, co cieszy i tatę i mamę.

Marek Muszyński

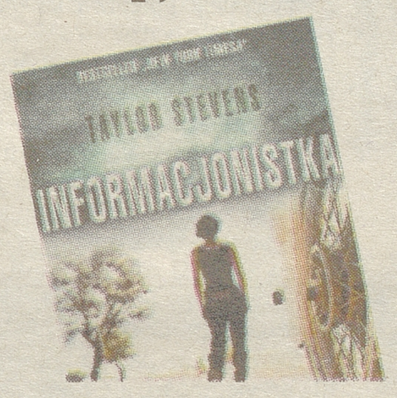
Wykuwanie imperium



▲ „Wespazjan. Trybun Rzymu"
▲ Robert Fabbri
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, s. 374, c. 43,90.

26 rok po narodzinach Chrystusa. Imperium stoi na krawędzi rozpadu, Rzym rozpalają polityczne spory, a starzejący się cesarz Tyberiusz stopniowo traci władzę. Dla 16-letniego Wespazjana służba w legionach wydaje się wymarzonym początkiem błyskotliwej kariery. Szybko jednak popada w konflikt z Sejanem, prefektem gwardii pretoriańskiej. Zmuszony do ucieczki wraz z wiernym przyjacielem Magnusem, wyrusza ze śmiertelnie niebezpieczną misją do Tracji. Porywająca powieść historyczna, w której dworskie intrygi są równie brutalne jak wyścigi rydwanów i twardy krok legionów. **(ajs)**

Wyjście z matni



▲ „Informacjonistka"
▲ Taylor Stevens
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, s. 317, c. 33,90.

Vanessa Munroe ma dość nietypowe zajęcie: handluje informacjami - drogimi informacjami. Wśród jej klientów są korporacje, przywódcy państw i osoby prywatne. Pewien teksański miliarder wynajmuje ją, by odnalazła jego córkę, która zaginęła kilka lat wcześniej w Afryce. Zaintrygowana zagadką zaginięcia dziewczyny Munroe wraca do krainy swego dzieciństwa, gdzie szybko odkrywa, że została zdradzona, odcięta od cywilizacji i pozostawiona na pewną śmierć. Żeby wydostać się z dżungli i uciec przed prześladującymi ją demonami, musi stawić czoło przeszłości, o której od dawna próbowała zapomnieć. Autorka stworzyła wyjątkową postać - niezwykle inteligentnej, przenikliwej, silnej, ale i kruchej, walczącej o swoje miejsce w świecie pięknej kobiety. **(ajs)**

MUZYKA

Chłopak z sąsiedztwa, który muzyką budzi sąsiadów

Bryana Adamsa zna chyba każdy miłośnik gitarowego, rockowego grania. Po raz kolejny okazało się, że w Polsce jest tych miłośników sporo. Szczelnie wypełnili poznańską halę, gdzie muzyk dał koncert na Międzynarodowych Targach Poznańskich w ramach cyklu „Poznań dla Ziemi". Dodatkowo był to występ kończący inny cykl – „Prestiżowe Gwiazdy, Złote Przeboje" zorganizowany przez firmę Prestige MJM i Radio Złote Przeboje.

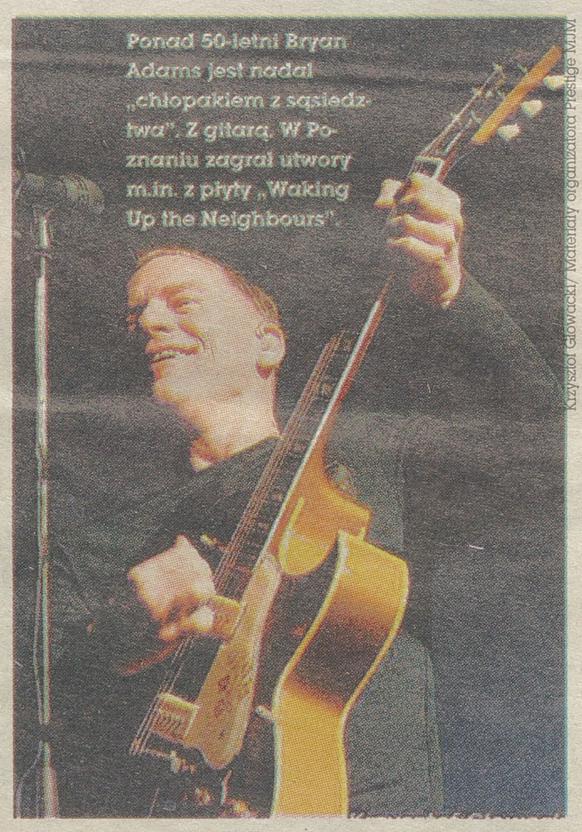
Kanadyjski gwiazdor śpiewał dla polskich fanów przez ponad dwie godziny. Słuchało go ponad siedem tys. osób, choć Adams wrócił do Polski zaledwie po roku od swego ostatniego występu. Wcześniej, w Rybniku obiecywał, że wróci. I już wtedy udowodnił, że dobra muzyka broni się sama. Bez sztucznych ogni, specjalnych strojów czy innych atrybutów używanych przez wielę gwiazd i gwiazdeczek.

Piosenkarz i gitarzysta tradycyjnie już miał na sobie ciemne dżinsy, czarną koszulkę i martensy. Podobnie wyglądali muzycy, którzy towarzyszyli mu na scenie. Tym razem w akcji można było zobaczyć pięcioosobowy skład (m.in. mistrza gitary **Keitha Scotta**, który gra z Adamsem praktycznie od początku i perkusistę **Mickey`a Curry**, który potrafi zagrać nawet na garnkach). Jedno się w Adamsie przez te lata nie zmieniło. Nieziemski, lekko chropowaty i zachrypnięty głos. Na żywo brzmiący jeszcze lepiej i pełniej niż na płytach czy nawet koncertowych nagraniach DVD.

Adams już na samym początku koncertu zapewnił, że wykona „piosenki, które znacie bardzo dobrze i piosenki, które znacie bardzo, bardzo dobrze". Jak powiedział, tak zrobił. Cała sala śpiewała z artystą. Na dobrą sprawę mógł odwrócić mikrofon w stronę fanów (co też kilkakrotnie zrobił) i pozwolić im śpiewać. A sam musiałby jedynie stać na scenie i dobrze wyglądać. Podczas swojego długiego show, Kanadyjczyk wielokrotnie zmieniał gitary. Równie często grał przeboje. Zaczął od bardzo mocnego, rockowego kawałka z samych początków kariery – „House Arrest". Później było bardziej liryczne „Somebody" i kolejne utwory, m.in. „Everything I Do (I Do it for You)", „Heaven", „Here I Am", „Summer of 69", „Back to You", „Can't Stop This Thing We Started", czy „Please Forgive Me". „Hearts on Fire" było rewelacyjnym pojedynkiem gitarowym z **Keithem Scottem**, a do śpiewania „When You're Gone" tradycyjnie wokalista zaprosił jedną z fanek. Świetnie wypadła też piosenka „I'm Ready", gdzie Adams zagrał partię na... harmonijce ustnej.

Na koniec perfekcyjnie wykonał sam piosenkę „All for Love" (w oryginale nagraną wspólnie ze **Stingiem** i **Rodem Stewartem**). Śpiewał ją po ciemku, jedynie przy światełkach ekranów telefonów komórkowych, które falowały pod sceną. To koncert, którego fani na pewno nie zapomną. I pozostaje wierzyć, że Adams do Polski wróci. Najlepiej już za rok.

Urszula Krutul



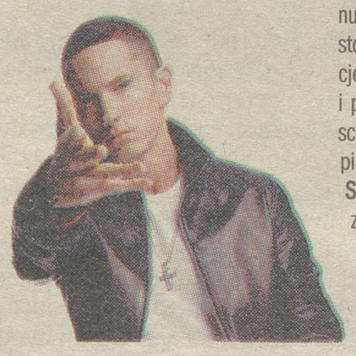
Krzysztof Głowacki / Materiały organizatora Prestige MJM

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

▲ 1 funt – wynagrodzenie w takiej wysokości otrzymali m.in. **Paul McCartney**, **ARCTIC MONKEYS**, **Emeli Sande** i **Dizzee Rascal** za występ na ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Artyści powiedzieli, że chcieli być traktowani jak wolontariusze pracujący za darmo przy tej imprezie, a symboliczne wynagrodzenie było potrzebne jedynie ze względów formalnych. Ponadto już sam występ na ceremonii otwarcia uważają za wystarczającą nagrodę. Wiadomo jednak, że występ na stadionie w Londynie przełożył się też na kilkukrotny wzrost sprzedaży płyt w przypadku **Mike`a Oldfielda**, który zagrał koncert czy grupy **UNDERWORLD**, odpowiedzialnej za oprawę muzyczną wydarzenia.

▲ Na występ nawet za 1 centa z pewnością zgodziliby się zapewne także najbogatsi raperzy, których ranking sporządził serwis Celebrity Net Worth. Jak można było się spodziewać, przewodzą w nim **Diddy** (majątek na poziomie 500 mln dolarów) i **Jay-Z** (475 mln dolarów). Trzecie miejsce na liście przypadło założycielowi wytwórni Cash Money i raperowi **Masterowi P**, który może pochwalić się jednak „zaledwie" 350 mln dolarów. Kolejne miejsca zajęli **Dr. Dre** (260 mln dol.), **50 Cent** (250 mln dol.), **Eminem** (120 mln dol.), **Birdman** (115 mln dol.), **Snoop Dogg** (110 mln dol.), **Ice Cube** (100 mln dol.) i na pozycji 10. – **Lil Wayne** ze „skromnymi" 95 mln dol. Łączna suma majątków 20 najbogatszych raperów w USA to około 3 mld dol.

▲ **Eminem** (na zdjęciu), który w rankingu najbogatszych raperów zajął szóste miejsce, jest za to pierwszą osoba w historii, która na Facebooku przekroczyła liczbę 60 mln fanów. Nieco gorzej wypada **Lady Gaga** z 52 mln, natomiast trzeci w zestawieniu **Justin Bieber** ma „tylko" 45 mln fanów. W Polsce najpopularniejsze muzyczne profile na Facebooku to strony zespołu **Nergala** – **BEHEMOTH** i **GrubSona**, które mają – odpowiednio – około 550 i 515 tys. „lajków".



▲ Z kolei **Jennifer Lopez** („zaledwie" 14 mln fanów na FB) znalazła się na szczycie rankingu „najpotężniejszych celebrytów 2012 roku". Z zarobkami w wysokości 52 mln dolarów Lopez nie jest najbogatsza (zajmująca pozycję 2. **Oprah Winfrey** ma aż 165 mln dolarów), ale w rankingu magazynu „Forbes" brano pod uwagę także częstotliwość pojawiania się w mediach, pozycję w portalach społecznościowych i pozycję w wyszukiwarkach. Trzecie miejsce zajął **Justin Bieber**, czwarte – **Rihanna**, piąte – **Lady Gaga**, a szóste – **Britney Spears**. W pierwszej „dziesiątce" – na pozycji 8. – jest jeszcze jedna gwiazda muzyki pop – **Katy Perry**. Warto dodać, że „najpotężniejsza celebrytka" już 27 września wystąpi w Polsce – na stadionie PGE Arena w Gdańsku. Koncert ten będzie częścią europejskiego tournee **Jennifer Lopez**. Sprzedaż biletów rozpoczyna się w piątek, 3 sierpnia, o godz. 12. Bilety kosztują od 99 do 699 zł (loże VIP).

opr. Semi

Na żywca Na żywca

3 SIERPNIA, PIĄTEK

▲ **Augustów**, błonie nad rzeką Nettą; w ramach imprez „Muzyczne Lato Radia 5" i „Reggae Netta Festiwal" wystąpią zespoły reggae/ska **FREAKIN` RUDEBOYS**, **NATURAL MYSTIC AKUSTYCZNIE**, **Gerbert Morales & DUBSKA** oraz gwiazda wieczoru – **DE MONO**; start - godz. 17; wstęp wolny;

▲ **Białystok**, Gararge Land, ul. Węglowa; wystąpią **THE UNION** (punk rock) i fiński **ARRESTUM** (D-beat/crust punk); godz. 20; wstęp – 10 zł;

▲ **Białystok**, Gram Off On, ul. Malmeda; wystąpi zespół **JOBSTINK** (pop/soul/funk/smooth jazz); godz. 20.30; wstęp wolny;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; w ramach imprezy „Bielsk punkowy" zagra zespół **PRZECIW**; godz. 20;

▲ **Pisz**, Plac Daszyńskiego; w ramach Pisz Music Festival odbędzie się ogólnopolski II Mazurski Turniej Muzyczny – Skrzydlate Wiosło, podczas którego zagrają **ZIEMIA KANAAN**, **THE TOOBES**, **LINCZ**, **PEACE & WAR**, **NORVID**, **ORANGE THE JUICE**, **CINEMON** i zdobywca „Zielonej Karty" na Przeglądzie Sceny Mazurskiej; start o godz. 14.06 (koniec – godz. 18); koncert laureata konkursu „Skrzydlate Wiosło" oraz gwiazdy wieczoru – zespołu **TSA** – godz. 19.30; wstęp wolny;

▲ **Pranie k. Rucianego-Nidy**, Muzeum K. I. Gałczyńskiego; koncert **RENATA PRZEMYK AKUSTIK TRIO**; godz. 18; wstęp – 35 zł;

▲ **Suwałki**, Pub Komin, ul. E. Plater; koncert grupy **TSIGUNZ FANFARA AVANTURA** (folk bałkański/jazz); godz. 20; wstęp wolny;

4 SIERPNIA, SOBOTA

▲ **Augustów**, Jazz Club, ul. Wojska Polskiego; koncert bluesowego zespołu **LINIE SIŁ**; godz. 19; wstęp – 15 zł (pierwszy napój gratis);

▲ **Mielnik**, scena główna; podczas XXII Muzycznych Dialogów nad Bugiem zagrają zespoły folkowe **SHARENA**, **FOLKNERY** (Ukraina), **DUAN**, gwiazda imrpezy – **ZAKOPOWER** i **SATURAS** (Litwa); start – godz. 16; wstęp wolny;

▲ **Pisz**, Stadion Miejski; ostatniego dnia Pisz Music Festival wystąpią laureat turnieju Skrzydlate Wiosło 2011 – **NAKED BROWN**, **K.O.M.P.** oraz gwiazda wieczoru – **GOLEC uORKIESTRA**; start o godz. 17.30; wstęp wolny;

▲ **Sejny**, Biała Synagoga; koncert **ORKIESTRY KLEZMERSKIEJ TEATRU SEJNEŃSKIEGO**; godz. 20; bilety – 25 zł, ulgowy – 20 zł;

▲ **Suwałki**, Sala Widowiskowa PWSZ, ul. Noniewicza; koncert „Umiera piękno" w wykonaniu **Agi Zaryan** z zespołem oraz **ORKIESTRĄ KAMERALNĄ MIASTA TYCHY AUKSO**; godz. 20;

▲ **Wasilków k. Białegostoku**, teren hotelu Jard nad zalewem; podczas szóstej edycji Reggae Day wystąpią **LION VIBRATIONS**, **KaCeZet & FUNDAMENTY** oraz **NO LOGO**; godz. 18; wstęp wolny;

5 SIERPNIA, NIEDZIELA

▲ **Ełk**, Plaża Miejska; podczas imprezy „Muzyczne Lato Radia 5" wystąpią zespoły **INPULS**, **INFACTOR**, **AGE PROJECT** i gwiazda wieczoru – **LADY PANK** (na zdjęciu); start – godz. 17; wstęp wolny;



8 SIERPNIA, ŚRODA

▲ **Białystok**, Gararge Land, ul. Węglowa; wystąpią **POLTAVA** (rockabilly/swing), **CRIMINAL TANGO** (punk rock'n'roll/rockabilly/swing) i amerykański **KOFFIN KATS** (psychobilly); godz. 20;

11 SIERPNIA, SOBOTA

▲ **Pranie k. Rucianego-Nidy**, Muzeum K. I. Gałczyńskiego; recital „Księga olśnień" **Agi Zaryan**; godz. 18; wstęp – 35 zł;

12 SIERPNIA, NIEDZIELA

▲ **Ciechanowiec**, amfiteatr; w ramach XII Podlaskiego Święta Chleba zagrają m.in. **POPARZENI KAWĄ TRZY** (godz. 18.30) i **SZWAGIERKOLASKA** (godz. 20); wstęp wolny;

Autor zadań: HELLES

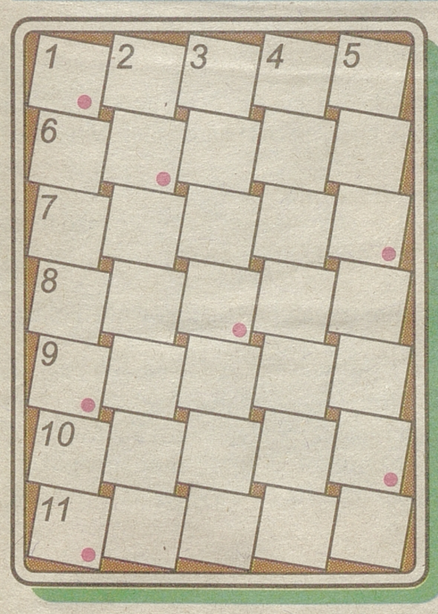
1. Krzyżówka panoramiczna

WALET ALBO KRÓLÓWKA / 12 SIERPNIA 2012 r.		WYDANIE DZIEŁA DRUKIEM		... ZŁEGO NA JEDNEGO	6	GŁOS KOBIECY		JADĄ NIM TURYŚCI	KRÓL PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ / KUZYN KRZYŻÓWKI / CZEŚĆ SPŁATY		ŚWIĘTUJE 17 II LUB 7 IV / WRÓG CEZARA		NA NIM OSIADA OSAD		SUROWIEC NA KAWIOR / JODŁA POKOJOWA		FIGURA KARCIANA / DROGA W PARKU / PRZECIWSTAWIANIE SIĘ		GROŹNA RYBA		POLECENIE	23
		11																						
PIECZONY NA ROŻNIE		POKAZ MODY	25	STAWIANY OSKARŻONEMU		NA GŁOWIE HINDUSA / MOŻE BYĆ CHLEBOWY							WIELKA ILOŚĆ / COŚ Z UŻYWEK			12			TOKAJ LUB WERMUT		AMERYKAŃSKI GROSZ	
							ZAKŁAD Z TRAKAMI						18	REKAWICA Z JEDNYM PALCEM							7	
BELKA NA MASZCIE / HERBATA Z MLEKIEM			5		POCZĄTEK TUNELU / RYŚ STEPOWY					TRAWA ROSNĄCA NA BIS / PRZEŁOŻONY MECZETU					PIEŚŃ OPEROWA	14	ŚWIĘTUJE 21 STYCZNIA / „h" ŚCIANY OSTROSŁUPA					
21							BRAT ABLA / GORZEJ NIŻ PORAŻKA			10		KUSZENIE LOSU		DUŻA JASZCZURKA / JEDNOSTKA SIŁY	15					PRZEBÓJ Z REPERTUARU LOUISA ARMSTRONGA	24	OBJAW, SYMPTOM
OSŁANIA LAMPĘ	INTERNAT RODZAJU ŻEŃSKIEGO	3	WYDMA ŚNIEŻNA / DAWNY UBIÓR MĘSKI			16			GOSPODARZ PODHALAŃSKI		„WIDZI" W CIEMNOŚCI / KAMIEŃ W IMBRYKU						WINO ALBO OPŁATA POCZTOWA	13				
						NAJWIĘKSZY INSTRUMENT / KRUSZEC							NP. BIEDRONKA		ODMIANA ESPERANTA / KUZYN GAWRONA				WIELOCZYNNOŚCIOWY APARAT DENTYSTYCZNY	22	MODLITEWNA „KROPKA"	
KUZYN KARPIA		LICZONY PO ZAKOŃCZENIU SPRZEDAŻY						PŁYNIE NA KONIU					19				OBŁOK KURZU / 2012					
		17		NIEBEZPIECZNY DLA PŁYWAKA						ROSÓŁ	1					ROZGŁOS, SŁAWA		8				
PROWADZI „SZANSĘ NA SUKCES"	9	AUTOR „KAKAO"		20				CHRYJA						PODARUNEK							4	
				ELEKTRYCZNA ALBO NAFTOWA			2			POLAK DLA POLAKA							SZABLA SAMURAJA						

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – dokończenie przysłowia „Sierpień, to jest miesiąc fajny..."

2. Biała krzyżówka



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO:

1) gatunek pszenicy, 6) szkło używane do wyrobu imitacji drogich kamieni, 7) długie, stojące lustro, 8) fizyk indyjski, noblista w 1930 r., 9) rynek w starożytnej Grecji, 10) miasto we wschodniej części Turcji, noszące także nazwę Tunceli (z liter wyrazu lanka), 11) ogłoszenie w prasie.

PIONOWO:

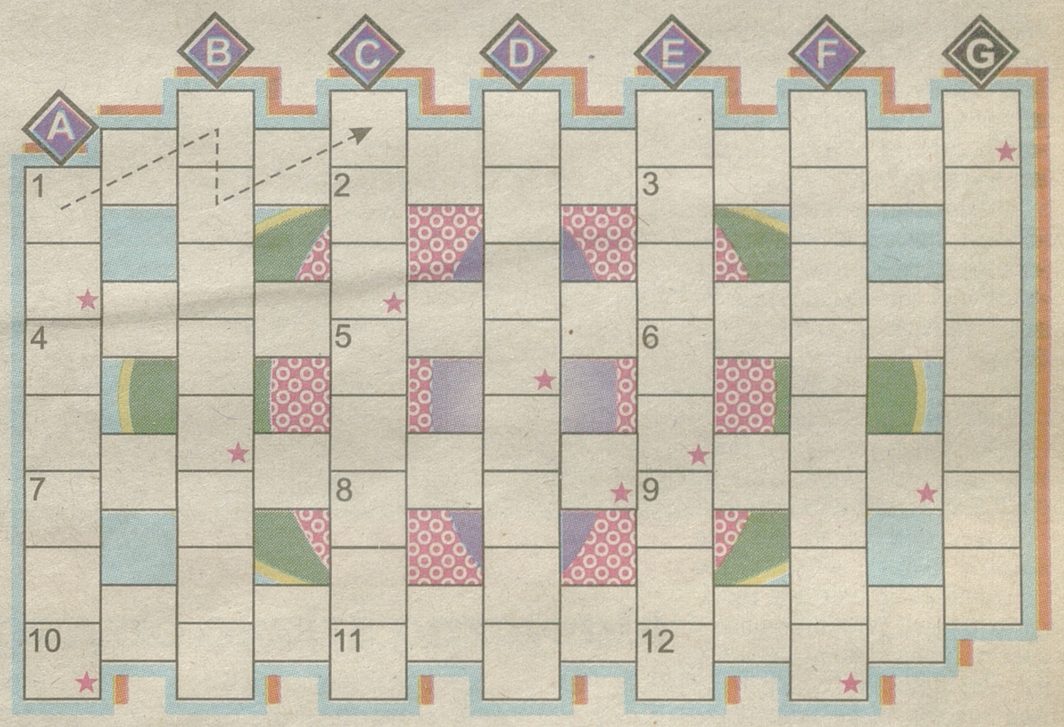
1) gliniane skorupki, służące w starożytności do sporządzania notatek, 2) niejeden na bazarze, 3) drżenie głosu w śpiewie, 4) wyspy na Morzu Czerwonym będące stacją kwarantanny dla pielgrzymów udających się do Mekki, 5) rym niedokładny.

3. Krzyżówka zygzakowata

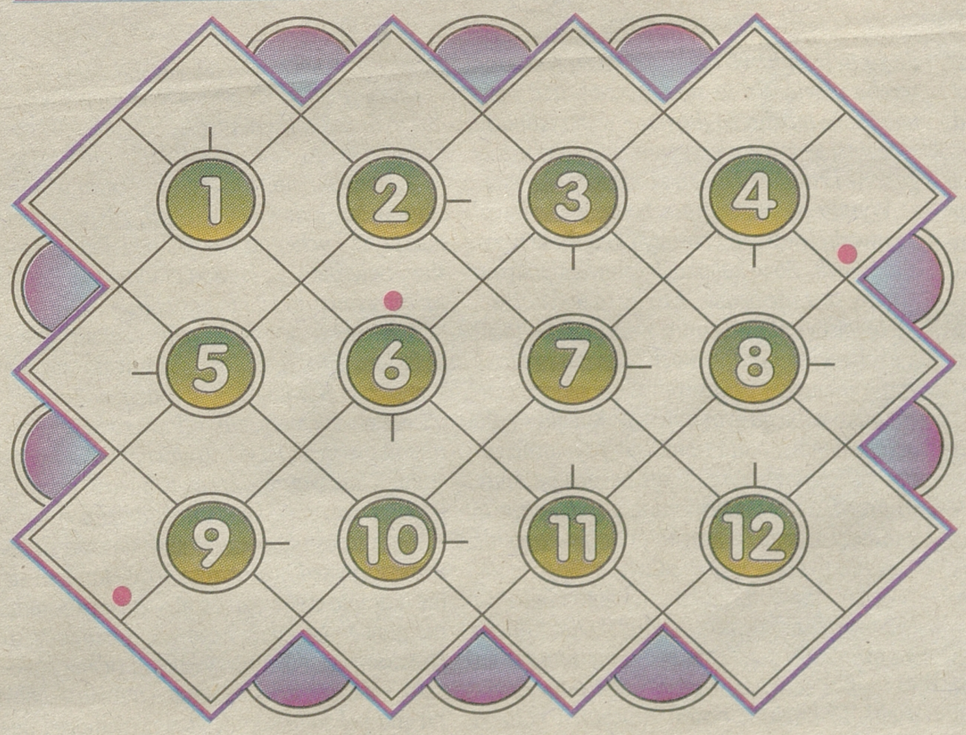
Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ZYGZAKOWATO (sposób wpisywania przedstawiono w pozycji 1)**:** 1) ryba lubiąca czyste, wartkie rzeki, 2) pojazd „pociągowy", 3) sprawozdanie, 4) gwarowa nazwa kukułki, 5) rozsada, 6) szklana rurka z gumową nasadką, używana w laboratoriach i lecznictwie, 7) panie robią się nań u fryzjera i wizażystki, 8) niektórzy porywają się z nią na słońce, 9) ostre zakończenie wieży, 10) zacina się w mowie, 11) palna substancja, stosowana w miotaczach ognia i lotniczych bombach zapalających, 12) kojarzy się z Kajfaszem.

PIONOWO: A) hit, B) między dwunastnicą a śledzioną, C) pisarz od siedmiu boleści, D) imię żony Sokratesa, E) ryba o smacznym mięsie, żyjąca w Amazonce (z liter wyrazów: aria, mapa), F) lekka tkanina, używana na sukienki, bluzki, bieliznę itp., G) bagażowy.



4. Wirówka sylabowa



Sylaby w polach z kropką, czytane z dołu do góry, utworzą rozwiązanie – tytuł poematu Puszkina.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską):

1) postawa ideologiczna.
2) jednostka masy.
3) członek katolickiego zakonu kontemplacyjnego.
4) kant albo depresja psychiczna.
5) umożliwia wysokie wybicie się przy skokach do wody.
6) krokodyl amerykański.
7) mieszkanka.
8) gorączka maltańska.
9) domena Hipokratesa.
10) imię matki Juliusza Słowackiego.
11) tykwa pospolita.
12) certowanie się.

Rozwiązania zadań

1. Sierpień, to jest miesiąc fajny – **w miejsce sierpów są kombajny**. 2. Otomana. 3. Transakcja. 4. „Cyganie".

Psycholog radzi



Cena sukcesu

Odniesienie sukcesu dzięki własnemu wysiłkowi, pracy czy talentowi posiada niezwykły smak. Wielu ludzi marzy o takim doświadczeniu. Prócz wszystkich zalet sukces ma też jednak swoją cenę.

Porównania z innymi

Powodzenie, zamożność, kariera są ważnymi celami życiowym wielu ludzi. W którym momencie jednak ktoś zaczyna nazwać siebie „człowiekiem sukcesu"? Na to pytanie można odpowiedzieć dopiero gdy dokona się porównań między ludźmi. Dzięki takiemu porównaniu można dowiedzieć się, czy sukces jest własnym udziałem.

Najczęściej ludzie wybierają do porównań „innych podobnych" - np. tych, z którymi byli w szkołach, którzy mają podobny wiek, pochodzą z tej samej klasy społecznej, mają podobną historię życia, wykształcenie, rodzinę itp.

Niebezpieczeństwo

Niestety tutaj właśnie czyha pułapka, ponieważ owi „inni podobni", to zazwyczaj znajomi i przyjaciele! Właśnie z tego powodu nasz sukces może być trudny do strawienia dla znajomych, a przyjaciel, który się wybił może stać się przykrym towarzyszem. Sukces sprawia bowiem, że znajomi i przyjaciele mogą zacząć czuć się od gorsi. Nadal się przecież porównują, ale teraz wypadają na swoją niekorzyść.

Lekarstwo na sukces

Jak ludzie radzą sobie z sukcesem znajomych? Psychologowie odkryli kilka typowych strategii.

Możemy poszukać ukrytych kosztów sukcesu. Powiodło mu się w interesach? Ale jego rodzina za to płaci! Wybudował nowy dom? I co z tego, skoro jest chory itp. Paradoksalnie znalezienie wad sukcesu może sprawić, że znajomość przetrwa.

Sukcesy przyjaciół mogą też mobilizować do realizowania własnych ambicji.

Niestety jeśli przyjaciołom powodzi się bowiem coraz to lepiej, a jednocześnie nie można wiele zrobić aby swoje życie znacząco poprawić, to samoocena bardzo cierpi. Zerwanie stosunków przywraca dobre mniemanie na swój temat i przynosi ulgę jak wyjęcie ciernia z buta.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Nic się nie stało

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– Jakżesz co, nu toż Olempiade sie rozumie... niechaj z dużej pisze jo litery.

▲ Taka ona ważna jest dla pana?

– Dla mnie i nie dla mnie bo powinna być dla wszystkich. W dawnych czasach, kiedy sie zapalał źnicz olempiadowy uciechali wszystke wojny...

▲ Dziś się jednak dalej toczą.

– Bo swiat zdziczał. Nie ma żadnych już swientosci nu a trzeba robić żep te oni jednakowoż byli.

▲ A dokładnie, no to co by trzeba było robić?

– Powiem krótko - wszystko. Nu a głównie jeszcze wiencej sportu.

▲ Pan uważa, że go ciągle jest za mało? Tylko co skończyło się piłkarskie Euro a już mamy Olimpiadę... wedle mnie to trochę tego za dużo.

– Ja tak wcale nie uważam, a i nawet wrencz przeciwnie.

▲ W takim razie pomówmy o naszych szansach na olimpijskie medale.

– Coż tu mówić. Bendzie ile bendzie.

▲ A dokładnie?

– Liczy sie na mniej wienc dziesienć sztuki.

▲ Chyba już na mniej, panie Czesiu..

Prawie pewna medalistka, nawet złota, kolarka górska Maja Włoszczowska kontuzjowana i nie zasili nasz przewidywany skromny sukces.

– Co zrobić, wypadki chodzo po ludziach.

▲ Też tak samo pare drugich prawie już pewniaków nie zdobyło wymaganych norm olimpiądowo kwalifikacyjnych...

– Mówi sie trudno. Ale polski zespół olempijski to dwiescia dwadziescie sportówcow.

▲ Dokładnie dwieście osiemnaście pań i panów. Z czego większość nie ma żadnych, szans na medal. Czy na pewno takich „turystów trzeba wysyłać?

– Mimo wszystko to sportówcy i sie liczy sama ich obecność na takej imprezie.

▲ Dla nich owszem, ale czy dla wszystkich innych... Razem z nimi jedzie do Londynu drugie tyle sił tak zwanych pomocniczych - lekarzy, trenerów, masażystów, psychologów, dietetyków i Bóg jeden wie, kogo jeszcze.

– To niezbendne jest minimum...

▲ Minimum, pan mówi?... dobrze, niech tak będzie. Ale wróćmy jeszcze do medali. Jeśli będąc w pełni naszych sił liczyliśmy na dziesięć, góra , medali, to ile ich będzie teraz?

– Powiem tak - nie ma mondrych żep przewidzieć.

▲ Zgoda. Ale już na pewno nie będziemy mieć medali w męskim boksie bo jedyny bokser, który nas reprezentuje jest kobietą. Co się stało, że ten tradycyjny, medalowy sport tak bardzo u nas podupadł?

– Nu bokserow paruch mamy medalowych ale oni nie olempijczyki... boks podupad ale za to roźwineła sie siatkówka.

▲ Ale ciemne chmury nad nią wiszą w Londynie.

– Co on plecie?

▲ To pan nie słyszał?

– Niby co by ja miał słyszeć?

▲ Noo siatkarze nasi to mężczyźni głównie ponad dwumetrowi a w londyńskiej wiosce olimpijskiej łóżka mają góra po dwa metry...

– O kurcza... ale z drugej znowuś strony może to i dobrze.

▲ Niby czemu?

– Jak przegrajo, oczewiscie przypadkowo, nu to na cóś bendo mieli wine zwalić.

▲ Pan żartuje.

– I on chiba też, że z głupoto tako terez wyskakuje. Oni bendo mieli złoty medal, jak nic.

▲ I nie trzeba będzie śpiewać - Polacy, nic się nie stało?

– A tfu! Niechaj takich rzeczy tu nie gada gdyż ponieważ łatwo jest zapeszyć nu a póki co niezgorzej dla ich idzie..

▲ Już milknę. A teraz chodźmy gdzie zawsze i na to, co zwykle. ▲



klasyczna szkoła obyczaju

Pod czarną flagą w kuchni

Hańda głodował. Który to już raz? Był zdeterminowany. – Nie przerwę głodówki. Wyniosą mnie stąd, a nie przerwę – zapewniał.

Nie wiadomo, gdzie by go mieli wynieść, bo Hańda głodował we własnym domu na tapczanie. Ogłosił głodówkę, bo walczył o sprawiedliwość. Nie żeby zaraz o sprawiedliwość dla całego świata. Hańda zaczął od siebie i rodziny. Zgodnie z zasadą: poprzestań na małym. Zatroszcz się o sprawiedliwość dla siebie, gdyż świat bez twego zatroskania o sprawiedliwość dla wszystkich sobie poradzi.

Hańda rozpoczął głodówkę przez lekarza, bo lekarz się na niego obraził. Hańda się leczył z powodu żołądka, a właściwie z powodu jego braku. Nie całego, tylko fragmentu, ale mimo wszystko było to uciążliwe. Dodatkowo leczyły się jeszcze Hańdowe córki. Czyli był u nich niezły szpital, a taki szpital kosztuje.

Zachodzi któregoś razu Hańda z tym swoim nie do końca całym żołądkiem do lekarza i zamiast gotówki przedstawia wyliczenia, ile go to lecznictwo kosztuje, bo za wszystko trzeba płacić. No to się lekarz obraził i powiada, że można za darmo – w przychodni. – Pewnie że można – wyznał Hańda w jednej gazecie krajowej – ale trzeba stać w kolejce.

Wyszło na to, że nasz bohater głodował z powodu lekarskiej obrazy i kolejek w przychodniach. Bo w kolejkach człowiek pokroju Hańdy stać nie będzie. Kto by to widział, żeby rencista z długoletnim stażem w hodowli zarodowej stał w kolejkach? Nie jest przecież biznesmenem z całą gromadą wolnego czasu, tylko zabieganym rencistą! Kolejki są dla biznesmenów, a dla rencistów prywatne gabinety. Kłopot w tym, że nie wiedzieć czemu, to przedsiębiorcy dysponują gotówką na te gabinety, a renciści, chyba przez przeoczenie - nie. To była niesprawiedliwość.

Udał się od obrażalskiego lekarza Hańda do domu, wlazł na dach, na nim postawił maszt, a na ten maszt wciągnął czarną flagę. Zlazł z dachu, poszedł do kuchni, posłał tapczan i położył się na nim pod pierzyną. Zaczął głodówkę.

Dlaczego ta głodówka w kuchni, gdzie żona ciągle coś córkom pitrasi? Chyba żeby było trudniej, bo co to za sztuka głodować, jeśli w pobliżu nie ma nic do jedzenie. Ale spróbujcie głodować w kuchni, gdzie akurat nad płytą kuchenną podsycha kiełbasa! Złośliwi twierdzili, że Hańda głodował w kuchni, żeby mieć do tej kiełbasy bliżej.

Jak tylko wciągnął on czarną flagę na maszt, to sąsiadom wydawało się, że u Hańdów jest pogrzeb w rodzinie. Zajrzeli, ale nic z tych rzeczy, tylko głowa rodu w kuchni pod pierzyną leży. I co chwila zmienia postulaty. Raz walczy o sprawiedliwość, a zaraz potem o darmowe leczenie i stałą zapomogę.

Z tych postulatów realna wydawała się jedynie sprawiedliwość, zapomoga Hańdom się nie należała z powodu za wysokiego dochodu na głowę. Nic dziwnego, że sąsiadom to Hańdowe leżakowanie w kuchni się nie podobało. – Za robotę by się wziął – mówili. – Niby nie ma pół żołądka, ale głodować może i papierosy kopcić. Czyli nie cieszył się Hańda w Kamieńcu Ząbkowickim uznaniem. Sąsiedzi podejrzewali, że on z tego głodowania żył.

Bo to i nie pierwszy raz Hańda głodował. Głodował już w 1998 roku. 25 dni to trwało. 11 dni w domu, 14 – w szpitalu. Udało się wtedy Hańdzie wygłodować miesięczny zasiłek z opieki społecznej w wysokości 200 zł. Dodatkowo Hańdowie mieli z opieki społecznej wersalkę, pościel, lodówkę, materace, artykuły spożywcze, higieniczne. I ten tapczan, na którym w kuchni wylegiwała się głowa rodu wśród zapachu gotowanych obiadów. Leżakował, gdyż Hańdom zasiłek cofnęli, bo osiągali za duży dochód na głowę

Swojego najsłynniejszego mieszkańca w Kamieńcu nazywają „Głodomorem" i czekają, co to z tego wyniknie. Gdyby Hańdzie udało się ponownie coś wygłodować, nie popuszczą. W okolicy jest trochę osób w gorszej niż rodzina Hańdów sytuacji materialnej. Podobno już szyją czarne flagi.

(kk)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

7 SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

3 sierpnia 2012



TEMIDA James Holmes, sprawca masakry podczas premiery filmu o Batmanie w kinie w amerykańskim stanie Kolorado usłyszał 142 zarzuty, 24 z nich dotyczą morderstwa...

14

HISTORIA W całym kraju uczczono 68. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Były syreny, wspomnienia, kwiaty, znicze oraz... odznaczenia dla tych, którzy walczyli w tym największym zrywie niepodległościowym w okupowanej Europie oraz dla tych, którzy do dziś podtrzymują pamięć o bohaterach

10

POLITYKA Ministerstwo rolnictwa ma nowego szefa. Został nim Stanisław Kalemba. jego głównym zadaniem jest poprawa sytuacji w resorcie. Utrudnią to kontrowersje związane z pracą jego syna...

6

BIZNES Odwołane loty, problem z powrotem do kraju – to tym razem nie wina upadającego biura podróży. We wtorek, tuz przed północą, upadłość ogłosiły linie lotnicze OLT Express Poland

12

ŚWIAT FILMU Pola Negri była obiektem westchnień najbardziej znanych osób na świeci m.in. Charliego Chaplina i Einsteina. Minęło 25 lat od śmierci tej pochodzącej z Polski gwiazdy Hollywood.

16

Z referendum w sprawie odwołania prezydenta Rumunii, które ostatecznie jest nieważne, wnioski powinny wyciągnąć obie strony. Sytuację musi monitorować UE, która powinna zrobić wszystko, by zagwarantować przestrzeganie prawa w Rumunii **Financial Times**

Putin nie powinien czuć się pewnie

Süddeutsche Zeitung
Deutschlands große Tageszeitung

Proces przeciwko oskarżonym o chuligaństwo członkiniom punkrockowego zespołu Pussy Riot jest przejawem powrotu rosyjskich władz do represji wobec obywateli krytykujących polityczne kierownictwo – pisze „Sueddeutsche Zeitung"

Autor komentarza opublikowanego w poniedziałek na łamach wydawanej w Monachium gazety zauważa na wstępie, że blisko trzy miesiące po rozpoczęciu trzeciej kadencji prezydenta Władimira Putina nie widać przełomu, za którym tęskniła duża część rosyjskiego społeczeństwa.

„Odważne protesty uliczne nie przyniosły żadnych rezultatów, podjęta przez społeczeństwo próba wpłynięcia na swoją polityczną przyszłość zakończyła się fiaskiem" – ocenia „SZ".

– Dziewczyny z Pussy Riot „mogą obecnie liczyć raczej na solidarność ze strony Stinga, Madonny czy też Red Hot Chili Peppers niż na poparcie zanikającego ruchu protestu we własnym kraju – uważa komentator.

„Ostatnie sondaże pokazują, że większość Rosjan popiera zaostrzenie prawa. Putin może czuć się zobligowany do kontynuowania twardego stylu w polityce" – czytamy w „SZ".

Komentator ostrzega prezydenta Rosji, by nie czuł się zbyt pewnie. Jego zdaniem Putin uzależnił się od wysokich cen ropy, dzięki którym finanse Rosji pozostają stabilne. W chwili, gdy poziom życia zostanie zagrożony, ludzie ponownie zmobilizują się.

„Przyczyną niezadowolenia pozostaje aktualna: zniechęcenie korupcją i obawa przed gospodarczym marazmem" – pisze komentator „SZ".

„Problem rządu polega na tym, że modernizacja i stymulacja twórczych sił byłaby znacznie prostsza w wolnym i świadomym swej siły społeczeństwie. Zamiast tego społeczeństwo to jest (przez władze) zastraszane" – czytamy w konkluzji komentarza.

Przed sądem w Moskwie w poniedziałek rozpoczął się proces trzech członkiń zespołu Pussy Riot, oskarżonych o „chuligaństwo motywowane nienawiścią religijną" za wykonanie w świątyni antyputinowskiej pieśni. Oskarżone nie przyznają się do winy. Grozi im do 7 lat więzienia.

Chiny blokują strony internetowe zachodnich mediów

FT FINANCIAL TIMES

Już od miesiąca trwa blokada strony internetowej Bloomberga w Chinach – napisał w poniedziałek Financial Times krytykując postępowanie Pekinu jako „niezwykle surową reakcję" na opublikowany w czerwcu materiał o rodzinie wiceprezydenta Xi Jinpinga.

Jak pisze „FT", czasowe uniemożliwianie dostępu do stron internetowych zagranicznych mediów jest w Chinach zjawiskiem powszednim, jednak zastosowanie tak długiej blokady jest „niezwykle surową reakcją", świadczącą o skali irytacji chińskiego rządu. Od czasu igrzysk olimpijskich w Pekinie w 2008 roku strony internetowe czołowych anglojęzycznych mediów blokowane były najwyżej na kilka dni. Brytyjska gazeta zwraca uwagę, że władze w Pekinie nie ograniczyły się do blokady strony internetowej Bloomberga, lecz zastosowały także inne metody nacisku. Pracownicy agencji byli śledzeni, przedstawiciele chińskich banków odwoływali spotkania z Matthew Winklerem, redaktorem naczelnym Bloomberga, a lokalne banki inwestycyjne były sprawdzane, czy nie przekazują informacji agencji.

Zamieszczony w serwisie Bloomberga 29 czerwca materiał dotyczył wielomilionowych aktywów członków rodziny wiceprezydenta Xi Jinpinga. Według artykułu, wśród posiadanych przez rozgałęzioną rodzinę Xi aktywów są m.in. udziały w spółkach w łącznej wysokości 376 mln dolarów, 18-procentowy pośredni udział w zajmującej się eksploatacją metali ziem rzadkich spółce o rynkowej wartości 1,73 mld dolarów i wart 20,2 mln dolarów udział w spółce technologicznej. Dziennikarze agencji nie znaleźli żadnych dowodów na to, że cokolwiek ze wspomnianego majątku należy do samego Xi, jego żony czy też córki. Według Bloomberga właścicielami większości należących do rodziny Xi aktywów są jego starsza siostra Qi Qiaoqiao, jej mąż Deng Jiagui i ich córka. Nic również nie wskazuje na to, by wiceprezydent lub ktokolwiek z jego rodziny złamał prawo. Pomimo tego, materiał uznano za kłopotliwy dla Xi Jinpinga, stawiający pod znakiem zapytania jego wizerunek „urzędnika o czystych rękach" w kraju nękanym korupcją.

Oczekuje się, że pod koniec bieżącego roku Xi Jinping zastąpi Hu Jintao na stanowisku sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin, a wiosną 2013 roku przejmie od niego urząd prezydenta państwa.

Stolica Apostolska krytykuje Gatesów

L'OSSERVATORE ROMANO

Fundacja Gatesów naraziła się Kościołowi, bo przeznaczyła 450 mln euro na wspieranie antykoncepcji.

Melinda Gates, powiedziała, że jako katoliczka w pełni angażuje się w umożliwienie kobietom lepszego dostępu do antykoncepcji i wyraziła opinię, że suma blisko pół miliarda euro stanowi wyzwanie dla hierarchii kościelnej. Właśnie te słowa naraziły ją na krytykę Stolicy Apostolskiej.

„W rzeczywistości amerykańska filantropka jest w błędzie, oszołomiona przez stereotypy utrzymujące się w tej kwestii. Postrzeganie Kościoła katolickiego jako tego, który sprzeciwia się używaniu prezerwatyw i pozwala umierać kobietom i dzieciom z powodu mizoginicznej nieustępliwości, jest interpretacją nieuzasadnioną i pospolitą" – pisze watykańska „L'Osservatore Romano". – „Aby wykazać, że nie chodzi o abstrakcyjny bizantynizm, ale o konkretne i skuteczne środki, przypomnijmy australijskich małżonków Johna i Evelyn Billingsów, którzy odkryli metodę naturalnej regulacji poczęć"

Zaznacza, że nawet „komunistyczny rząd Pekinu był w istocie wielce zainteresowany metodą regulacji. Zdaniem watykańskiej prasy metoda ta jest niechętnie widziana przez przemysł farmaceutyczny, który z antykoncepcji chemicznej czerpie ogromne zyski. Dziennik skrytykował też koncern Nestle, który – jak stwierdzono – dostarczał kobietom afrykańskim mleko w proszku dla ich noworodków w gratisowych pakietach, które wystarczały na tyle, by straciły pokarm naturalny i były zmuszone do zakupu mleka sztucznego.

W Syrii rosną wpływy dżihadystów

The New York Times

W ostatnich miesiącach zaczęły powstawać większe, lepiej zorganizowane i uzbrojone organizacje militarne głoszące hasła dżihadu (...). Wyraźną islamską retorykę przejmują także mniej religijne grupy oporu – napisał w poniedziałek dziennik „New York Times".

Syryjska rebelia narodziła się w marcu 2011 roku jako pokojowy, świecki ruch protestu. Akcentów bardziej religijnych zaczęła nabierać kilka miesięcy później, gdy do konfliktu włączyli się konserwatywni sunnici, zamieszkujący głównie tereny wiejskie.

To właśnie do grup muzułmańskich radykałów, salafitów, trafia obecnie najwięcej pieniędzy, głównie z krajów Zatoki Perskiej (Arabia Saudyjska, Katar i inne), które swą hojność uzależniają od głoszenia radykalnych haseł religijnych zwraca uwagę gazeta.

Taka sytuacja wydaje się potwierdzać obawy administracji USA, która ogranicza wsparcie dla syryjskiej opozycji, ponieważ nie chce, by pomoc trafiała do islamskich radykałów. Z kolei zdaniem części Syryjczyków, którzy chcą świeckiej rewolucji, winę za jej radykalizację ponosi Zachód, który odmówił jej wsparcia.

Z szacunków samych bojowników i innych źródeł wynika, że spośród 50 tys. powstańców mniej niż tysiąc przybyło spoza Syrii, nie wszyscy są powiązani z Al-Kaidą (część chce jedynie przysłużyć się syryjskiej rewolucji) i często nie potrafią oni zdobyć poparcia wśród miejscowej ludności.

„Islamskie hasła przyciągają bojowników do Syrii, ponieważ sunnicka większość walczy tu przeciw uprzywilejowanej mniejszości alawitów, którzy przez ortodoksyjnych muzułmanów uważani są za heretycki odłam szyizmu" – pisze „NYT".

W ten sposób powstanie przeciw autokratycznemu prezydentowi nabiera szerszego kontekstu religijnego, w którym nie chodzi już o Syrię, lecz o zwycięstwo salafickich postulatów.

– Takie podejście wywołuje sprzeciw (syryjskich) bojowników przyzwyczajonych do łagodniejszej, syryjskiej odmiany islamu" – powiedział „NYT" zbiegły do Turcji działacz.

Według gazety między tymi odłamami opozycji toczy się teraz walka o władzę: ekstremiści atakujący rząd (Syrii) w imię religii chcą większych wpływów, podczas gdy pozostali chcą ich rolę ograniczyć. „Podobnie jak w Iraku tak i tu im dłużej potrwa konflikt, tym więcej ekstremistów się ujawni" – przewiduje „NYT".

(NA PODSTAWIE PAP)

Koloseum przechyla się jak wieża w Pizzie

Koloseum przechyliło się, podobnie jak Krzywa Wieża w Pizzie, choć mniej. Odkryli to przed rokiem włoscy eksperci ale wiadomość tę ujawniono dopiero teraz, w związku z rozpoczynającym się wielkim remontem amfiteatru. Specjaliści stwierdzili odchylenie od pionu sięgające 40 cm w południowej części zabytku. Rzymianie słyszeli już, że obiekt niszczeje, ale jego przechyłu, nikt się nie spodziewał. Profesor inżynierii strukturalnej Giorgio Monti przypuszcza, że powodem może być wewnętrzne pęknięcie podstawy zabytku, która ma kształt „obwarzanka" o grubości 13 m. Dyrekcja Koloseum przygotowana jest na skomplikowaną operację usunięcia przechyłu. Wcześniej jednak zostaną przeprowadzone badania, które ustalą wpływ wibracji powodowanych przez ruch uliczny i metro na stan zabytku. We wtorek rozpoczął się pierwszy od ponad 70 lat wielki remont Koloseum. 25 mln euro na ten cel wyłożył znany włoski przedsiębiorca Diego Della Valle. Prace potrwają ok. 3 lat. (PAP)

Podczas burzy zawiśli na wysokości 2 kilometrów

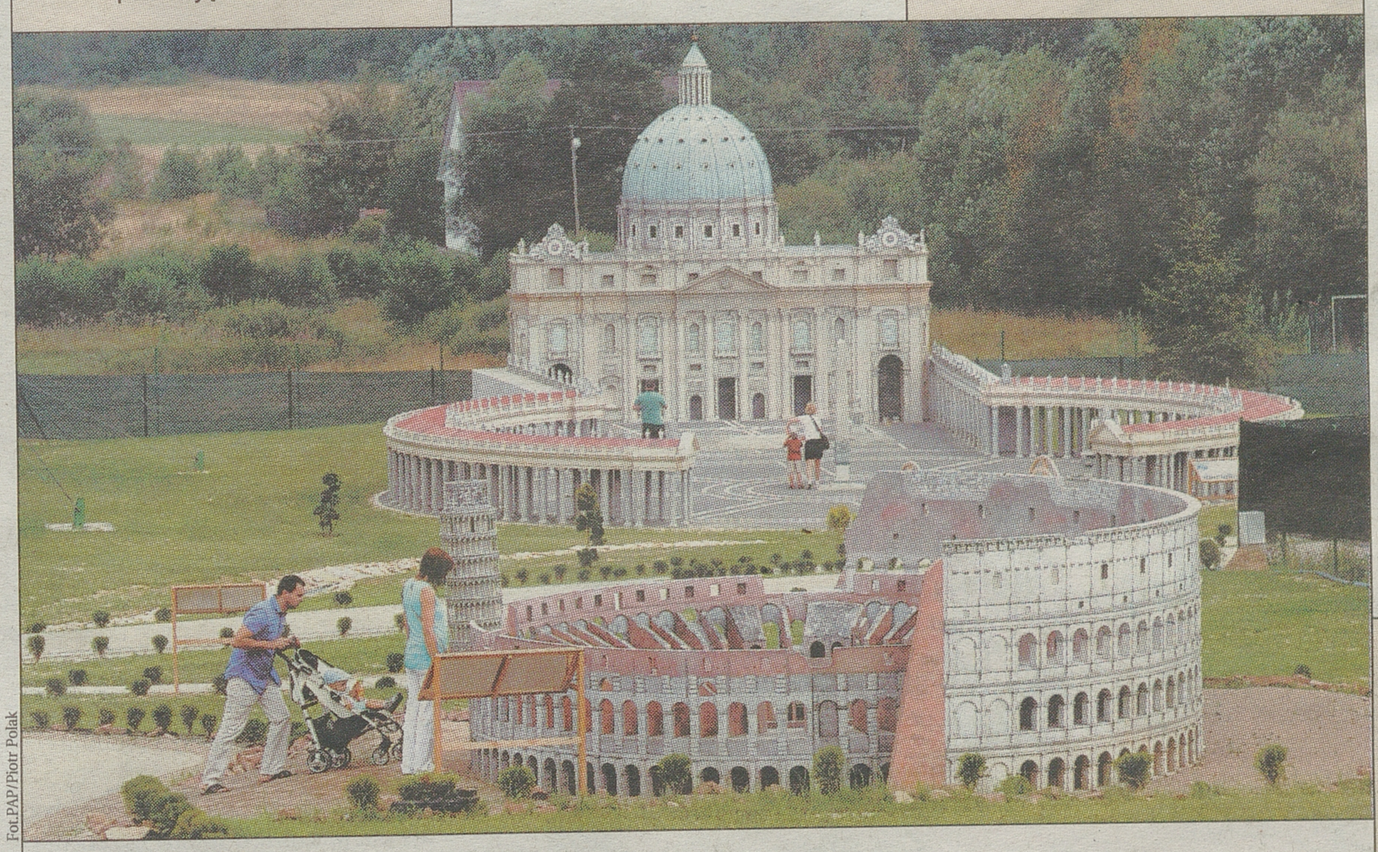
Cztery austriackie śmigłowce ewakuowały w niedzielę podczas nawałnicy 60 pasażerów kolejki gondolowej na zboczu góry Kreichsberg (1991 m n.p.m.) w Styrii w pobliżu znanego ośrodka narciarskiego koło miasteczka Murau. Gwałtowna nawałnica unieruchomiła 3,5-kilometrową kolejkę gondolową prowadzącą na szczyt góry. Na jej linę nośno-napędową runął ogromny świerk. Turyści musieli czekać na ratunek aż dwie godziny w szalejącej nawałnicy, ponieważ gwałtowne porywy wiatru uniemożliwiły start śmigłowców. Podczas ewakuacji nikt nie odniósł obrażeń. Gwałtowne burze, które przeszły nad Styrią spowodowały osunięcia zbocz i lawiny błotne, które zablokowały lokalne alpejskie drogi. Pierwszą ofiarą śmiertelną nawałnic jest 51-letni mężczyzna - uczestnik pokazów średniowiecznego rzemiosła w miejscowości Pochlarn w Dolnej Austrii. Podczas festynu dalszych 12 osób zostało rannych, kiedy na rozstawione namioty spadły wyrwane z korzeniami drzewa. W akcji ratunkowej wzięło udział kilkanaście karetek pogotowia i dwa śmigłowce. (PAP)

47 osób zginęło w pociągu

Prawie 50 pasażerów zginęło podczas poniedziałkowego pożaru jednego z wagonów pociągu w południowych Indiach – podały indyjskie władze. 28 osób zostało odwiezionych do szpitala z powodu poparzeń. Pożar wybuchł w jadącym pociągu najprawdopodobniej w rezultacie krótkiego spięcia w instalacji elektrycznej. Pociąg zatrzymano w mieście Nellure, odległym o ok. 500 km od Hajdarabadu, stolicy stanu Andhra Pradeś. Natychmiast rozpoczęto też akcję ratunkową. (PAP)

Narodziny pandy w amerykańskim zoo

20-letnia panda wielka Bai Yun urodziła jedno młode w zoo w San Diego w Kalifornii – poinformowała w poniedziałek agencja Associated Press. Dotychczas Bai Yun urodziła pięcioro innych młodych w tym ogrodzie zoologicznym, co stanowi rekord. Takie narodziny w rezerwatach i ogrodach zoologicznych są bardzo rzadkie. W zoo w San Diego jest obecnie 6 młodych pand i jest ono uznawane za największą hodowlę pand poza Chinami. (PAP)



Fot.PAP/Piotr Polak

Zobacz miniatury najbardziej znanych budynków na świecie

Aby zobaczyć Koloseum czy watykański Plac i Bazylikę Św. Piotra wcale nie trzeba jechać do Rzymu. Miniatury tych i wielu innych światowej klasy zabytków można znaleźć w Polsce. W ostatnią niedzielę w Krajnie (województwo świętokrzyskie) odbyło się uroczyste otwarcie Parku Miniatur. Wśród 26 prezentowanych tu obiektów są m.in. wspomniane wcześniej Koloseum (na zdjęciu z przodu), Plac i Bazylika św. Piotra (na zdjęciu w tle) , Krzywa Wieża w Pizzie (na zdjęciu tuż za Koloseum), wieża Eiffla, Piramida Cheopsa, Statua Wolności czy wodospad Niagara. To nie koniec atrakcji, bo park wciąż się rozbudowuje i wkrótce pojawią się w nim kolejne obiekty. Docelowo, ma w nim powstać około stu miniatur najbardziej charakterystycznych budowli ze świata. Już od pierwszych dni Park Miniatur cieszy się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających. Miniatury zabytków zachwycają nie tylko dzieci, ale też dorosłych. (PAP)

11 dni dryfowali po morzu

Francuski tankowiec uratował 28 nielegalnych imigrantów, obywateli Sri Lanki, których łódź przez 11 dni dryfowała na morzu z powodu awarii silnika – poinformowała w poniedziałek lankijska marynarka wojenna. Uciekinierzy chcieli dopłynąć do Australii. Silnik kutra rybackiego z imigrantami na pokładzie zepsuł się 15 lipca, około 300 mil morskich (556 km) od wschodniego wybrzeża Sri Lanki. Francuzi uratowali rozbitków, po czym przekazali ich przedstawicielom lankijskiej marynarki wojennej. Agencja Associated Press pisze, że na pokładzie znajdowało się 23 mężczyzn, 4 kobiety i dziecko. Wszyscy zostali zatrzymani przez policję na czas śledztwa. Od początku roku na Sri Lance aresztowano 620 osób różnych narodowości za próbę nielegalnej ucieczki do Australii. (PAP)



Fot. W. Wołkowicz

Pół kraju było bez prądu

W Indiach w wyniku awarii 370 mln osób w niemal połowie kraju (w Delhi i 6 innych stanach) było pozbawionych prądu. Do awarii sieci energetycznej doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek. To jedna z największych awarii w minionej dekadzie. Powodem przerwy w dostawach energii elektrycznej mogło być przeciążenie sieci energetycznej – powiedział indyjski minister energetyki Sushil Kumar Shinde. Usuwanie awarii trwało aż do środy. Na terenach pozbawionych prądu przestały kursować pociągi, w Delhi stanęło metro, obsługujące dziennie 1,8 mln pasażerów. Zgasła sygnalizacja świetlna, co doprowadziło do chaosu na ulicach. Z powodu braku prądu kilkuset górników zostało uwięzionych w kopalni. Niektóre regiony zostały odcięte od dostaw wody. (PAP)

Samospalenie

Matka wietnamskiej blogerki, która wkrótce ma stanąć przed sądem za „propagandę antypaństwową", zmarła na skutek samospalenia – poinformowali przyjaciele rodziny. Ksiądz Dinh Huu Thoai powiedział, że obrażenia kobiety były bardzo ciężkie i zmarła ona w drodze do szpitala. Według doniesień 64-letnia kobieta podpaliła się w poniedziałek rano przed siedzibą władz lokalnych. Jej córka, blogerka Ta Phong Tan, 7 sierpnia stanie przed sądem. W więzieniu jest od 2011 r. (PAP)

Ania Rusowicz podbija polską scenę muzyczną

Niedawno otrzymała Złotą Płytę. Szturmem zdobyła w ubiegłym roku polski rynek muzyczny. W tym roku zdobyła cztery Fryderyki, dużo koncertuje, myśli o wydaniu kolejnych krążków, a na statywie mikrofonu wiesza kolorowe pióra. Taka jest Ania Rusowicz. Wyróżnia ją piękny głos i świetne wyczucie muzyki lat 60. Ania jest córką Ady Rusowicz i Wojciecha Kordy, którzy właśnie w latach 60. Śpiewali w zespole Niebiesko-Czarni. (PAP)

Wyrok w sprawie krowich dzwonków

Krowy wypasane na łąkach w pobliżu terenów zabudowanych nie mogą nosić na szyi tradycyjnych dzwonków, gdyż ich dźwięk może zakłócać sen okolicznym mieszkańcom – orzekł sąd w Styrii, na południowym wschodzie Austrii. Rolnicy są wściekli i protestują. O trwającym od ubiegłej jesieni sporze napisał w poniedziałek niemiecki dziennik „Sueddeutsche Zeitung". Dwie rodziny z miejscowości Stallhofen zawiadomiły miejscowe władze o popełnieniu przestępstwa, twierdząc, że dzwonki krów pasących się na pobliskim pastwisku zakłócają ciszę nocną. Sąd pierwszej instancji skazał właściciela zwierząt na grzywnę w wysokości 100 euro, zakazując mu zakładania krowom dzwonków. (PAP)

Strzelec, żołnierz, żeglarz, rajdowiec i wzór do naśladowania

Sylwia Bogacka skupiła na sobie uwagę wszystkich Polaków. W sobotę, jako pierwsza na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie wywalczyła dla nas srebrny medal w konkurencji karabinu pneumatycznego na 10 m. W jej sukces w tej konkurencji nie wierzył prawie nikt.



IGRZYSKA OLIMPIJSKIE Aby walczyć o medal musiała nastawić budzik na godz. 5 rano. Nie był to dla niej wielki problem, bo dyscypliny uczyła się nie tylko w sporcie. Sylwia Bogacka oprócz spełniania się w strzelectwie jest też żołnierzem Wojska Polskiego, rajdowcem i żeglarzem. Poza tym studiuje socjologię na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Urodzona 3 października 1981 roku w Jeleniej Górze Bogacka w stolicy Wielkiej Brytanii wykorzystała olimpijskie doświadczenie. W igrzyskach zadebiutowała w Atenach w konkurencji karabin sportowy (trzy postawy); uplasowała się na 17. Miejscu ex aequo z Renatą Mauer-Różańską. Cztery lata później w Pekinie była dziesiąta; strzelając z karabinu pneumatycznego z odległości 10 metrów zajęła ósme miejsce.

Na igrzyskach w Londynie od początku szło jej bardzo dobrze. Polka wygrała poranne eliminacje, ustanawiając rekord życiowy. Finał rozpoczęła od niemal idealnego trafienia na 10,8 i prowadziła aż do siódmej rundy. W ósmej zanotowała 9,7 i spadła na drugą pozycję, a po przedostatnim strzale – 10,0 – była trzecia. Zakończyła jednak tak, jak zaczęła, co pozwoliło jej awansować na drugie miejsce. Przegrała tylko z mistrzynią i rekordzistką świata Chinką Siling Yi.

To, że filigranowa zawodniczka Gwardii Zielona Góra (162 cm wzrostu) osiemnaście lat temu postanowiła trenować strzelectwo, zawdzięcza ojcu oraz Mauer-Różańskiej, mistrzyni olimpijskiej z Atlanty (karabin pneumatyczny) i Sydney (karabin sportowy).

– Poszłam z tatą, który załatwiał pozwolenie na broń. Zobaczyłam wówczas przy okazji jak strzela jakaś drobna zawodniczka i pomyślałam: Skoro może taka mała jak ja, to warto spróbować – wspomniała zawodniczka Gwardii, która jest żołnierzem Wojska Polskiego.

Bogacka ma szczęście do drugich miejsc. Zajmowała je m.in. w mistrzostwach świata w 2006 roku w konkurencji karabinu sportowego oraz dwukrotnie – w 2005 i 2008 roku w mistrzostwach Europy w rywalizacji drużynowej w strzelaniu z karabinu pneumatycznego.

Bogacka na pierwszym miejscu stawia strzelectwo, ale interesuje się także socjologią, którą studiuje na Uniwersytecie Zielonogórskim oraz rajdami samochodowymi. W wolnych chwilach jedzie na Mazury, aby pożeglować.

– Pracowita, cicha, spokojna, ale potrafiąca walczyć o swoje. Ma cechy niezbędne do osiągania wielkich sukcesów, a przy tym nie wywyższa się i nie robi z siebie gwiazdy – tak mówi o niej prezes Gwardii Jerzy Kawecki.

Wytrwałość, determinacja i zaangażowanie dały efekt w Londynie.

– To po prostu wynik 18 lat pracy, szczególnie ciężkiej w ostatnich 24 miesiącach. Trzeba naprawdę dużo poświęcić, żeby przeżyć coś tak wspaniałego. Niektórzy muszą czekać na wielki sukces jeszcze dłużej, a niektórym po prostu nie jest dane go odnieść; jestem szczęściarą – komentowała olimpijka.

Sukces zawodniczki wzbudził w klubie entuzjazm tym większy, że za jej koronną konkurencję uchodzi karabin sportowy 3x20, którego finał rozegrany zostanie 4 sierpnia.

– To rzeczywiście moja ulubiona konkurencja, ale przyznaję, że jest bardzo ciężka, bardzo wyczerpująca. Mam nadzieję, że znów uda mi się tutaj stanąć na podium. Eliminacje do niej zaczynają się o 9, więc będę mogła trochę dłużej pospać – powiedziała z uśmiechem olimpijka.

Gdy 31-letnia Sylwia Bogacka zdobyła dla Polski pierwszy medal igrzysk olimpijskich w Londynie w Zielonej Górze zapanowała wielka radość . W końcu to reprezentantka miejscowej Gwardii.

– Super wynik, super strzelanie – ocenił trener Jerzy Zarzycki.

– Jeszcze nie ochłonąłem po tym sukcesie, jestem szczęśliwy, tak jak wszyscy w klubie. Proszę mi wierzyć, że chyba byliśmy tutaj jedyni w otoczeniu, którzy wierzyli w Sylwię. Wierzyliśmy, że Sylwia w tej swojej trzeciej olimpiadzie musi coś strzelić. Pojechała do Londynu niesamowicie skoncentrowana" – dodał wzruszony prezes Gwardii Jerzy Kawecki.

W klubie twierdzą, że Bogacka sprawi jeszcze jedną niespodziankę. Zdaniem Zarzyckiego, konkurencja karabinu pneumatycznego 10 m nie jest najmocniejszą stroną zawodniczki.

– To, co pokazała w pneumatyku, to coś wspaniałego. Powiem szczerze, że prędzej wierzyłem w medal w konkurencji, która dopiero przed nią – zaznaczył Kawecki.

Prezes Kawecki podkreślił, że Bogacka jest w klubie stawiana za wzór młodym strzelcom.

– Sylwia przyszła do nas z Jeleniej Góry. Pracowita, cicha, spokojna, ale potrafiąca walczyć o swoje. Ma cechy niezbędne do osiągania wielkich sukcesów, a przy tym nie wywyższa się i nie robi z siebie gwiazdy – mówi.

Srebrny medal Bogackiej to największy sukces w historii Gwardii Zielona Góra. (PAP)

Radość po zwycięstwie

Według psychologów, którzy badali zachowania zawodników startujących w zawodach sportowych, twarz zwycięzcy wyraża kolejno dwa stany emocjonalne.



EUFORIA

Wyrażanie radości z triumfu jest „uniwersalną cechą wszystkich kultur", stwierdzili naukowcy.

DUMA

Według wcześniejszej teorii, euforia i duma były jednym doświadczeniem. Jednak analiza zapisów wideo z poprzednich IO ujawniła powyższą sekwencję emocji.

Błysk emocji

Średni czas po zwycięstwie



4 sekundy

Agresywny, dynamiczny wyraz twarzy, często z otwartymi ustami.



16 sekund

Bardziej spokojna ekspresja dumy. Zwycięzca wycisza się.

Źródło: David Matsumoto of San Francisco State University, MCT Photo Service

© 2012.07.25 MCT/Bulls

Polska reprezentacja olimpijska

dyscypliny	mężczyźni	kobiety	razem
badminton	5	1	6
siatkówka plażowa	2	0	2
łucznictwo	1	1	2
boks	0	1	1
szermierka	2	6	8
podnoszenie ciężarów	6	3	9
judo	3	3	6
kajakarstwo górskie	4	1	5
kajakarstwo klasyczne	4	4	8
lekkoatletyka	37	28	65
pięciobój nowoczesny	1	2	3
kolarstwo torowe	4	1	5
kolarstwo górskie	2	2	4
kolarstwo szosowe	3	1	4
jeździectwo	2	2	4
zapasy	2	2	4
wioślarstwo	20	6	26
strzelectwo	0	4	4
pływanie	10	8	18
żeglarstwo	7	4	11
taekwondo	1	0	1
tenis	3	4	7
tenis stołowy	1	4	5
triathlon	1	2	3
gimnastyka artystyczna		1	1
gimnastyka sportowa	1	1	2
siatkówka	12	0	12
razem	134	92	226

Źródło: PAP

dpa•PAP

Ciekawostki

Media Amerykańska stacja NBC, posiadacz praw do transmisji na terenie Stanów Zjednoczonych igrzysk w Londynie, już na początku olimpijskich zmagań odnotowała rekordową oglądalność. W niedzielę wieczorem przed telewizorami zasiadło blisko 36,5 miliona widzów.

Trybuny W ciągu pierwszych trzech dni rywalizacji olimpijskiej w Londynie na trybunach zasiadło ponad dwa miliony kibiców. Policzono, że na trasie wyścigów kolarskich ze startu wspólnego zebrało się ok. 500 tys. osób.

Siatkówka Reprezentacja siatkarzy uaktywniła mieszkających na stałe w Anglii polskich kibiców, którzy do Londynu przyjechali z odległych miast Zjednoczonego Królestwa. Na trybunach Earls Court, podczas spotkania Polaków z Bułgarami, znów było biało-czerwono.

Pływanie Chińczycy wyrazili swoje niezadowolenie z przebiegu dekoracji medalistów olimpijskich w pływackim wyścigu na 200 m stylem dowolnym. Sun Yang i Koreańczyk Park Tae-Hwan zdobyli ex aequo drugie miejsce, ale chińską flagę zawieszono niżej niż chorągiew rywala.

Synchroniczne skoki do wody Brytyjska policja aresztowała we wtorek 17-latka, który umieścił wpis na Twitterze Toma Daleya, po tym jak Brytyjczyk, razem z Peterem Waterfieldem, zajął czwarte miejsce w konkursie synchronicznych skoków do wody z wieży 10-metrowej na igrzyskach w Londynie.

(PAP)

W naszej historii sukcesów nie brakowało

Polscy sportowcy mają na swoim koncie ponad ćwierć tysiąca medali zdobytych na letnich igrzyskach olimpijskich. Pierwsze z nich zdobyli prawie dziewięćdziesiąt lat temu na igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

NASZE SUKCESY OLIMPIJSKIE 261 medali, w tym 62 złote, 80 srebrnych oraz 119 brązowych, zdobyli polscy sportowcy w dotychczasowych dziewiętnastu startach w letnich igrzyskach olimpijskich.

Po raz pierwszy reprezentanci Polski uczestniczyli w igrzyskach w Paryżu w 1924 roku, przywożąc znad Sekwany dwa medale - srebrny oraz brązowy.

Jako pierwsi stanęli na olimpijskim podium kolarze torowi Józef Lange, Jan Łazarski, Tomasz Stankiewicz oraz Franciszek Szymczyk, którzy zajęli drugie miejsce w wyścigu na dochodzenie. Brąz w indywidualnym jeździeckim konkursie skoków przez przeszkody tego samego dnia, 27 lipca, zdobył Adam Królikiewicz.

W następnych igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie pierwszy złoty medal dla Polski zdobyła Halina Konopacka, triumfując w rzucie dyskiem. Pięćdziesiąty złoty medal wywalczył w Atlancie Robert Korzeniowski – za zwycięstwo w chodzie na 50 km.

Tylko trzy razy Polacy wracali bez złotego medalu z igrzysk: z Paryża (1924), Berlina (1936) i Londynu (1948).

Czterokrotnie reprezentanci Polski zdobyli siedem złotych medali olimpijskich: w Tokio (1964), Monachium (1972), Montrealu (1976) i Atlancie (1996).

Zdobywcą największej liczby złotych polskich medali w historii jest Robert Korzeniowski. Jest też pierwszym zawodnikiem, który zdobył medale na trzech igrzyskach z rzędu, a także pierwszym który wygrał rywalizację na 20 i 50 km podczas jednych igrzysk.

(PAP)

Nasze medale

Medalowy dorobek Polaków w poszczególnych dyscyplinach:

	złote	srebrne	brązowe	razem
lekkoatletyka	22	17	13	52
boks	8	9	26	43
zapasy	5	9	10	24
szermierka	4	9	9	22
podnoszenie ciężarów	4	6	20	30
strzelectwo	4	2	5	11
wioślarstwo	3	3	9	15
judo	3	3	2	8
pięciobój nowoczesny	3	0	0	3
jeździectwo	1	3	2	6
pływanie	1	3	2	6
piłka nożna	1	2	0	3
gimnastyka sportowa	1	1	2	4
siatkówka	1	0	2	3
żeglarstwo	1	0	1	2
kajakarstwo	0	6	11	17
kolarstwo	0	6	3	9
łucznictwo	0	1	1	2
piłka ręczna	0	0	1	1

Eksperci komentują

Sprawa ujawnienia tzw. taśm PSL może wpłynąć na wzmocnienie Platformy w koalicji. Mnie się wydaje, że w ogóle ta sytuacja, nazwijmy to afery podsłuchowej, wzmocniła czy też powinna wzmocnić sytuację premiera i sytuację PO wobec PSL. PO ma obecnie możliwość wywierania większego wpływu, „niejako podporządkowania sobie koalicjanta. (...) Być może premier Pawlak (...) umie się temu przeciwstawić, ale myślę, że to niewątpliwie osłabia pozycję PSL. Z drugiej strony, cała sytuacja może stanowić bodziec do podjęcia przez rząd poważnych i długofalowych zmian w systemie doboru ludzi zarządzających spółkami Skarbu Państwa i do rad nadzorczych.

Prof. Ireneusza Krzemińskiego, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego

Przede wszystkim nie dajmy się zwariować. (...) Gdyby on (Daniel Kalemba - przyp. red.) był dyrektorem czy prezesem, to jest to konflikt interesów, ale tutaj tego nie widzę. Ta sytuacja nie jest niebezpieczna. Sytuacja jest dużo bardziej niebezpieczna, gdy po zmianie władzy następuje czyszczenie wszystkich spółek i obsadzanie ich swoimi. Z tego politycy przede wszystkim powinni się rozliczać i tu powinna być pewna transparentność zachowania.

Dr Anna Materska-Sosnowska, politolog

Styl, w jakim został powołany na stanowisko Kalemba, był dosyć dziwaczny. Odwoływanie się do tego, że on się nie nadaje, ale to nie jest jego decyzja, było dosyć, powiedziałbym, śmieszne, kuriozalne. Minister zwłaszcza nowy i może nie we wszystkim obyty powinien mieć wsparcie premiera, a tego wsparcia ewidentnie nie ma.

Prof. Radosław Markowski, politolog

(PAP)

Premier i nowy minister rolnictwa to dwie różne bajki

Stanisław Kalemba został nowym ministrem rolnictwa i rozwoju wsi. Jego poprzednik odszedł w atmosferze skandalu. Kontrowersji nie brakuje też wokół wyboru nowego szefa.



Fot. PAP/Jacek Turczyk

RZĄD Stanisława Kalembę (PSL) na stanowisko ministra rolnictwa i rozwoju wsi powołał we wtorek prezydent. Bronisław Komorowski od razu zapowiedział, iż powierzone zadanie nie jest łatwe.

– Mam świadomość, że zmiana, która jest rzeczą normalną w każdym systemie demokratycznym, może odbywać się w warunkach trudniejszych albo łatwiejszych. Panu przychodzi przejąć ster odpowiedzialności za ważny resort w sytuacji trudnej. Życzę więc siły i determinacji, także w zakresie procesu naprawczego, procesu uspokojenia sytuacji w resorcie i wokół niego – także w agencjach – powiedział prezydent.

Kalemba przyznał, że to dla niego duże wyzwanie.

Determinacja mu się przyda, bo w resorcie jest bardzo trudna sytuacja. Kalemba zastąpił Marka Sawickiego, który podał się do dymisji po ujawnieniu nagrania z rozmowy szefa kółek rolniczych Władysława Serafina z byłym prezesem Agencji Rynku Rolnego Władysławem Łukasikiem na temat możliwych nieprawidłowości w instytucjach związanych z resortem rolnictwa, m.in. w spółce Elewarr.

Kalemba w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że nominacja na ministra to dla niego podniosła chwila. Minister odniósł się także kolejny raz do pracy swojego syna – Daniela – w Agencji Rynku Rolnego.

– Młodzież ma swoje prawa, my z synem mamy przyjacielskie kontakty, syn jest dorosłym człowiekiem, musi działać zgodnie ze swoim sumieniem, on ciężko na to pracował. Jestem z niego dumny – podkreślił.

Jego syn, Daniel Kalemba oświadczył w poniedziałek, że nie zamierza rezygnować z pracy w ARR.

Z kolei premier Donald Tusk mówił w piątek, że uzyskał zapewnienie od prezesa PSL, wicepremiera Waldemara Pawlaka, iż syn S. Kalemby będzie gotowy zrezygnować z pracy w ARR.

Kalemba pytany, czy obiecał premierowi, że jego syn odejdzie z pracy w Agencji Rynku Rolnego, powiedział: „Nie, było podjęte takie działanie, przy czym nikt nie wyobraża sobie, żeby ktoś podejmował decyzję za drugiego człowieka". Jak dodał, zgodnie z konstytucją nikt nie może być dyskryminowany ze względów politycznych.

Po nominacji Kalemba przyjechał do ministerstwa rolnictwa, gdzie m.in. spotkał się z kierownictwem swego resortu.

– Sytuacja nie jest łatwa, gdyż potrzebne jest uporządkowanie wielu spraw, a w szczególności zarządzania instytucjami – powiedział Kalemba w ministerstwie. – To duże wyzwanie, ale jestem przekonany, że poradzimy sobie z nim. Liczę na dobrą współpracę, konkretne propozycje i skuteczne rozwiązywanie spraw" – dodał nowy minister.

W ubiegłym tygodniu premier zaakceptował kandydaturę Kalemby na nowego szefa resortu rolnictwa. Stwierdził jednak, że Kalemba nie jest w stu procentach politykiem „z jego bajki".

Tusk zapowiedział, że dał Kalembie czas do końca roku, aby udowodnił, że jest skuteczniejszy niż wskazywałyby na to „niektóre wypowiadane na jego temat opinie". Zdaniem szefa rządu Kalemba jest jednak gotowy do podjęcia „działań oczyszczających" w spółkach i agendach podległych ministerstwu.

Sam Kalemba oświadczył jeszcze w ubiegłym tygodniu, że jeśli obejmie resort, najpierw będzie chciał poznać wyniki kontroli dotyczące ewentualnych nieprawidłowości wokół ministerstwa, a dopiero później będzie podejmował jakiekolwiek decyzje personalne.

Kalemba urodził się w 1947 r. w wielkopolskich Piekarach. W 1980 r. skończył studia na wydziale ogólnorolnym Akademii Rolniczej w Poznaniu. Z zawodu jest inżynierem rolnikiem. Zasiada w Sejmie od 1991 r., był m.in. wiceszefem sejmowej komisji rolnictwa.

(PAP)



Fot. PAP/Adam Warżawa

Kandydata na prezydenta USA witał premier Donald Tusk



Fot. PAP/Piotr Wittman

Głównym punktem wizyty Romney'a (z prawej) było spotkanie z Lechem Wałęsą, byłym prezydentem Polski



Fot. PAP/Radek Pietruszka

Amerykański gość złożył kwiaty m.in. przed Grobem Nieznanego Żołnierza



Fot. PAP/Piotr Wittman

Podczas wizyty Romney'owi towarzyszyła żona – Ann



Fot. PAP/PAP/Jacek Turczyk

We wtorek Romney spotkał się z Bronisławem Komorowskim, prezydentem RP

Wałęsa: Romney bardzo mi odpowiada, ale to jeszcze za mało

Polska znalazła się w pierwszej trójce państw, które odwiedził republikański kandydat na prezydenta USA Mitt Romney. Jego dwudniowa wizyta zakończyła się we wtorek.

DYPLOMACJA Amerykańskiego kandydata na prezydenta zaprosił do Polski Lech Wałęsa. Przed wizytą w naszym kraju odwiedził on tylko Wielką Brytanię i Izrael. Nawet politycy opozycji ocenili to jako bardzo pozytywny gest.

Swą wizytę prawdopodobnym kandydat Partii Republikańskiej na prezydenta USA rozpoczął od spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem.

– Rozmowa premiera Donalda Tuska z Mittem Romneyem dotyczyła m.in. sytuacji gospodarczej w Europie i USA oraz relacji Europy z Ukrainą i Rosją – poinformował rzecznik rządu Paweł Graś.

Przed wejściem do ratusza, gdzie odbyło się spotkanie z Tuskiem, Romneya witały tłumy mieszkańców Gdańska. Polityk parę minut rozmawiał z gdańszczanami. Po wyjściu ze spotkania z Tuskiem Romneya powitały z kolei krzyki: „Obama, Obama". Później Romney odbył dość długa rozmowę z byłym prezydentem Polski. Lech Wałęsa był zadowolony ze spotkania

– Trzyma się zasad (...) żona, piątka dzieci, a więc jesteśmy w pobliżu mojej rodziny. To wszystko mówi o tym, że jesteśmy bardzo podobni – skomentował Wałęsa.

Były prezydent pytany, czy oficjalnie poprze kandydaturę Romney'a w jesiennych wyborach prezydenckich w USA odparł, że postawi na człowieka, który będzie bliżej jego wartości.

– Mogę sympatyzować, prawdopodobnie będę, dlatego że z tego, co się dowiedziałem z tej rozmowy bardzo mi odpowiada, ale jeszcze to za mało. Trzeba jeszcze parę rzeczy zobaczyć, jak będzie je rozwiązywał – powiedział o Romney'u były prezydent Polski.

We wtorek Romney spotkał się też z prezydentem RP, Bronisławem Komorowskim, oraz ministrem spraw zagranicznych

– Chciałbym wyrazić wdzięczność polskiemu rządowi i Polakom za odwagę waszych mężczyzn i kobiet wspierających walkę o wolność w Iraku i Afganistanie. Wiem, że to kosztowało wiele istnień ludzkich – podczas spotkania z szefem polskiego MSZ Radosławem Sikorski.

Później, podczas wystąpienia w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego mówił o tym iż on i inni Amerykanie są pod wielkim wrażeniem tej drogi wolności, którą kroczą Polacy. – Myślę, że musimy być wierni tym, którzy są wierni Ameryce – dodał.

Podczas wizyty amerykański polityk oddał też hołd polskim obrońcom ojczyzny. (PAP)

Wichura zabrała im wszystko. Bez pomocy państwa nie naprawią strat

Ma zdjęciu: Wiktor Tymiński w swoim zniszczonym gospodarstwie w miejscowości Sucha (woj. kujawsko-pomorskie). Silna wichura wyrządziła szkody w czterech okolicznych gospodarstwach. Najbardziej ucierpiało gospodarstwo państwa Tymińskich. Wiatr zerwał dach nad ich domem oraz zrujnował budynek gospodarczy i stodoła. (Fot. PAP/Tytus Żmijewski)

fot.PAP/Tytus Żmijewski

To było straszne. Domy rozsypywały się jak pudełka zapałek, ich dachy unosiły się w powietrzu jak latawce. Niektóre rodziny straciły dorobek całego życia.

ZNISZCZENIA Gwałtowne burze i nawałnice, które w niedzielę przeszły nad Polską, zniszczyły budynki, powaliły drzewa, zerwały linie energetyczne. W wyniku nawałnicy nad mazurskimi jeziorami wywróciło się dziewięć jachtów, cztery z nich zatonęły, 30 osób zostało poszkodowanych.

W przesłanym w poniedziałek komunikacie Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji informowało, że zabezpieczono już wszystkie gospodarstwa zniszczone bądź uszkodzone przez nawałnice. Ciągle jednak usuwano połamane drzewa i naprawiano linie energetyczne.

– Służby wojewodów szacują straty. Wszędzie tam, gdzie będzie potrzebna większa pomoc, wojewodowie wnioskować będą o uruchomienie środków pozwalających jak najszybciej przywrócić do właściwego stanu użytkowania lokalną infrastrukturę oraz zniszczone domy i gospodarstwa - zaznaczono.

Michał Boni, szef MAC odbył w poniedziałek wideokonferencję z wojewodami, podczas której odebrał meldunki w sprawie zaangażowania służb kryzysowych w niesienie pomocy poszkodowanym. Ponaglił podległe wojewodom służby w sprawie wprowadzania uproszczonych procedur dotyczących pozwoleń na odbudowę budynków oraz infrastruktury po przejściu kataklizmu. Podtrzymał do odwołania stan podwyższonej gotowości służb kryzysowych i poprosił wojewodów o natychmiastowe uruchomienie zasiłków dla najbardziej poszkodowanych.

Jak poinformował rzecznik prasowy Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Artur Koziołek, służby kryzysowe wojewodów: mazowieckiego, warmińsko–mazurskiego, podlaskiego i kujawsko-pomorskiego udzielają pomocy poszkodowanym. – W miejscowościach dotkniętych kataklizmem trwa usuwanie szkód. Służby kryzysowe szacują szkody - dodał.

Jak wynika z danych straży pożarnej, tylko w niedzielę strażacy interweniowali w związku z nawałnicami 1520 razy. W sumie w całym kraju wichury uszkodziły lub zerwały aż 73 dachy.

W wyniku nawałnicy na mazurskich jeziorach wywróciło się dziewięć jachtów, cztery z nich zatonęły, 30 żeglarzy ratownicy wyciągnęli z wody. Jak poinformował Jarosław Sroka z Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, jedna osoba ranna i w szoku trafiła do szpitala. Nawałnica, podczas której siła wiatru wynosiła 10 w skali Beauforta, przeszła przez jeziora Nidzkie, Mikołajskie, Niegocin, Śniardwy, Kisajno, Dargin i Mamry. Jak podkreślają ratownicy, żeglarze byli ostrzegani przed nawałnicą.

Organizator odwołał wieczorny koncert Pikniku Country w Mrągowie, ponieważ gwałtowna burza zniszczyła scenę, oświetlenie i nagłośnienie. Dwoje dzieci zostało rannych w Ełku, gdy spadł na nie

Wichura, która przeszła nad województwem mazowieckim nie oszczędziła nawet drzew. Wiele z nich wyrwała z korzeniami (Fot. PAP/Paweł Supernak)



Mieszkańcom zniszczonych domów w Laskowcu (woj. mazowieckie) musieli pomagać strażacy ze specjalistycznym sprzętem. (Fot.PAP/Paweł Supernak)



Samochód przygnieciony przez drzewo, po nawałnicy w Augustowie (Fot. PAP/Marcin Bielecki)

złamany przez wichurę konar drzewa; trafiły do szpitala. Wiatr uszkodził dachy oraz zerwał linie energetyczną koło Szczytna. Wichura powaliła setki drzew które zatarasowały drogi w okolicach Mrągowa, Kętrzyna i Ełku.

Burze przeszły też nad Mazowszem, w ich wyniku 27 budynków ma uszkodzone dachy, 16 to budynki mieszkalne. Jedną z najbardziej poszkodowanych jest miejscowość Lasków w gminie Dąbrówka (pow. wołomiński).

W województwie lubelskim 18 dachów zostało zerwanych lub uszkodzonych. Najbardziej ucierpiały powiaty janowski, lubelski i lubartowski. Strażacy interweniowali 90 razy.

150 razy interweniowali strażacy po nawałnicy w woj. podlaskim. Uszkodzonych jest 15 budynków. Burze, silny wiatr, opady deszczu najpierw dokonały zniszczeń w południowej części województwa, w powiatach: siemiatyckim, wysokomazowieckim, zambrowskim, grajewskim, łomżyńskim i moneckim. Potem burza przeszła na północ – do Augustowa, Sejn i Suwałk.

Ucierpiało też województwo kujawsko-pomorskie. Tam strażacy interweniowali 100 razy Wichura zniszczyła dachy w pięciu domach

W miejscowości Turnawiec (woj. świętokrzyskie) czterech mężczyzn zostało rażonych piorunem, gdy pracowali na polu. Poparzeni trafili do szpitala.

(PAP)



Zniszczenia po nawałnicy w Laskowie (woj. mazowieckie). Uszkodzone zostały dachy domów. Wiatr zerwał również linie energetyczne. (Fot. PAP/Paweł Supernak).

Bez pomocy nie mogli zwyciężyć

Powstanie Warszawskie było największą akcją zbrojną podziemia w okupowanej przez Niemców Europie. Przez 63 dni żołnierze Armii Krajowej prowadzili heroiczną i osamotnioną walkę, której celem była niepodległa Polska, wolna od niemieckiej okupacji i dominacji sowieckiej.

POWSTANIE WARSZAWSKIE Dowództwo Armii Krajowej zakładało, że Armii Czerwonej zależeć będzie ze względów strategicznych na szybkim zajęciu Warszawy. Planowano, że kilkudniowe walki zakończą się przed wejściem do miasta sił sowieckich. Liczono też na pomoc aliantów zachodnich. Opanowanie miasta przez AK przed nadejściem Armii Czerwonej i wystąpienie w roli gospodarza przez władze Polskiego Państwa Podziemnego miało być atutem w walce o niezależność wobec ZSRR. Liczono na to, że ujawnienie się w Warszawie władz cywilnych związanych z Delegaturą Rządu na Kraj będzie szczególnie istotne w związku z powołaniem przez komunistów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Premier Stanisław Mikołajczyk, udający się pod koniec lipca 1944 r. na rozmowy ze Stalinem, liczył, iż ewentualny wybuch powstania w stolicy wzmocni jego pozycję negocjacyjną. Opinii premiera nie podzielał Naczelny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski, który uważał, że zbrojne powstanie pozbawione jest politycznego sensu i zmieni jedną okupację na drugą.

W depeszy do dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora", gen. Sosnkowski pisał: „W obliczu szybkich postępów okupacji sowieckiej na terytorium kraju trzeba dążyć do zaoszczędzenia substancji biologicznej narodu w obliczu podwójnej groźby eksterminacji". Naczelny Wódz nie wydał jednak w sprawie powstania jednoznacznego rozkazu.

Przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu walki w stolicy nie bez znaczenia były także działania propagandy sowieckiej. Pod koniec lipca na ulicach Warszawy zaczęły pojawiać się odezwy informujące o ucieczce Komendy Głównej AK i o przejęciu dowództwa nad siłami zbrojnymi podziemia przez dowództwo Armii Ludowej. Z kolei oddana przez Sowietów Związkowi Patriotów Polskich radiostacja Kościuszko wzywała warszawiaków do natychmiastowego podjęcia walki. W tej sytuacji KG AK obawiała się, że komunistyczna dywersja może doprowadzić do niekontrolowanych i spontanicznych wystąpień zbrojnych przeciwko Niemcom.

Za rozpoczęciem walk w stolicy przemawiała również ewakuacja Niemców, która w drugiej połowie lipca objęła ludność cywilną i wojskową, a także widoczne przejawy spadku morale niemieckiej administracji i wojska, wywołane sytuacją na froncie oraz zamachem na Hitlera przeprowadzonym 20 lipca 1944 r. w Wilczym Szańcu. Były również poważne obawy co do konsekwencji bojkotu zarządzenia gubernatora wzywającego mężczyzn w wieku 17-65 lat, do zgłoszenia się 28 lipca 1944 r. w wyznaczonych punktach stolicy, w celu budowy umocnień. Istniało niebezpieczeństwo, że zarządzenia niemieckie mogą doprowadzić do rozbicia struktur wojskowych podziemia i uniemożliwić rozpoczęcie powstania. Dodać należy, iż w ostatnich dniach lipca Niemcy wznowili gwałty i represje wobec ludności oraz rozstrzeliwanie więźniów.

Rozkaz o wybuchu powstania wydał 31 lipca 1944 r. gen. Tadeusz Komorowski „Bór", uzyskując akceptację Delegata Rządu Jana S. Jankowskiego. 1 sierpnia 1944 r. do walki w stolicy przystąpiło ok. 40-50 tys. powstańców. Zaledwie co czwarty z nich mógł liczyć na to, że rozpocznie ją z bronią w ręku.

Na wieść o powstaniu w Warszawie szef SS Heinrich Himmler wydał rozkaz: „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy".

Przez 63 dni żołnierze AK prowadzili heroiczny i samotny bój z wojskami niemieckimi. Ostatecznie wobec braku perspektyw dalszej walki 2 października 1944 r. przedstawiciele KG AK płk Kazimierz Iranek-Osmecki „Jarecki" i ppłk Zygmunt Dobrowolski „Zyndram" podpisali w kwaterze SS-Obergruppenfuehrera Ericha von dem Bacha w Ożarowie akt kapitulacji Powstania Warszawskiego.

Gen. Komorowski wspominając to wydarzenie pisał: „Po raz drugi w tej wojnie musiała Warszawa ulec przewadze wroga. Na początku i na końcu wojny stolica Polski walczyła sama. Ale warunki walki w roku 1939 były całkiem inne niż w 1944 r. Pięć lat temu Niemcy stały u szczytu swej potęgi. Słabość Sprzymierzonych uniemożliwiała danie pomocy Warszawie. Upadek stolicy Polski był pierwszy w szeregu zwycięstw niemieckich. W 1944 r. sytuacja była odwrotna. Niemcy chyliły się ku upadkowi i my wszyscy mieliśmy gorzkie przeświadczenie, że upadek Warszawy będzie prawdopodobnie ostatnim zwycięstwem Niemców".

W czasie walk w Warszawie zginęło ok. 18 tys. powstańców, a 25 tys. zostało rannych. Poległo lub zaginęło również około 2,3 tys. żołnierzy I Armii Wojska Polskiego gen. Zygmunta Berlinga, którzy pomagali walczącej stolicy. Straty wśród ludności cywilnej wynosiły ok. 180 tys. zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy, ok. 500 tys., wypędzono z niemal zburzonego po powstaniu miasta. Specjalne oddziały niemieckie, jeszcze przez ok. 3 miesiące niszczyły resztki ocalałej zabudowy. Do niemieckiej niewoli poszło ponad 15 tys. powstańców, w tym 2 tys. kobiet, oraz niemal całe dowództwo AK, z gen. Tadeuszem Komorowskim (który 30 września 1944 r. został mianowany Naczelnym Wodzem), gen. Tadeuszem Pełczyńskim i gen. Antonim Chruścielem na czele. Straty niemieckie w czasie powstania wyniosły ok. 16 tys. zabitych i zaginionych żołnierzy.

Niezrealizowanie założonych celów i wielkość strat poniesionych przez stronę polską w wyniku powstania powodują, że decyzja o jego rozpoczęciu do dziś wywołuje duże kontrowersje.

W wydanej nazajutrz po kapitulacji powstania odezwie do „Do Narodu Polskiego" Krajowa Rada Ministrów i Rada Jedności Narodowej stwierdzały: „Skutecznej pomocy nie otrzymaliśmy. (...) Potraktowano nas gorzej niż sprzymierzeńców Hitlera: Italię, Rumunię, Finlandię. (...) Sierpniowe powstanie warszawskie z powodu braku skutecznej pomocy upada w tej samej chwili, gdy armia nasza pomaga wyzwolić się Francji, Belgii i Holandii. Powstrzymujemy się dziś od sądzenia tej tragicznej sprawy. Niech Bóg sprawiedliwy oceni straszliwą krzywdę, jaka Naród Polski spotyka, i niech wymierzy słuszną karę na jej sprawców". (PAP)

Oddaliśmy hołd bohaterom

1 sierpnia o godz. 17 w polskich miastach zawyły syreny. Wiele osób przystanęło, by oddać hołd bohaterom Powstania Warszawskiego



SPOŁECZEŃSTWO Obchody 68. rocznicy tego zrywu rozpoczęły się w już poniedziałek 30 lipca. Prezydent Bronisław Komorowski podczas inauguracji obchodów wręczył odznaczenia powstańcom i osobom, które dbają o podtrzymanie pamięci o tym wydarzeniu. Wręczył im Krzyże Srebrnymi Orderu Virtuti Militari, Krzyże Oficerskie i Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski oraz Złote i Srebrne Krzyże Zasługi. Łącznie odznaczono kilkadziesiąt osób.

– Spotkanie (...) z bezpośrednimi uczestnikami Powstania Warszawskiego dla mnie jest zawsze okazją do pomyślenia o tym, jaka wielka zmiana zaszła za jednego życia tych, którzy musieli dramatycznie walczyć, także w Powstaniu Warszawskim, ale którzy doczekali także nowej wolności Polski – mówił prezydent podczas uroczystości przy Muzeum Powstania Warszawskiego.

Główne obchody rocznicy odbyły się w środę w Warszawie. Były to uroczystości pod pomnikiem Gloria Victis, spektakl „Powstanie", zmiana warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Muzeum Powstania Warszawskiego przygotowało natomiast specjalną wystawę.

Kontrowersje wzbudził fakt, iż obchody rocznicy powstania zbiegły się z koncertem Madonny. (PAP)

Odznaczeni Krzyżami Srebrnymi Orderu Virtuti Militari

Jan Rodowicz „Anoda",
Andrzej Romocki,
Jan Romocki,
Józef Szczepański,
Teofil Budzanowski,
Władysław Cieplak,
Jan Jaworowski,
Józef Kaczmarek,
Jerzy Kamiński,
Stanisław Leopold,
Andrzej Łukoski,
Andrzej Makólski,
Tadeusz Rdzanek,
Zofia Rościszewska,
Janusz Sobolewski
i Bronisław Wilewski



Dziewięć osób zginęło na torach. Młodzi Ukraińcy jechali do pracy.

Dziesięć młodych osób z Ukrainy jechało sześcioosobowym busem do pracy. Niestety ich podróż zakończyła się tragicznie. Na przejeździe kolejowym w ich pojazd uderzył pociąg. Wypadek przeżyła tylko jedna kobieta.

WYPADEK Do tego makabrycznego zdarzenia doszło w poniedziałek o godz. 6 na przejeździe kolejowym w Bratoszewicach w województwie łódzkim.

Ciała ofiar wypadku były tak zmasakrowane, że biegłym dopiero we wtorek udało się zidentyfikować ostatnie z nich. Osiem osób zidentyfikowano już w poniedziałek.

Ofiarami wypadku byli obywatele Ukrainy zatrudnieni w firmie przetwarzającej owoce i warzywa, w większości osoby w wieku 21-30 lat. Najstarszą z nich była 44-letnia kobieta.

– W identyfikacji ostatniej ofiary pomogły m.in. dokumenty od pracodawcy i z urzędu wojewódzkiego, a także mężczyzna – obywatel Ukrainy, który znał osoby, które zginęły w wypadku – poinformował we wtorek rzecznik łódzkiej prokuratury okręgowej Krzysztof Kopania.

Rozpoczęła się też sekcja zwłok ofiar. Na podstawie wstępnych wyników, Kopania poinformował, że kierowcą auta był około trzydziestoletni mężczyzna pochodzący z Ukrainy.

– Wstępnie wskazują na to charakterystyczne obrażenia stwierdzone podczas sekcji zwłok – powiedział rzecznik prokuratury. – Potwierdzają to również zeznania świadka.

Przystosowanym do przewozu sześciu osób fordem transitem jechało do pracy dziesięć osób. W poniedziałek rano na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Bratoszewicach bus wjechał pod nadjeżdżający pociąg relacji Łowicz Główny – Łódź Kaliska. Kierowca forda prawdopodobnie nie zatrzymał się przed torami.

Na odcinku na którym doszło do wypadku pociągi mogą jeździć z prędkością do 90 km/h. Przedstawiciele PKP poinformowali, że ważący około 130 ton skład z Łowicza do Łodzi jechał z prędkością około 80 km/h. Przy tej prędkości trasa hamowania pociągu wynosi ok. 1000 m. Maszynista nie miał więc szans na uniknięcie kolizji.

Na miejscu zginęło osiem osób – pięć kobiet i trzech mężczyzn. Dwie pasażerki przeżyły wypadek, ale jedna z nich zmarła kilka godzin później w szpitalu.

Jak powiedział Kopania, ranna kobieta, która przebywa w szpitalu, nadal nie może być przesłuchana. Z informacji, jakie uzyskali śledczy, wynika, że czeka ją kolejna operacja. Wiadomo, że ma połamane obie nogi.

– Z informacji przekazanych przez właściciela firmy wynika, że pracuje w niej jeszcze około 15 Ukraińców. Grupa uczestnicząca w wypadku przyjechała tu trzy tygodnie temu – poinformowała wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska.

– Rodziny ofiar wypadku w Bratoszewicach mogą liczyć na pomoc ukraińskiej ambasady – zapewnił w poniedziałek, na miejscu zdarzenia, radca-konsul ambasady Ukrainy w Warszawie Serhij Miniajło.

We wtorek, w związku z wypadkiem, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski złożył kondolencje szefowi MSZ Ukrainy Konstantynowi Hryszczenko

Sikorski – jak poinformowało biuro rzecznika prasowego MSZ – przekazał kondolencje w rozmowie telefonicznej ze swoim ukraińskim odpowiednikiem.

Sikorski podkreślił, że Polacy łączą się w bólu z rodzinami ofiar wypadku. Zapewnił, że polskie służby konsularne na Ukrainie są przygotowane do udzielenia koniecznego wsparcia rodzinom ofiar.

Minister Hryszczenko – poinformowano w komunikacie MSZ – podziękował, za dotychczasowe zaangażowanie strony polskiej w związku z tym tragicznym wypadkiem; wysoko ocenił też działanie polskich służb, w tym ratunkowych oraz władz lokalnych.

(PAP)

Spółka OLT Express Poland już nie poleci



Fot. PAP/Adam Warżawa

Spółka OLT Express Poland, która należy do grupy OLT Express, złożyła wniosek o upadłość. Wszystkie jej loty zostały odwołane. Klienci biur podróży muszą korzystać z innych przewoźników lub rezygnować z wyjazdów.

LOTNICTWO We wtorek przed północą został złożony wniosek o upadłość spółki OLT Express Poland – czytamy w komunikacie.

Sytuacja OLT spowodowała duże kłopoty w biurach podróży.

360 turystów biura Sun&Fun, którzy we wtorek rano do Egiptu mieli polecieć z OLT Express Poland, jeszcze tego samego dnia poleciało tam LOT-em. Obecnie za granicą przebywają turyści, którzy mieli wrócić z wakacji również z OLT Express. Biuro organizuje ich transport powrotny.

Nie tylko turyści Sun & Fun mieli we wtorek problem z wylotem na urlop. Rano z OLT Express do Egiptu mieli dostać się klienci Itaki. Planowany na godz. 9.30 lot z Warszawy nie odbył się. Start zastępczego samolotu zaplanowano na godz. 21.30.

160 pasażerów miało również we wtorek odlecieć z OLT Express do tureckiego Izmiru. Ok. godz. 18 wsiedli do zastępczego samolotu.

Z OLT Express współpracowało również biuro Rainbow Tours. Połączenia odbywały się w piątek – na Zakynthos w Grecji i do Burgas w Bułgarii. Kolejni turyści polecą tam prawdopodobnie już liniami Enter Air. W podobnej sytuacji jest biuro TUI Poland, które we wtorek na swojej stronie internetowej poinformowało, że cztery razy w tygodniu realizowało połączenia z OLT Express (Poznań - Rodos, Poznań - Zakynthos, Wrocław - Bodrum i Wrocław - Dalaman). Planowane loty miały się odbyć w czwartek, 2 sierpnia. Również Wezyr Holidays, w związku z zawieszeniem lotów przez OLT Express, pracował nad zapewnieniem dla klientów przelotów innymi liniami. We wtorek i środę zamiast OLT Express turystów obsłużyły Enter Air i Free Bird Airlines.

Z kolei w środę i piątek 340 turystów Alfa Star wyczarterowanymi przez touroperatora samolotami OLT Express Poland miało polecieć do Egiptu. Tyle samo turystów miało w tych dniach z tego afrykańskiego kraju wrócić. W środę pasażerów biura do Egiptu dowiózł Air Cairo. Biuro organizowało też przewoźnika na lot piątkowy z Wrocławia do Hurghady

OLT Express Poland wykonywała rejsy czarterowe. We wtorek w nocy przewoźnik poinformował na swojej stronie internetowej, że zawiesza swoje rejsy. Klienci kilku biur podróży nie polecieli we wtorek rano na wakacje liniami OLT Express Poland. Touroperatorzy zorganizowali dla nich zastępcze samoloty.

Wcześniej, czyli w ubiegły piątek, wniosek o upadłość złożyła pierwsza spółka z grupy OLT Express - OLT Express Regional, która wykonywała rejsy regularne po Polsce. Jak dowiedzieliśmy się w gdańskim sądzie okręgowym, wniosek o upadłość ugodową OLT Express Regional okazał się niekompletny. Pracownicy sądu zwrócili się do firmy o uzupełnienie danych, których w nim zabrakło.

– Zniknęliśmy z polskiego nieba. Dla każdego z nas projekt OLT Express był czymś innym, ale cel był wspólny – sprawić, aby Polacy mogli korzystać z samolotów jako przystępnego środka transportu – napisał w środę OLT Express na swojej stronie internetowej. Spółka podkreśliła, że „do ostatnich godzin wierzyła", że uda jej się przebrnąć przez problemy, czyli znaleźć nowego, strategicznego inwestora.

Spółka, która rozpoczęła działalność w kwietniu, poinformowała, że przewiozła ponad 320 tys. pasażerów. Pracował dla niej 800-osobowy zespół. Był to m.in. personel pokładowy, mechanicy, obsługa samolotów, administracja, obsługa pasażerów, call center i wsparcie operacyjne.

– Tych kilkaset osób nadal nie może uwierzyć w takie zakończenie. Nadal robimy wszystko, aby skutki zamknięcia naszych rejsów były dla was jak najmniej dotkliwe – podkreśliła spółka. – Jest nam przykro, że tak nagle musieliśmy ustąpić z polskiego nieba - zaznaczył OLT Express.

We wtorek OLT Express poinformował w komunikacie, że pomimo wielodniowych negocjacji w sprawie sprzedaży udziałów w spółce OLT Express Poland nowemu inwestorowi, zmuszona została do zaprzestania operacji czarterowych.

– Zakończone fiaskiem negocjacje oraz brak dalszych możliwości finansowania, spowodowały utratę płynności finansowej. Skutkiem tego było wycofanie się leasingodawców ze współpracy z OLT Express Poland. OLT Express Poland – poinformowało w nocy z poniedziałku na wtorek biura podróży o sytuacji. Samoloty zostały zwrócone do leasingodawców.

Przewoźnik poinformował, że pasażerowie, którzy chcą otrzymać zwrot kosztów za niewykorzystane bilety lotnicze, powinni zgłaszać się bezpośrednio do biur podróży, które w ich imieniu dokonywały zakupu biletów. We wtorek OLT Express Poland zainteresował się Urząd Lotnictwa Cywilnego.

– Urząd Lotnictwa Cywilnego bezterminowo zawiesił w środę koncesję dla OLT Express Poland – poinformowała rzeczniczka ULC Katarzyna Krasnodębska. Oznacza to, że firma nie może wykonywać działalności w zakresie przewozu lotniczego.

Dyrektor zarządzający OLT Express Jarosław Frankowski jeszcze w piątek zapewniał, że OLT Express Poland będzie wykonywać rejsy czarterowe, a sytuacja w OLT Express Regional nie ma wpływu na działalność OLT Express Poland. Po tym, jak OLT Express Regional zawiesił wykonywanie swoich rejsów regularnych, bilety na najbliższe miesiące miało wykupionych ok. 130 tys. osób. Zwrot kosztów może potrwać kilkanaście tygodni.

Zdaniem byłego prezesa Polskiej Izby Turystyki Jana Korsaka, wydarzenia z ostatnich dni dotyczące OLT Express mogły wzbudzić pewne podejrzenia co do dalszej działalności przewoźnika. „Zapewnienia o kontynuowaniu lotów czarterowych brzmiały mało wiarygodnie

Inwestor OLT Express firma Amber Gold w ubiegły piątek wycofała się z linii OLT Express Regional. Z kolei niemiecki przewoźnik lotniczy OLT Express Germany szuka nowego inwestora i mimo kłopotów siostrzanej spółki w Polsce nie rezygnuje z planu ekspansji na niemieckim rynku. (PAP)



Aleppo zrujnowane

Trwają krwawe walki w syryjskim mieście Aleppo w północnej części kraju przy granicy z Turcją. Walczący używają czołgów i wyrzutni rakiet

WOJNA Co najmniej 40 syryjskich policjantów zginęło we wtorek w walkach z rebeliantami, którzy przejęli kontrolę nad dwoma komisariatami na południu miasta Aleppo (Halab), w północnej Syrii przy granicy z Turcją – poinformowało we wtorek Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka. Wśród zabitych jest komendant policji w Salhin, gdzie zniszczone zostały trzy samochody.

Jak podał szef Obserwatorium Rami Abdel Rahman, kilkuset rebeliantów zaatakowało dwa komisariaty w południowych dzielnicach Salhin i Bab Nairab; w czasie kilkugodzinnych walk zginęło co najmniej 40 funkcjonariuszy.

O świcie rebelianci zaatakowali z wyrzutni rakiet także siedziby trybunału wojskowego w Aleppo oraz rządzącej partii Baas. Walki wybuchły również w pobliżu siedziby wywiadu sił powietrznych w zachodniej dzielnicy al-Zahra, a także na peryferiach dzielnicy Salahedin, głównego bastionu rebelii.

Źródła bezpieczeństwa w Damaszku informowały, że regularna armia odbiła w poniedziałek dużą część dzielnicy Salahedin, ale napotkała bardzo silny opór. Z kolei rebelianci zaprzeczają, by siły reżimowe „posunęły się choćby o metr".

Od początku ofensywy wojsk rządowych przypuszczonej w sobotę nad ranem z Aleppo, gospodarczej stolicy kraju, uciekło około 200 tys. osób. Turcja rozmieszcza na granicy z Syrią dodatkowe oddziały wojska i wyrzutnie pocisków rakietowych oraz wysyła tam czołgi i pojazdy opancerzone.

Podczas walk ucierpiały także wojska międznarodowe

– Syryjskie czołgi zaatakowały w niedzielę konwój misji ONZ – powiedział w poniedziałek sekretarz generalny ONZ Ban Ki Mun, wzywając Damaszek do wstrzymania przemocy, podczas gdy eskalacja konfliktu zmusiła setki tysięcy osób do ucieczki z kraju. – Konwój generała (Babacara) Gaye'a został zaatakowany wczoraj przez czołgi armii prezydenta Baszara el-Asada, na szczęście nie było ofiar.

Tylko dzięki pojazdom opancerzonym obserwatorzy ONZ, którzy byli celem ataku, zdołali wyjść z niego cało – wyjaśnia agencja Reutera.

Sekretarz generalny ONZ przypomniał też, że rząd w Damaszku był niedawno ponownie wezwany do zaprzestania używania broni ciężkiej przeciw ludności cywilnej oraz zademonstrowania woli przestrzegania zobowiązań dotyczących rezygnacji z przemocy.

– Mimo to reżim posunął się dalej, atakując gęsto zaludnione okolice za pomocą samolotów i śmigłowców bojowych – dodał Ban.

– Nasiliły się też ataki zbrojnej opozycji – powiedział szef ONZ, podkreślając niepokój o losy całego regionu, ponieważ jeśli dojdzie w Syrii do wojny domowej na pełną skalę, zagrozi to również sąsiednim krajom: Turcji, Irakowi, Libanowi, Jordanowi i Izraelowi.

Damaszek przyznał niedawno, iż posiada broń chemiczną, deklarując zarazem, że nie wykorzysta jej przeciw własnym obywatelom, a jedynie w przypadku agresji z zewnątrz – przypomina AP.

– Używanie takiej broni jest zakazane prawem międzynarodowym. Jakiekolwiek jej wykorzystanie byłoby straszliwą zbrodnią i powodem do kolosalnego niepokoju całej społeczności międzynarodowej – komentuje z naciskiem Ban:

Rada Bezpieczeństwa ONZ znalazła się jednak w impasie i nie jest w stanie obłożyć sankcjami rządu Asada, ponieważ Chiny i Rosja blokują wszelkie próby wywarcia presji na reżim.

W ciągu trwającego 17 miesięcy powstania przeciw Asadowi do Turcji uciekło ok. 44 tys. syryjskich uchodźców, na co Grecja – główny punkt przerzutowy nielegalnych imigrantów do UE – zareagowała wzmocnieniem straży granicznych. Jordan przyjął ok. 142 tys. uciekinierów z Syrii, a w niedzielę otworzył pierwszy oficjalny obóz dla syryjskich uchodźców.

(PAP)

Bitwa o Aleppo

Siły wierne syryjskiemu prezydentowi Baszarowi Assadowi atakują pozycje powstańców w Aleppo. Obserwatorzy obawiają się krwawej masakry ludności cywilnej.



Ostatnie wydarzenia

1 Uniwersytet w Aleppo Początek protestów. Rebelianci rozpoczęli tutaj ofensywę około 18 lipca, następnie zdobyli inne dzielnice.

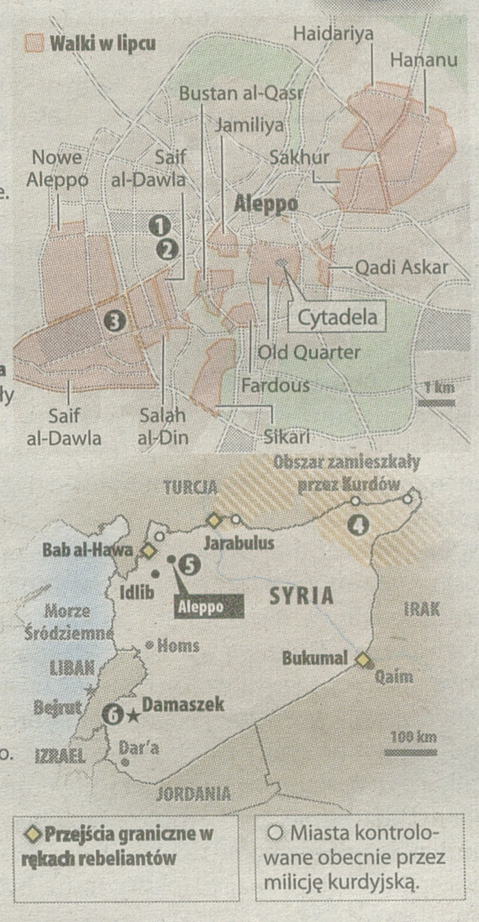
2 Furquan Rebelianci opublikowali na YouTube film pokazujący zatrzymanych żołnierzy.

3 Płd-zach. część miasta Siły rządowe ostrzelały pozycje rebeliantów z helikopterów.

4 Północna Syria Assad przekazał niektóre miasta milicji kurdyjskiej. Spowodowało to prostety Turcji.

5 Idlib Rebelianci zaatakowali grupę czołgów z Idlib, które pojawiły się w Aleppo.

6 Damaszek Sporadyczne starcia. Część ochotników niosących pomoc humanitarną ewakuowano do Libanu.

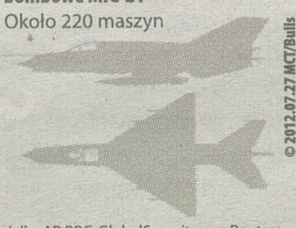


Syryjska armia

Wg szacunków CIA, w 2005 r. Syria wydała na zbrojenia 5,9% swojego PKB. Jest to kwota około 3 mld $. Dane sprzed rozpoczęcia powstania:

- W 2002 roku w armii syryjskiej służyło 215 000 żołnierzy.
- W tym samym roku, siły powietrzne posiadały 25 eskadr bojowych, 8 do atakowania celów naziemnych i 17 do przechwytywania maszyn wroga.
- Marynarka posiada dwie fregaty klasy Petya III, służy w niej 4 000 żołnierzy.

Samoloty myśliwsko-bombowe MIG-21
Około 220 maszyn



© 2012.07.27 MCT/Bulls

Źródło: AP, BBC, GlobalSecurity.org, Reuters

Morderca z kina w Kolorado usłyszał 142 zarzuty

Ponad 140 zarzutów i niewiele szans na obronę – tak wygląda sytuacja Jamesa Holmesa, który na premierze najnowszego filmu o Batmanie zaczął strzelać do publiczności. Zabił 12 osób.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI Sprawcy masakry w kinie w Aurora w stanie Kolorado 20 lipca Jamesowi Holmesowi przedstawiono w poniedziałek w sądzie stanowym w Denver formalne zarzuty, w tym 24 zarzuty morderstwa. Grozi mu kara śmierci. Może go uratować tylko uznanie za niepoczytalnego.

24-letni Holmes, były doktorant neurologii na Uniwersytecie Kolorado w Denver, zastrzelił 12 osób, a 58 ranił podczas premiery filmu „Mroczny rycerz powstaje", obfitującej w przemoc kontynuacji serii filmów o Batmanie.

W sądzie przedstawiono mu łącznie 142 zarzuty – 24 zarzuty tzw. morderstwa pierwszego stopnia (z premedytacją), 116 zarzutów usiłowania morderstwa oraz jeden zarzut posiadania materiałów wybuchowych.

Podwójne zarzuty morderstwa i usiłowania morderstwa pojawiły się dlatego, że prawo w wielu stanach USA – m.in. w Kolorado – przewiduje, oprócz „zwykłego" morderstwa z premedytacją, także odrębną kategorię nazwaną „depraved indifference murder" (dosłownie: morderstwo podyktowane obojętnością wynikającą ze zdeprawowania). Stosuje się ją w przypadkach, gdy zabójca zabija, nie celując w konkretną osobę, tylko – jak Holmes – strzela na oślep, licząc się z możliwością zabicia ofiar.

Eksperci prawni tłumaczą, że podwójne zarzuty sformułowano jako dodatkowe zabezpieczenie, aby sprawca został uznany za winnego.

Ponieważ wina Holmesa wydaje się nie podlegać wątpliwości, jego adwokatom – jak uważają specjaliści – pozostaje jedyna linia obrony: teza, że jest on chory psychicznie.

Według prawa stanowego w Kolorado obrońcy muszą udowodnić, że choroba oskarżonego nie pozwoliła mu rozróżnić dobra od zła. Jeżeli przysięgli tego nie uznają, Holmes może być skazany na karę śmierci.

Holmes przyjął zarzuty spokojnie, w sądzie jego twarz nie zdradzała żadnych emocji.

Mieszczącą około 120 miejsc salę sądową wypełnili w połowie dziennikarze i w połowie rodziny ofiar oraz lżej ranni w wyniku masakry. Prowadzący sprawę sędzia William Sylvester nie wpuścił tym razem kamer telewizyjnych do sali sądowej. Rejestrowały one 23 lipca pierwsze przesłuchanie sprawcy mordu w sądzie.

Wokół budynku sądu w poniedziałek zastosowano zaostrzone środki bezpieczeństwa – na dachach sąsiednich domów policja rozmieściła nawet uzbrojonych agentów.



Fot. PAP/EPA

Obrońcy Holmesa zgłosili wniosek, aby wyśledzić, kto podsunął mediom informację, że przed popełnieniem zbrodni wysłał on do swojego psychiatry list z ostrzeżeniem, że może dopuścić się aktu przemocy.

Przesyłka została odnaleziona na Uniwersytecie Kolorado w trzy dni po masakrze. Wiadomość, że Holmes leczył się psychiatrycznie, także wyszła na jaw już po zabójstwie.

Według prawa w Kolorado w razie wiarygodnego sygnału, że pacjent może dokonać przestępstwa z użyciem przemocy, psychiatra musi powiadomić o tym władze. Nie jest na razie jasne, czy lekarka Holmesa otrzymała taki sygnał.

> Wina Holmesa wydaje się nie podlegać dyskusji, jego adwokatom pozostaje jedna linia obrony: teza, że jest on chory psychicznie. Według prawa stanowego w Kolorado obrońcy muszą udowodnić, że choroba nie pozwoliła mu rozróżnić dobra od zła. Jeżeli przysięgli tego nie uznają, Holmes zostanie skazany na karę śmierci

Masowy mord w Aurorze wywołał w USA kolejną debatę o łatwości dostępu broni palnej w tym kraju.

Prezydent Barack Obama sugerował w przemówieniu w kilka dni po masakrze, że opowiada się za restrykcjami na zakup i posiadanie automatycznej broni typu wojskowego.

Holmes użył takiej właśnie broni – karabinu AR-15 – do zastrzelenia swoich ofiar. Mimo zaburzeń psychicznych nie miał żadnych kłopotów z jej zakupem.

W niedzielę konserwatywny sędzia Sądu Najwyższego Antonin Scalia dał do zrozumienia w wywiadzie dla telewizji Fox News, że także gotów byłby poprzeć ograniczenia na zakup broni wojskowej.

TOMASZ ZALEWSKI/(PAP)

Na niebie już widać spadające gwiazdy

Według specjalistów już teraz możemy na niebie podziwiać spadające gwiazdy, a dokładnie meteory z roju Perseidów. To idealny moment dla tych, którzy wierzą, że życzenia wypowiedziane w momencie, gdy widzi się spadającą gwiazdę się spełniają.

Perseidy

Każdego roku w sierpniu na nocnym niebie widoczne są meteory z roju Perseid.

NAUKA Na niebie można już obserwować pierwsze meteory ze znanego i aktywnego roju Perseidów – poinformował dr hab. Arkadiusz Olech z Centrum Astronomicznego PAN w Warszawie.

Ich największa aktywność przypada około 12 sierpnia, ale już teraz widać pierwsze spadające gwiazdy.

Warszawski astronom zwrócił uwagę, że o aktywności roju Perseidów wspominają już starożytne kroniki dalekowschodnie.

– Także obecnie jest to jeden z najbardziej znanych rojów meteorów. Swą sławę zawdzięcza nie tylko wysokiej aktywności, ale także korzystnym warunkom, w jakich możemy go obserwować. Jest on bowiem aktywny podczas ciepłych i pogodnych wakacyjnych nocy – dodał

Meteory z roju Perseidów są niewątpliwą atrakcją sierpnia. Rój ten jest aktywny od połowy lipca do praktycznie ostatnich dni sierpnia i swoje maksimum osiąga typowo w okolicach 12 sierpnia. W tym roku wypada ono w godzinach od 14 do 16.30. Nie jest to czas korzystny dla obserwatorów w Polsce. Na szczęście czeka nas dość dobry układ faz Księżyca, przez co w nocy 11/12 i 12/13 sierpnia na pewno możemy liczyć na kilkadziesiąt „spadających gwiazd" na godzinę.

Nie są to jednak jedyne atrakcje rozpoczynającego się miesiąca.

W sierpniu dojdzie do dwóch bliskich koniunkcji Księżyca z jasnymi planetami. 11 sierpnia w odległości tylko 7 minut kątowych od Srebrnego Globu znajdzie się Jowisz, a dwa dni później 33 minuty od Księżyca znajdzie się Wenus.

Okolice 19 sierpnia to czas, kiedy możemy dojrzeć Merkurego. Planeta świeci na porannym niebie. Godzinę przed wschodem Słońca widać ją na wysokości około 5 stopni nad północno-wschodnim horyzontem.

Rano na niebie dominuje bardzo jasna Wenus. Godzinę przed wschodem Słońca widać ją ponad 20 stopni nad wschodnim horyzontem. Jeszcze wyżej, ponad 40 stopni nad horyzontem, w konstelacji Byka, świeci jasny Jowisz.

Warunki do obserwacji Marsa i Saturna robią się bardzo trudne. Planety świecą w konstelacji Panny, znajdując się na sferze niebieskiej blisko siebie. Na samym początku miesiąca, pół godziny po zachodzie Słońca, widać je około 10 stopni nad południowo-zachodnim horyzontem.

W sierpniu możemy bez problemów podziwiać Uran i Neptun. Pierwszą z tych planet widać w konstelacji Ryb, a drugą w Wodniku. Do ich obserwacji warto użyć lornetki lub większego instrumentu optycznego.

Jeśli chodzi o planety karłowate, to Pluton przebywa w konstelacji Strzelca i można go obserwować wieczorem. Trzeba jednak dysponować sporym teleskopem amatorskim, bo jego blask to tylko 14.1 wielkości gwiazdowych. Ceres widoczna jest w drugiej połowie nocy w gwiazdozbiorze Byka. Jej blask sięga 9 wielkości gwiazdowych więc do jej obserwacji najlepiej użyć lunety lub niewielkiego teleskopu.

W okresie od 3 do 25 sierpnia możemy obserwować bardzo wolne meteory z roju Kappa Cygnidów. Maksimum aktywności roju przypada 17 sierpnia i da się wtedy dojrzeć 3-4 meteory z tego roju na godzinę obserwacji. W tym roku warunki do obserwacji są świetne, bo maksimum aktywności roju dokładnie pokrywa się z nowiem Księżyca

W sierpniu Słońce nadal zbliża się do równika niebieskiego, więc dni stają się coraz krótsze.

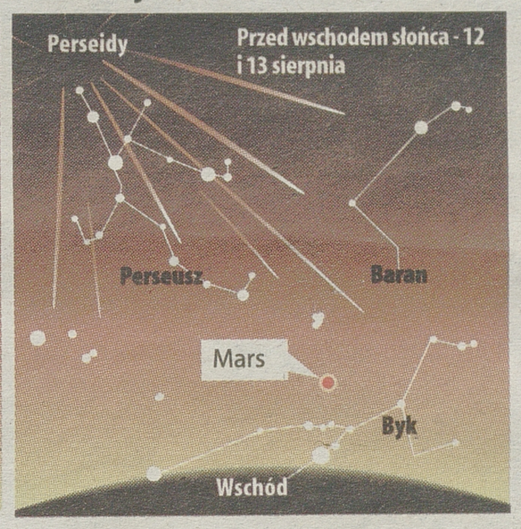
Pierwszego sierpnia wschód naszej dziennej gwiazdy możemy obserwować o godzinie 4.57, a zachód o 20.27. Pod sam koniec miesiąca Słońce wschodzi o 5.46, a zachodzi o 19.26. W sierpniu Słońce wstępuje w zodiakalny znak Panny.

Natomiast kolejność faz Księżyca jest w nadchodzącym miesiącu następująca: pełnia – 2 sierpnia o godz. 5.28, ostatnia kwadra – 9 sierpnia o godz. 20.55, nów – 17 sierpnia o godz. 17.54, pierwsza kwadra – 24 sierpnia o godz. 15.53 oraz ponownie pełnia – 31 sierpnia o godz. 15.58. Najbliżej Ziemi Srebrny Glob znajdzie się 23 sierpnia o godzinie 21,40, a najdalej 10 sierpnia o godzinie 12.53. (PAP)

Spadające gwiazdy



Obserwacja



• Perseidy są fragmentami komety Swift-Tuttle; każdego sierpnia Ziemia przechodzi przez obszar ich występowania; widoczny jest wówczas deszcz meteorów.

• Obserwując niebo przed godziną 1:00 należy patrzeć w kierunku wschodnim; meteory będą pojawiać się na tle gwiazdozbioru Perseusza; po 1:00 będą dobrze widoczne na całym niebie.

• Można też poszukać Marsa, który znajduje się w pobliżu gwiazdozbioru Byka; będzie świecić jak jasna czerwona gwiazda.

Źródło: Tycho Brahe Planetarium, Sky and Telescope, magazyn Astronomy, NASA © 2009.08.12 MCT/Bulls

Barack Obama jest potomkiem niewolników

Przodkowie prezydenta Stanów Zjednoczonych wywodzą się od amerykańskich niewolników.

GENEALOGIA Przodkiem prezydenta USA Baracka Obamy ze strony jego białej matki był niewolnik przywieziony do Ameryki w XVII wieku z Afryki – ustalił zespół naukowców z organizacji Ancestry.com, która bada pochodzenia Amerykanów.

Dotychczas panowało przekonanie, że Obama nie ma korzeni wśród niewolników, gdyż jest synem czarnego imigranta, studenta z Kenii, oraz białej kobiety, rodowitej Amerykanki.

Grupa czterech genealogów odkryła po dwuletnich poszukiwaniach, że matka Obamy Ann Dunham pochodzi w prostej linii od czarnego niewolnika Johna Puncha. Był on jednym z pierwszych niewolników przywiezionych do Ameryki przez osadników europejskich zamieszkałych w Wirginii . W 1640 r. zasłynął ucieczką od swego pana wraz z jego dwoma białymi służącymi. Zostali jednak schwytani.

Genealogowie ustalili na podstawie m.in. analizy DNA, że Punch spłodził z białą kobietą dziecko, które otrzymało jego nazwisko. Jego potomkowie zmienili nazwisko na „Bunch". Z rodziny Bunchów pochodziła babka Obamy – Ann Dunham.

– Większość z nas jest ze sobą spokrewniona, jeśli sięgnie się wystarczająco daleko w przeszłość, ale akurat ta historia rodzinna ma głębszą symbolikę – powiedział biograf Obamy, David Maraniss. TOMASZ ZALEWSKI (PAP)

KONKURS Weź udział w najnowszym plebiscycie na najsympatyczniejszego listonosza i zgłoś swojego kandydata. Wystarczy wypełnić kupon podając dane jego oraz urzędu pocztowego. Docenią Państwo w ten sposób pracę swoich pocztowców, a przy okazji zdobędą szanse na atrakcyjne nagrody. Kupony można dostarczyć osobiście lub wysyłać pocztą na adres naszej redakcji: ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, z dopiskiem „Mój listonosz". Zgłoszenia można również pozostawić w urzędzie pocztowym lub przekazać listonoszowi.

KUPON ZGŁOSZENIOWY

MÓJ LISTONOSZ

Imię i nazwisko zgłaszanego listonosza

.....

Miejscowość/urząd pocztowy

.....

Zgłaszający:
Imię i nazwisko osoby zgłaszającej

.....

Adres zamieszkania

.....

.....

Telefon

.....

Mój listonosz jest:*

.....

.....

.....

.....

.....

* pole nieobowiązkowe



Była boginią! Kochali się w niej Chaplin, Einstein i Valentino

Reżyser Ernst Lubitsch mówił o niej, że była pierwszą aktorką europejską rozumiejącą istotę kina, a na pewno jedną z pierwszych osobistości Hollywood, która potrafiła skupiać na sobie uwagę także poza salą kinową.



WSPOMNIENIA W środę przypada 25. rocznica śmierci Poli Negri, wielkiej gwiazdy kina niemego, jedynej Polki, która na stałe zapisała się w historii Hollywood.

Urodziła się w 1897 r. jako Barbara Apolonia Chałupiec w miasteczku Lipno (kujawsko-pomorskie), w rodzinie drobnomieszczańskiej. Jej ojciec - słowacki Rom – był drobnym rzemieślnikiem, matka – Polka – prowadziła dom. Gdy była małym dzieckiem, jej ojca aresztowano i zesłano na Sybir. Odtąd wychowywała ją tylko matka, z którą przeprowadziła się w 1902 r. do Warszawy.

Pola Negri ukończyła szkołę baletową przy Teatrze Wielkim w Warszawie. W 1908 r. zadebiutowała w „Jeziorze łabędzim", a następnie zwróciła na siebie uwagę partią solową w balecie „Coppelia". Wystąpiła też na scenie Teatru Małego w roli Anieli w „Ślubach panieńskich" Aleksandra Fredry.

Pseudonim artystyczny przyjęła na cześć swojej ulubionej włoskiej poetki – Ady Negri.

– Ada pisała bardzo smutne wiersze. Wtedy Pola Negri również przeżywała bardzo smutny okres. Marzyła o byciu baleriną, a okazało się, że zdrowie (chore płuca) jej nie pozwala dalej tańczyć i ćwiczyć – zaznaczył biograf Negri Mariusz Kotowski.

W filmie zadebiutowała grając główną rolę w „Niewolnicy zmysłów" w 1914 roku. Bohaterka jest piękną, lecz ubogą dziewczyną, która niespodziewanie odnosi sukces na scenie jako tancerka. Po sukcesie zrywa ze swoim dotychczasowym narzeczonym i zostaje kochanką bogatego wielbiciela.

W 1917 r. Negri wyjechała do Berlina, gdzie występowała w filmach słynnego reżysera Maxa Reinhardta. Potem stała się czołową aktorką Ernsta Lubitscha, u którego stworzyła kreacje w filmach takich jak „Oczy mumii Ma", „Carmen", „Madame Du Barry", „Sumurum", „Dzika kotka". Stworzyła typ modnej w owych czasach femme fatale. Otaczała się luksusem i zbytkiem. Jej futra zawsze musiały być prawdziwe, a biżuteria najdroższa. Swoje domy zamieniała w godne księżnej rezydencje.

W 1922 r. jako wielka gwiazda wyjechała do Hollywood, aby tam – znów u Lubitscha – stworzyć kolejne kreacje w produkowanych z myślą o niej filmach. Stała się główną konkurentką Glorii Swanson. Była gwiazdą kina niemego, podbijała swymi rolami nie tylko publiczność, ale także serca gwiazdorów Hollywood: romansowała z Charliem Chaplinem, jej kochankiem i narzeczonym był Rudolf Valentino, adorował ją genialny fizyk Albert Einstein.

– Chaplin nie mógł oderwać od niej oczu. W swojej książce „Mój wyjazd do Europy" napisał, że najpiękniejszą rzeczą, jaką zobaczył w Europie, była Pola Negri. Myślę jednak, że ona nie chciała być jego żoną i wybrała własną karierę. Później zaręczona była z Rudolfem Valentino – ona była wielką gwiazdą, a on wielkim gwiazdorem. To była ogromna miłość – mówił Kotowski.

Gdy do kina wszedł dźwięk, większość gwiazd kina niemego nie odnosiła już sukcesów.

Latem 1927 r. Negri wyjechała do Europy, by w Paryżu poślubić gruzińskiego księcia Serge'a Mdivaniego. Kilka lat później, po rozwodzie z księciem, ponownie wróciła na scenę, a następnie na plan filmowy.

– Jej głos bardzo przypominał głos Grety Garbo. Był to niski, interesujący głos zdecydowanej kobiety z pasją. Straciła tajemniczość kina niemego, ale głos wniósł do jej kreacji coś nowego. Potrafiła też odpowiednio wykorzystać swój największy atut – oczy. (...) Wiedziała, jak nimi hipnotyzować" – uważa Kotowski.

W 1964 roku zrobiła swój ostatni film z dźwiękiem i w kolorze – „Księżycowe prządki", a potem skupiła się na pisaniu autobiografii „Życie gwiazdy" (1965). Zmarła 1 sierpnia 1987 r. w San Antonio.

W 2011 roku znów stało się o Negri głośno, m.in. za sprawą filmu „Mania" i spektaklu „Polita".

Film „Mania. Historia pracownicy fabryki papierosów" opowiada historię miłości pracownicy fabryki papierosów, Manii, do kompozytora. Jest jednym z pierwszych obrazów w bogatym dorobku Poli Negri. Film, wyreżyserowany w 1918 r. w Berlinie przez Eugena Illesa, przez dekady uważany był za bezpowrotnie zaginiony, okazało się jednak, że jedna kopia zachowała się w zbiorach czeskiego kolekcjonera. W 2006 r. Filmoteka Narodowa odzyskała film, a następnie poddała go rekonstrukcji i digitalizacji.

W czasie polskiego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej pokazano go w pięciu europejskich stolicach – Paryżu, Madrycie, Londynie, Kijowie i Berlinie. W sumie obejrzało go kilka tysięcy widzów.

Z kolei „Polita" to pierwszy musical w 3D. Widowisko na podstawie biografii Negri jest połączeniem baletu, teatru i musicalu z formą filmową. Autorem muzyki jest Janusz Stokłosa, libretto i teksty piosenek napisała Agata Miklaszewska, reżyserem i choreografem jest Janusz Józefowicz. W roli Poli Negri wystąpiła Natasza Urbańska.

Spektakl miał swoją premierę 3 grudnia 2011 r. w Bydgoszczy, a 31 grudnia w Warszawie. Na widowisko w 3D w stołecznej Hali Torwar przychodzi za każdym razem około 2 tys. widzów.

(PAP)